Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Dalszy ciąg rewelacyj o masonach. 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 195. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 25 sierpnia 1935 r. Rok XXIX.

Wybory 1935 roku

Pod takim tytułem ogłosił Jan Hoppe broszurę, którą bezpłatnie rozsyła się po całej Polsce. Przyznać należy, że broszura ta zawiera wiele cennych i pięknych myśli, a zasadniczą zaletą autora tej pracy jest to, że nie uznaje żadnej walki społecznej i klasowej.

Autor entuzjazmuje się tak nową Konstytucją, jak i nowem prawem wyborczem. Jest on człowiekiem, który zdaje sobie sprawę w całej pełni z niebezpieczeństwa, jakie kryły w sobie dawne metody wyborcze. Demoralizowały one w straszny sposób społeczeństwo. Na tle dawnych wyborów powstawała pewna moralność, którą autor nazwałby moralnością klientowską.

Kto czyta pracę Jana Hoppego ma zapewne pokusę, by ulec wywodom autora. A jednak ulec nie powinien. **Ani nowa Konstytucja ani nowe prawo wyborcze nie rozwiązuje zagadnienia społecznego ni państwowego.**

Tak z nowej Konstytucji jak z nowego prawa wyborczego wyziera stare państwo, powstałe na tle liberalizmu i na tle anarchji społecznej i politycznej. Tak nowa Konstytucja jak i nowe prawo wyborcze nie stworzyły tej nowej autostrady, o której mówi autor. W nowej ordynacji wyborczej jest pewna trafna myśl, którą nazywa Jan Hoppe „uziemieniem".

Nowe prawo wyborcze według myśli premjera Sławka miało uziemić posła, to znaczy związać go z ziemią! Z jakiej racji figuruje w takim wypadku p. Jakubowska z Warszawy w Poznaniu na liście poselskiej? **Z jakiej racji figurują rozmaici dygnitarze sanacyjni na listach poselskich tych ziem, z któremi ich nic nie łączy?**

Praktyka zadaje kłam zasadzie. Widać tu poprostu pewną nieszczerość.

To, co sanacja dziś reklamuje, to piszący te słowa podnosił już przed 10 laty, żeby poseł na Sejm był tem, czem był w dawnej Rzeczypospolitej. Ja jeszcze dalej idę. **Nawet wojewoda winien być dostojnikiem ziemi, a nie urzędnikiem,** którego przerzuca się ze Lwowa do Poznania czy Krakowa. Poglądy te ukażą się w mej pracy: „O urodę życia polskiego!"

Kto jednak stara się rozumieć ducha dziejów narodu polskiego, kto ze stanowiska filozofji kultury patrzy na nowy stan prawny, temu ustawicznie narzuca się myśl, że **ten nowy stan prawny ujawniający się nam w Konstytucji i w prawie wyborczem, to nieodrodne dziecko bizantynizmu, który zlamać może naszą polską i chrześcijańską kulturę.** Bizantynizmem nazywam ten stan prawny, który nie uznaje własnowładności ani rodziny, ani plemienia, ani zawodu ni stanu ani Kościoła, lecz wszystko bierze pod strychulec państwowy, gdzie wszystkiem opiekuje się albo wójt, albo starosta lub wojewoda. Dziś nie idzie walka o partje, nawet nie idzie o to, żeby mandatów nie zdobywać demagogją, lub pieniędzmi, jak to Witos robił zapomocą senatora Hamerlinga, bogatego żyda.

Dziś idzie o to, żeby ratować Polskę starą, to jest Polskę polską i chrześcijańską w swej strukturze prawnej, duchowej i moralnej. Nie lekceważyć programów, nie lekceważyć doktryn, bo ethos (pojęcie moralności) bez logosu (rozumu) pójdzie na manowce.

Chyba Logosu nie przyjmiemy ani z „Wiadomości Literackich" ani z wydawnictwa „Roju" (żydowskich).

Dziś chodzi nietylko o „pracę realizacyjną", lecz chodzi o duchowy i moralny charakter narodu polskiego. Naród polski jest czemś więcej niż robotnicy, stolarze, rolnicy i kupcy.

Co mnie przeraża jako moralistę politycznego — to fakt, że w nowej Konstytucji, a jeszcze więcej u działaczy sanacyjnych państwo jest wszystkiem, a wszystko inne jest niczem. Trzeba wiedzieć, dlaczego partje powstały. Nic nie powstało bez powodu. Już raz była próba, żeby człowieka związać bezpośrednio z państwem. To się nie udało. Partje może usunąć tylko państwo chrześcijańskie. O tem jednak w Konstytucji nowej jak i starej nie było ani śladu. **Walka z partjami skończy się na monopartji** (system jednej partji), **której ton będzie nadawał starosta czy wojewoda. Państwo stanie się partją,** co oby się nie stało.

Ocalić może Polskę dziś tylko państwo chrześcijańskie. Państwo chrześcijańskie zobrazowane jest w encyklikach Leona XIII i w encyklice Piusa XI „Quadragesimo anno".

Wobec Rosenberga i Stalina jest Leon XIII i Pius XI jedyną drogą wyjścia Polski z zamętu. To jest obecne posłannictwo, Polski zawsze wiernej.

Niech premjer Sławek spotka się z Winiarskim na platformie Leonowych zasad, a tak jeden i drugi odnajdą na tej platformie spory kawał swej własnej pracy politycznej. Jeszcze jest czas, żeby się pogodzić.

Trzeba wziąć udział w wyborach. Za pomocą głosów narodowych można ściąć wszystkich radykałów.

Sądzę, że gdyby tak obóz narodowy postąpił, okazałby całą swoją siłę, bo gdyby rozmaici dygnitarze sanacyjni przepadli w wyborach, efekt byłby ogromny i skuteczny.

Jest jeszcze czas do namysłu.

M. O. — ckl.

Kampanja wyborcza rozpoczęła się

wbrew wytycznym ustalonym przez premjera Sławka.

Warszawa, 24. 8. (tel. wł.) Nie wszyscy kandydaci na posłów posłuchali rad premjera i na swoją rękę **rozpoczęli na terenie stolicy kampanję przedwyborczą.** Mieliśmy takie zebranie z programem muzycznym w kinie „Praga". W sali kina „Corso" kandydat **Urbański** zwołał zebranie członków Ch. Z. Z. Przybyło około 1000 osób. Po przemówieniu p. Urbańskiego **zażądano otwarcia dyskusji.** Prezydjum jednak do dyskusji nie dopuściło i rozwiązało zebranie po odśpiewaniu Roty.

O wielkiej pustce ideowej przyszłych posłów świadczy przemówienie **adw. Sokołowskiego** z Żoliborza. Oświadczył on m. in., że społeczeństwo bierze tylko skromny udział w życiu publicznem, tylko przez „skromny akt raz na pięć lat". I w końcu dodał: naturalnie, prócz codziennej pracy społecznej. Kandydat zapewniał, że **przyszły Sejm zajmie się tylko sprawami gospodarczemi,** mówiąc: „Budujmy Polskę potężną gospodarczo, jak dziś jest potężną nazewnątrz. W sprawach spółdzielni mieszkaniowych należy uderzyć na alarm, gdyż grożą zawaleniem".

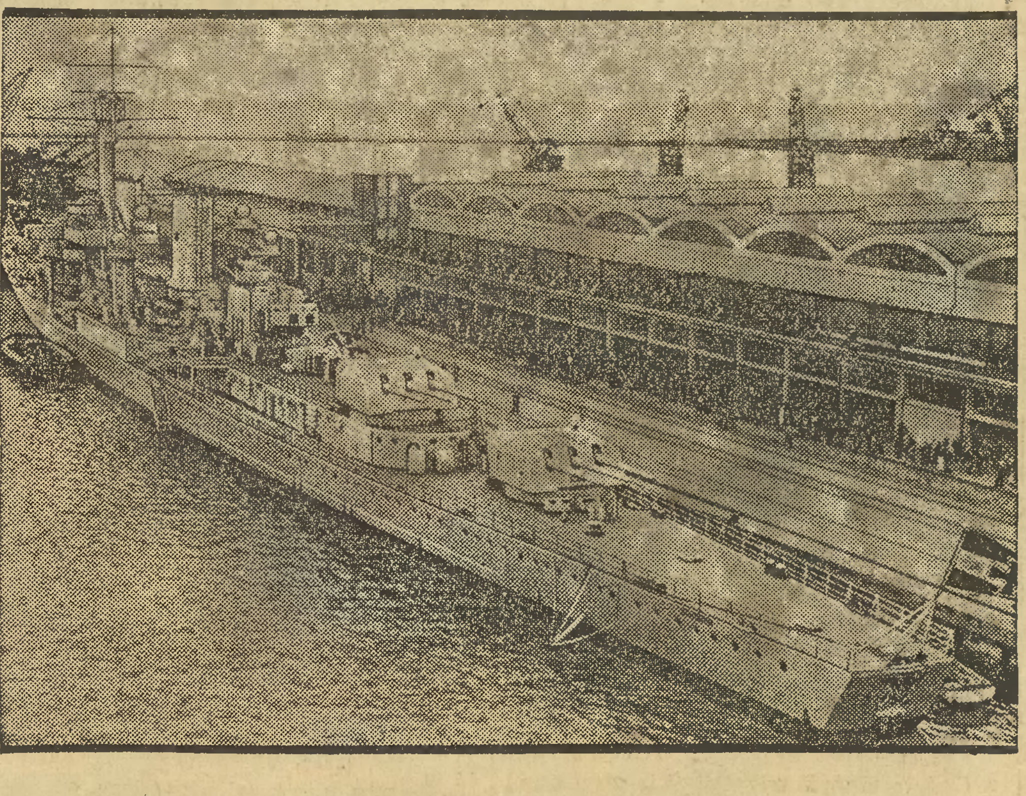
Jako nieznany wyborcom — powiada kandydat — musi korzystać z każdej sposobności, by się przedstawić. Wyborca musi mieć sposobność ocenić posła, który powinien mieć mocny charakter i „głowę o pojemności państwowej". Zebraniu, złożonemu z **40 osób** przedstawiono rezolucję za udziałem w wyborach i za głosowaniem na kandydata Sokołowskiego. Dwie osoby wypowiedziały się przeciw, 7 wstrzymało się od głosowania. (r)

Zamach na lokal partyjny B. B. w Łodzi.

Cały sekretarjat zagazowano.

Warszawa, 24. 8. (tel. wł.) Terenem zagadkowego zamachu stał się wczoraj lokal partyjny BBWR w Łodzi przy ul. Brzezińskiej. Nieznani sprawcy rzucili do lokalu ampułki, napełnione gazem łzawiącym i cuchnącym. Momentalnie cały długi korytarz na lewem piętrze wypełnił się dymem. W powietrzu unosił się tak straszny zapach, że ludzie dusili się, a oczy zachodziły im łzami. Zajęty korespondencją sekretarz BB nie zauważył, skąd rzucono ampułkę, czy od strony ulicy, czy też od strony korytarza. Woźny zeznał, że ampułki wpadły do pokoju przez okno, wychodzące na ulicę. Na miejsce tajemniczego zamachu przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa. Zatrzymany został narazie woźny lokalu BB Kucharski, jako podejrzany o porzucenie ampułek z gazem. Dochodzenie w tej sprawie trwa. (r)

Krążownik niemiecki w Gdyni.



Prasa niemiecka poświęca wiele miejsca opisowi przyjęcia krążownika „Königsberg" w porcie gdyńskim, podkreślając przytem przyjazny charakter powitania, zgotowanego marynarzom niemieckim.

Groźne pożary niszczą dobytek ludzki

Białystok, 24. 8. (PAT). We wsi Michny, pow. łomżyńskiego wybuchł pożar w stodole Stanisława Janczewskiego. Ogień przeniósł się na sąsiednie budynki i zniszczył 7 stodół ze zbożem, 8 chlewów oraz 50 wozów torfu. Straty są znaczne.

W innej wsi pow. łomżyńskiego Polików pożar strawił 12 budynków mieszkalnych, 47 budynków gospodarskich, znaczną ilość tegorocznych zbiorów, jak również kilka sztuk inwentarza żywego. Przyczyna pożaru oraz wysokość powstałych strat nie zostały jeszcze ustalone.

Na Malcie obawiają się ataku gazowego.

La Valetta, 24. 8. (PAT). Policja na wyspie Malcie rozpowszechnia dziś wśród ludności ulotki, zawierające wskazówki, **jak zachować się w razie ataku gazowego z samolotów.** (Malta należy do Anglików, broni wejścia do kanału suezkiego i jest celem włoskiej pożądliwości — red.)

Włochy nie otrzymały przestrogi od Anglji

Wielka Brytanja będzie się tylko niechętnie przyglądała włoskim zamiarom.

Londyn, 24. 8. (PAT) Agencja Reutera donosi: Rząd francuski został poinformowany w drodze dyplomatycznej o przebiegu obrad gabinetu brytyjskiego. Bezpodstawne są pogłoski o tem, że **Włochy otrzymały od rządu Wielkiej Brytanji przestrogę.** Rząd brytyjski nie zamierza obecnie **zwracać się do władz z żadnem oświadczeniem.** Zaprzeczają też pogłoskom o rzekomej ponownej podróży Edena do Paryża. Stały kontakt utrzymywany jest **przez rząd Wielkiej Brytanji z rządem abisyńskim za pośrednictwem posła Wielkiej Brytanji w Addis Abeba.**

Anglja spodziewa się — pisze „Daily Telegraph" — że **Włochy nie rozpoczną prędzej wojny, niż w trzy miesiące po orzeczeniu Rady Ligi Narodów.** Gdyby Włochy postąpiły wbrew temu, Rada Ligi widziałaby się zmuszoną zastanowić się nad położeniem na zasadzie art. 15 paktu Ligi Narodów i wtedy mianowicie, a nie wcześniej, **art. 16, dotyczący sankcyj, mógłby znaleźć zastosowanie.**

Ze względu na powyższe, gabinet brytyjski nie posunął się też wczoraj do definitywnych decyzyj i oświadczeń.

Wczorajszym obradom rządu angielskiego patronowało przeświadczenie, że ścisła współpraca Anglji z Francją musi być utrzymana. Rząd angielski zdecydował się nie przedsiębrać **niczego, co mogłoby sprowokować Włochy do przedwczesnej akcji.**

Francja podejmie inicjatywę.

Paryż, 24. 8. (PAT) Havas donosi z Londynu, że dziś wieczorem rząd brytyjski wystosuje odpowiedź do rządu francuskiego z zawiadomieniem o wczorajszych postanowieniach gabinetu brytyjskiego. Odbyta dziś zrana narada, jak donosi Havas, wskazuje, że rząd brytyjski **nie zamierza wobec poprzednich niepowodzeń występować z nową inicjatywą w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego.**

Ponieważ rząd francuski zapatruje się bardzo optymistycznie na sytuację, rząd brytyjski woli pozostawić Paryżowi kierownictwo wymiany poglądów z Włochami. Eden wyjeżdża z Londynu na 3 dni. Minister Hoare pozostał w stolicy.

W oczekiwaniu wiadomości **o wyniku inicjatywy, którą podjąć może Francja,** uważają tu, że narazie przedwczesna byłaby rozmowa z Paryżem o procedurze, jakiej należałoby się trzymać w Genewie w dniu 4 września.

Naprężenie włosko-angielskie zmalało.

Rzym, 24. 8. W dziennikach włoskich przebija nagłość zadowolenie, że wczorajsze posiedzenie gabinetu brytyjskiego **nie wprowadziło zmian, oczywiście na niekorzyść Włoch,** do istniejącej sytuacji. Sprawa sankcyj **nie przedstawia się bardziej groźnie,** zakaz dostarczania broni Abisynji został utrzymany, jednem słowem, **Anglja nie rozpoczęła „wrogiej ofensywy" przeciw Włochom.**

Niemniej, jak to wynika z „Popolo di Roma", Włosi bynajmniej nie uważają groźby użycia sankcyj za całkowicie usuniętą. Szczególnie konserwatyści — jak mówią w Rzymie — starali się wpłynąć na rząd przekonywując go, **że zajęcie Abisynji przez Włochy zagraża bezpośrednio imperjum brytyjskiemu,** wobec czego należy stosować sankcje. Nagół jednak z dzienników włoskich **przemawia pewne uspokojenie.**

Londyn, 24. 8. Z głosów prasy angielskiej wynika jasno, że wczorajsze posiedzenie gabinetu brytyjskiego **nie wniosło żadnej zmiany do istniejącej sytuacji.** Zakaz wywozu broni do Abisynji względnie Włoch pozostaje nadal w mocy, z powodu — jak twierdzi prasa konserwatywna — drażliwości Włochów. Anglja, jak dotąd, tak i nadal wyznawać będzie politykę Ligi Narodów, **kwestja sankcyj narazie przestała być zupełnie aktualną.**

Nowa pożyczka.

Berlin. (PAT). W berlińskich kołach giełdowych obiegają w ostatnich dniach pogłoski o oczekiwanem rzekomo w najbliższym czasie **rozpisaniu przez rząd Rzeszy nowej pożyczki wewnętrznej.** Znamiennem jest, że pogłoskom tym dotychczas urzędowo nie zaprzeczono a nawet znajdują one potwierdzenie w poważnej prasie niemieckiej.

Trzy etapy zatargu włosko-abisyńskiego.

Paryż, 24. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Londynu, że w związku z posiedzeniem gabinetu brytyjskiego, w tutejszych kołach politycznych odnoszą wrażenie, że rząd Wielkiej Brytanji przewiduje **trzy etapy zatargu włosko-abisyńskiego:**

Załagodzenie konfliktu na drodze dyplomatycznej **przed dniem 4 września;** w razie niepowodzenia rokowań dyplomatycznych zastosowanie **metody mającej na celu zyskanie na czasie,** jednakże zastosowanie tej metody, która pozwoliłaby na opóźnienie działań wojennych **uzależnione byłoby od zgody Włoch.**

Gdyby powyższa metoda zawiodła, Wielka Brytanja mogłaby wreszcie **zdecydować się zaproponować zastosowanie środków represyjnych,** o ile oczywiście inne mocarstwa przyłączyłyby się do tej akcji. Należy dodać, że w razie odmowy Włoch wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Ligi Narodów, **zastosowanie tego ostatniego środka mogłoby nastąpić wcześniej.**

Japonja otacza Abisynję wzrastającą sympatją.

Berlin, 24. 8. W korespondencji z Tokio, zamieszczonej w ostatnim numerze „Völkischer Beobachter" znajdujemy kilka interesujących szczegółów, oświetlających **niedwuznaczny stosunek Japonji do sporu włosko-abisyńskiego.** W Japonji coraz żywiej odzywa się **sympatja dla Abisynji, której grozi podbój,** a niechęć do Włoch. Dowodem tej sympatji jest fakt, że stronnictwo japońskich nacjonalistów postanowiło **wysłać cesarzowi Haile Selassie japoński miecz.** Podarunek ten ma szczególne znaczenie, **miecz jest bowiem świętym symbolem narodowego ducha dla Japończyka.**

Radjo tokijskie zamierzało urządzić włosko-abisyński wieczór, który miał się zakończyć odegraniem hymnów obu państw. Wieczór ten jednak **odwołano, ażeby nie podrażnić uczuć Abisynji.**

Niechęć narodu japońskiego przeciwko Włochom jest ściśle związana z jego realnemi interesami. Japonja obawia się wzmożenia potęgi włoskiej zarówno w Afryce wschodniej, **jakoteż ekspansji włoskiej na Dalekim Wschodzie.** W tych dniach przybył do Nankinu **wielki samolot transportowy włoski jako prezent Włoch** dla marszałka Czangkajszeka. Japończycy przypuszczają, iż prezent ten pociągnie za sobą rewanż w postaci **większego zamówienia włoskich samolotów wojskowych dla Chin.** Kto wie, czy kiedyś samoloty te **nie będą bombardować japońskich miast?**

Dowodem tych antywłoskich uczuć jest fakt, iż japoński koncern światowy Mitsui **odrzucił ofertę włoską na dostawę kilkuset tysięcy par butów wojskowych.** Z drugiej strony jednak warto zauważyć, że japońskie browary **nie wahały się wysłać do Włoch 125.000 flaszek japońskiego piwa,** które będzie gasić pragnienie włoskich wojowników.

Wizyta niemieckich marynarzy w Warszawie.

Warszawa, 24. 8. (PAT) Wczoraj przybyło samolotem z Gdyni do Warszawy **7-miu oficerów załogi krążownika niemieckiego „Koenigsberg"** z dowódcą komandorem **Schmundtem** na czele.

Gościom towarzyszyli w podróży attaché wojskowy ambasady niemieckiej gen. Schindler, chargé d'affaires ambasady Schlieп oraz z ramienia marynarki polskiej komandor Kodrębski.

Goście **złożyli wizyty:** kierownikowi ministerstwa spraw wojskowych, gen. **Kasprzyckiemu** oraz szefowi kierownictwa marynarki wojennej kontradmirałowi **Świrskiemu.** Następnie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Podczas śniadania kontradmirał Świrski wygłosił **przemówienie,** w którem, witając przedstawicieli niemieckiej marynarki i nawiązując do wizyty polskiej marynarki wojennej w Kilonji podkreślił, że wymiany odwiedzin okrętów wojennych zapoczątkowały **zbliżenie flot wojennych Polski i Niemiec.** Zbliżenie to da możność bliższego wzajemnego poznania się, prowadzącego do **dalszego pogłębienia dobrych sąsiedzkich stosunków** między Polską a Niemcami. Ambasador Rzeszy **von Moltke** również podkreślił, że wizyta przyczyni się do pogłębienia przyjaznych stosunków.

*

Warszawa. (PAT) Dnia 23 sierpnia w godzinach popołudniowych generalny inspektor sił zbrojnych, generał dywizji **Rydz-Śmigły wyjechał** w celach służbowych z Warszawy.

Nowy statek „Piłsudski" opuści 27 bm. Triest.

Dnia 22 sierpnia odbyło się w porcie Triestu uroczyste przejęcie statku transatlantyckiego „Piłsudski" przez przedstawicieli linji „Gdynia-Ameryka". Na statku podniesiono polską banderę. Próby szybkości wypadły nader korzystnie. Urządzenia techniczne, bezpieczeństwo, komfort urządzeń wewnętrznych statku stoją w zupełności na poziomie wymaganym od nowoczesnych linjowców pasażerskich.

W Trieście m/s „Piłsudski", gotowy do podróży, oczekuje na przybycie uczestników inauguracyjnej wycieczki „Z Adrjatyku na Bałtyk", która wyrusza dnia 27 bm. we wtorek z Triestu do **Gdyni.**

Przed mobilizacją pogotowia mężczyzn od lat 15-tu do 80-ciu.

Londyn, 24. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Addis Abeba: W armji abisyńskiej **zapowiedziano pogotowie wojenne.** Ludność męska w wieku **od 15 do 80 lat ma być gotowa do pochodu na każde wezwanie.**

Nie jest to mobilizacja powszechna, która nastąpi **dopiero wówczas, gdy cesarz dosiądzie konia i stanie osobiście na czele wojska.**

Amerykański Czerwony Krzyż pomaga Abisynji.

Paryż. (PAT). „Le Jour" donosi z Havru, że do Afryki odpłynął parowiec amerykański, którym udaje się do Abisynji amerykańska misja Czerwonego Krzyża, wioząca lekarstwa, instrumenty chirurgiczne i medyczny sprzęt przeciwgazowy **ogólnej wartości jeden miljon dolarów.** Misja ta udaje się do Abisynji z inicjatywy znanego podróżnika Byrona de Prorek, który przeprowadził w Stanach Zjedn. kampanję propagandową na rzecz Abisynji i zebrał na cel pomocy medycznej dla Abisynji **fundusz 3 miljony dolarów.**

Anglja wysyła samoloty do Sudanu

Ateny, 24. 8. (PAT). Poselstwo brytyjskie zwróciło się do rządu greckiego z prośbą o pozwolenie na **lądowanie w Grecji eskadry samolotów brytyjskich, udającej się do Sudanu. Samoloty mają się zaopatrywać w paliwo greckie.**

Nie wszyscy Niemcy są „nazimi".

Berlin, 24. 8. (PAT). Szereg faktów wskazuje, że w poszczególnych przedsiębiorstwach i zakładach na obszarze Rzeszy **nie udało się jeszcze przeprowadzić zasady solidaryzmu społecznego.** Ogłaszane sporadycznie w prasie komunikaty kierowników okręgowych frontu pracy wspominają **o czynnikach opozycyjnych.** O podobnych faktach mówi okólnik kierownika okręgowego Brunświku, który poleca usilnie podległym sobie ludziom obserwować stosunki w poszczególnych zakładach, zwracając specjalną uwagę **na jednostki otwarcie lub skrycie zwalczającego państwo.** Koła niezadowolone wyciągają najmniejszy konflikt wśród załóg przedsiębiorstw przed forum publiczne, zakłócając w ten sposób spokój pracy.

Ujęcie groźnego bandyty

Kraków, 24. 8. (PAT). Wczoraj około godz. 10-tej rano koło t. zw. Cichego Kącika na Błoniach Krakowskich dwu wywiadowców policji natknęło się na poszukiwanego od pewnego czasu bandytę Sasina, który ujrzawszy zbliżających się do niego funkcjonarjuszy policji, otworzył ogień rewolwerowy. W czasie starcia wywiadowca Tokarz został raniony w nogę. Przy dalszej wymianie strzałów ranny został również Sasin. Wywiadowca Cieśla, przy pomocy junaka, 19-letniego Włodzimierza Turczyniaka, aresztował bandytę, którego odstawiono do urzędu śledczego. Ranny wywiadowca Tokarz przewieziony został do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny.

Za 104 i pół dolara do Ameryki

Warszawa, 24. 8. (tel. wł.) Została ustalona taryfa pasażerska na pr[illegible] statkiem „Marszałek Piłsudski". [illegible] biletów w klasie III wynosić b[illegible] 104,50 dol., przy przejeździe w obie strony 164 dol. Największy okręt naszej marynarki odbędzie jeszcze w roku bież. 4 rejsy do Stanów Zjednoczonych w obu kierunkach. (r)

List z Berlina.

Quo vadis, Germania?

(Od własnego korespondenta).

Berlin, w sierpniu.

Quo vadis, Germania? — Dokąd dążysz Germanjo? Oto pytanie, które dzisiaj zawisa na ustach bardzo wielu Niemców, szczerze zaniepokojonych tem, co się teraz dzieje w ich ojczyźnie. A dzieją się **rzeczy istotnie niezwykłe.** Każdy dzień przynosi bowiem coraz to nowe wiadomości o wybuchłych tu i owdzie **eksplozjach, pożarach i buntach chłopów lub robotników,** o zdarzających się **katastrofach budowlanych, samochodowych,** o próbach **zamachów na pociągi, gmachy i instytucje państwowe,** o tajemniczych **napadach na wysokich funkcjonarjuszów partyjnych i morderstwach, popełnianych na ruchliwych działaczach nazistowskich.** Jednocześnie całe Niemcy zarzucane są wprost nietylko bibułą agitacyjną, wzywającą i zachęcającą ludność niemiecką do oporu przeciwko „rasistowskim katom“, ale także toną w powodzi tajnych pism fachowych, w których autorzy pouczają, jak należy prącować w swoim zawodzie, **by swojemi postępkami siać zamęt i anarchję w kraju.**

Najczynniejszymi w tej antynazistowskiej akcji są: **komuniści, socjaliści i Stahlhelmowcy.** Ci ostatni stają się doprawdy coraz groźniejszymi. Twierdząc, że posiadają w swych rękach odpis prawdziwego testamentu ś. p. marszałka Hindenburga, którego pamięć w narodzie niemieckim jest bardzo żywa, Stahlhelmowcy zyskują dla siebie wielu sympatyków i zwolenników, przy pomocy których wyraźnie zmierzają do zadania ciosu partji narodowo-socjalistycznej. A że policja i urzędnicy dawnego reżimu zachowują się wobec nich biernie, lub nawet potajemnie ich popierają, przeto Stahlhelmowcy mogą istotnie nazistom wypłatać porządnego figla. O ile jednak antyhitlerowska akcja „Stahlhelmu“ stara się przynosić jak najmniejsze straty państwu i społeczeństwu, o tyle komuniści i socjaliści w walce swej z nazistami nie przebierają wcale w środkach. Dla nich każdy czyn jest dobry, skoro wiedzie do celu. To też **dziełem ich są przeważnie wszystkie akty sabotażu i napady na funkcjonarjuszy partyjnych.** Dziełem ich jest pożar na terenie wystawowym na Kaiserdamm; ręce ich nie próżnowały zapewne także przy katastrofie, jaka się wydarzyła przy ul. Hermana Goeringa.

Pożar i katastrofa ta wywołały **wielkie zdenerwowanie i przygnębienie wśród szerokich mas ludności berlińskiej.** A o to im głównie chodziło.

Podobne wyczyny komunistyczno-socjalistyczne mają miejsce i na prowincji. Są tylko mniejsze w rozmiarach. Niemniej jednak przyczyniają się one bardzo dobrze do wzbudzania zamętu i nieufności do współczesnego reżimu. Zaniepokojona temi wszystkiemi objawami anarchji **Reichswehra zaczyna coraz podejrzliwiej spoglądać na partję narodowo-socjalistyczną.** Dotychczasowe poprawne stosunki, jakie istniały między Reichswehrą a nazistami zaczynają się psuć. Reichswehra ustosunkowała się od samego początku przyjścia do władzy nazistów bardzo lojalnie wobec Hitlera i partji hitlerowskiej, ale zastrzegła się przeciwko narzucaniu jej światopoglądu narodowo-socjalistycznego. Ona chciała pozostać nadal „wielką niemą“ i **uprawiać własną politykę wojskową,** bez oglądania się na to, kto rządzi państwem i jak rządzi, byle to rządzenie nie **krzyżowało jej dążeń zbrojeniowych.** A że Hitler i wogóle cała partja hitlerowska popierali wszędzie zbrojenia niemieckie bez wtrącania się do wewnętrznych spraw Reichswehry, więc doniedawna nie było powodów do wzajemnej nieufności. Ostatnio jednak stosunki się popsuły. Partja narodowo-socjalistyczna, w której do głosu dochodzą coraz bardziej radykalne odłamy, zaczęła się wtrącać i do Reichswehry. Doszlo nawet do tego, że sprzyjający nazistom gen. von Reichenau opublikował w „Der Angriff“ artykuł, w którym poruszył zagadnienie stosunku wojska do partji narodowo-socjalistycznej. Generał von Reichenau postawił tezę, że, skoro naród niemiecki w całości ogarnięty jest światopoglądem narodowo-socjalistycznym, winien posiadać także armję tylko narodowo-socjalistyczną. Wystąpienie gen. von Reichenau'a **nie podobało się Reichswehrze, która też w kilka dni po ukazaniu się wspomnianego artykułu, usunęła jego autora z niemieckiego sztabu generalnego.**

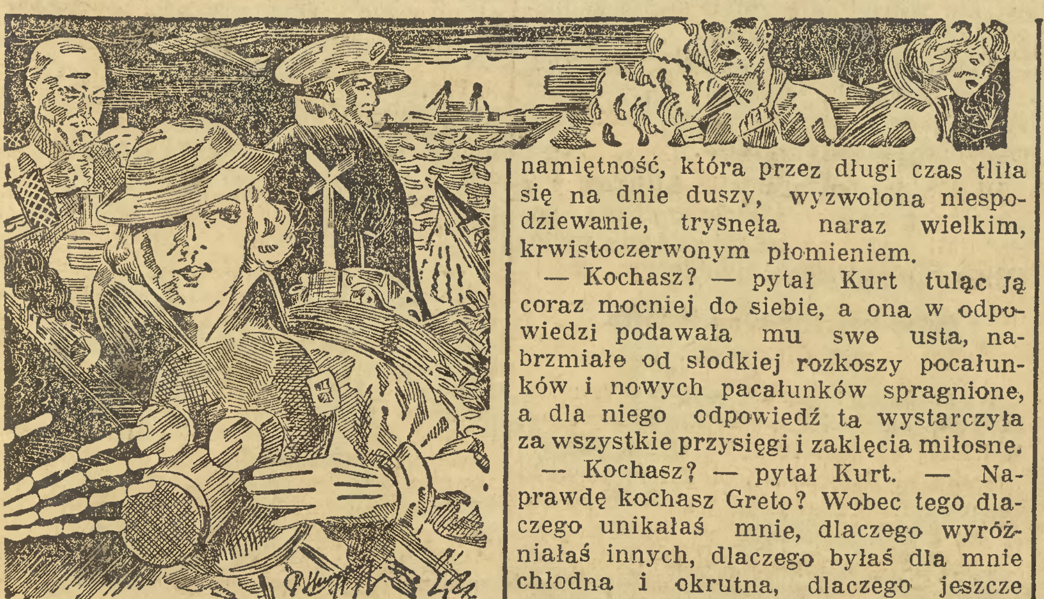
Ten krok kierownictwa Reichswehry wywołał ogromne oburzenie w partji nazich. Zażądano interwencji Hitlera. Hitler jednak jej odmówił; nie chce bowiem zadzierać z Reichswehrą, która wobec jego osoby zachowuje się **nadal bez zarzutu.** Tak więc do rozdźwięku pomiędzy Hitlerem a Reichswehrą **nie doszło.** Jedynie zapanowały naprężone stosunki pomiędzy partją narodowo-socjalistyczną (głównie Goeringiem) a Reichswehrą. Do czego mogą one doprowadzić — trudno przewidzieć. Faktem jest jednak to, że pod ich wpływem i pod wpływem piętrzących się trudności wewnętrznych w Rzeszy, **Reichswehra zaczyna stawać się coraz ruchliwszą.** Z polecenia jej nowy attaché niemiecki w Wiedniu, **gen. Muff, pracuje energicznie wśród austrjackiego korpusu oficerskiego na rzecz sojuszu wojskowego niemiecko-austrjackiego.** Odrębna państwowość Austrji i Niemiec ma być przytem nadal utrzymana. Poza tem specjalni wysłannicy Reichswehry udali się do Anglji, Szwecji i do Moskwy, celem zorjentowania się co do możliwości **wejścia w bliższy kontakt i współpracę z temi państwami.** Przewidywana jest także zmiana ustosunkowania się Niemiec do Polski. W jakim jednak kierunku ta zmiana ma zajść — w lepszym, czy gorszym — tego powiedzieć nie umiem.

W stosunkach gospodarczych Rzeszy nie zaszły żadne zmiany. **Brak pieniędzy i surowców odczuwa się wszędzie.** Może to się nawet odbić na dalszych zbrojeniach niemieckich. Stary krętacz, dr. Schacht, proponuje ustanowić **nowe podatki.** Propozycjom tym opiera się Hitler. Wie on o tem dobrze, że sytuacja jest nadzwyczaj poważna, bo z braku pieniędzy i surowców mogą stanąć fabryki, a tysiące ludzi znajdzie się znów bez pracy. O takich możliwościach mówi się w Niemczech coraz głośniej, głośniej nawet, niż potrzeba. Widocznie komuś na tem zależy. Ale komu? Zanim odpowiem jednak na to pytanie, chcę zaznaczyć, że opowieści o zatrzymaniu fabryk wywołują **wielki ferment**

Święto narodowe w Budapeszcie.



W całych Węgrzech odbyły się wielkie uroczystości ku czci świętego Stefana, króla, który przed 900 laty nawrócił swój naród na wiarę chrześcijańską i zbliżył go do kultury zachodniej. Na czele wspaniałego pochodu w Budapeszcie idzie regent Horthy (w środku — w mundurze admiralskim).



Pod obcą maską

Powieść.

MAREK ROMAŃSKI

78)

(Ciąg dalszy).

U licha! Ależ jeżeli kochała go istotnie, to powinna była postępować wobec niego zupełnie inaczej. W tem wszystkiem było coś, co nie mogło się pomieścić w prostolinijnym umyśle Conrada von Strelitz.

Dla tamtych dwojga tymczasem nadal nie istniał świat i wszystko, co ich otaczało. Ilekroć przerywali pocałunek, gdy dech zamierzał im już w piersiach, tylekroć spoglądali na siebie zamglonemi oczyma i znowu padali sobie w objęcia, znowu usta szukały ust, znowu wargi szukały warg, jakby miłość ich stała się nagłem objawieniem, jakby namiętność, która przez długi czas tliła się na dnie duszy, wyzwolona niespodziewanie, trysnęła naraz wielkim, krwistoczerwonym płomieniem.

— Kochasz? — pytał Kurt tuląc ją coraz mocniej do siebie, a ona w odpowiedzi podawała mu swe usta, nabrzmiałe od słodkiej rozkoszy pocałunków i nowych pacałunków spragnione, a dla niego odpowiedź ta wystarczyła za wszystkie przysięgi i zaklęcia miłosne.

— Kochasz? — pytał Kurt. — Naprawdę kochasz Greto? Wobec tego dlaczego unikałaś mnie, dlaczego wyróżniałaś innych, dlaczego byłaś dla mnie chłodna i okrutna, dlaczego jeszcze przed chwilą mówiłaś mi — nie?...

— Dlaczego? — w uśmiechu szczęścia, ukazała swe pyszne białe zęby. — Dlaczego? — powtórzyła z jakąś dziwną wesołością, jakiej nigdy u niej nie widział. — Chciałam uciec przed tobą i przed twoją miłością, Kurcie. Im bardziej byłeś mi bliski, tem bardziej starałem się oddalić od ciebie...

— Dlaczego chciałaś uciec?

— Nie wiem — potrząsnęła zburzonemi włosami. — Nie wiem, dlaczego to robiłam...

— A teraz? — przyciągnął ją znowu do siebie. — Teraz Greto, czy także będziesz nadal uciekać przed moją miłością?...

— Czy będę uciekać? Naturalnie! — na twarzy jej zaigrał uśmiech. — Będę uciekać przed twą miłością w twoje ramiona... Kurt...

— Greto!...

Przyjęła jego nowy pocałunek z przymkniętemi oczyma, jakby bała się spłoszyć szczęście, które za dotknięciem jego warg spływało na nią i przenikało ją całą.

Jedno z nich musiało wreszcie odzyskać zmysły i wrócić do przytomności. Greta była tą, która odzyskała je pierwsza. Musieli już dosyć długo przebywać razem w gabinecie, a przytem lada chwila mógł ktoś wejść do pokoju. Nie można było dłużej...

Delikatnym, jakby sennym ruchem wysunęła się Greta z ramion mężczyzny. Instynktownie podniosła ręce do włosów.

— Kurt! — zawołała z komiczną rozpaczą, zbliżając się do lustra — Kurt! Jak ja wyglądam...

Uśmiechnął się w odpowiedzi. Istotnie włosy jej były rozrzucone w nieładzie, twarz pałała, a puder z policzków i karmin z warg został doszczętnie zcałowany zaborczemi ustawi porucznika.

— Nie mogę się przecież tak pokazać ludziom... Kurt. Idź już teraz! Jesteśmy tu zbyt długo. Nasza nieobecność zwróciła już pewnie uwagę... Idź, a ja zaraz przyjdę... Gdy zobaczysz mnie, uśmiechnij się do mnie. To tak, jakbyś mnie pocałował...

Podniosła rękę i przesunęła dłonią po jego twarzy. Chwycił tę rękę i ucałował, poczem posłusznie opuścił gabinet, ona zaś wróciła do lustra, by poprawić spustoszenie, jakiego dokonał w jej maquillage'u.

Nocy tej, gdy rozeszli się już goście i gdy generał Conrad von Strelitz udał się już dawno na spoczynek, gdy cisza spowiła willę, niedawno jeszcze gwarną i płonącą światłami — Greta Nielsen czuwała jeszcze.

Siedziała w swym pokoju z głową opartą na rękach i patrzała przed siebie oczyma, w których źrenicach, jak w kalejdoskopie, zmieniały się wrażenia, targające jej duszą, wrażenia upojenia i lęku, radości i rozpaczy, bezradności i zdecydowania.

Stało się zatem to, czego obawiała się tak bardzo, stało się to, czego obawiała się najbardziej. W małym gabinecie, oświetlonym łagodnym blaskiem, płynącym z mlecznej ampli — przegrała walkę, której lękała się ponad wszystko. Przegrała walkę sama z sobą.

Od szeregu tygodni tłumiła i dławiła w sobie narastające uczucie dla Kurta, patrzała na niego i widziała, jak nieustannie zwierzał się jej z miłością, jak zwierzał się jej każdem spojrzeniem, każdym gestem, każdem zwróceniem się do niej. Broniła dostępu do siebie tej miłości, a wiedząc, że rozmowa z Kurtem jest nieunikniona i odraczając ją na wszelkie sposoby, utrwalała się w nadziei, że potrafi opancerzyć swą duszę przed słowami jego miłosnego wyznania, że będzie dość silna, by nietylko obronić się przed jego uczuciem, ale i przed samą sobą.

Tymczasem, cóż się stało? Wystarczyło, iż przyciągnął ją do siebie, objął i ucałował, a zabrakło jej sił do walki i do odepchnięcia go, zabrakło jej mocy, by kłamać zarówno jemu, jak i sobie, by kłamać dla tych samych wzniosłych i ponad wszelkie sprawy ludzkie wyższych pobudek, dla których od szeregu miesięcy kłamała, kłamała bezustannie całem swem życiem, całem swem zachowaniem, każdem swem słowem i każdym oddechem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wśród robotników i niemniejsze zaniepokojenie wśród fabrykantów, którzy obawiają się poważnie rozruchów komunistycznych. Słowem wytwarza się atmosfera **niezwykle napięta.** Otóż ten, który czeka na to najwyższe napięcie i któremu na wywołaniu takiego napięcia zależy, jest... kanclerz Hitler. Hitler bowiem chce wykorzystać po mistrzowsku obecne trudności gospodarcze Rzeszy dla umocnienia swej władzy i swego autorytetu w narodzie niemieckim. Chce mu dowieść, że istotnie **jest wszechmocnym.** Mianowicie chce złamać karki opornym jeszcze wobec niego kapitalistom niemieckim, **a wobec rzesz robotniczych chce wystąpić w roli ich opiekuna i troskliwego o ich byt ojca.**

Tę wielce ciekawą i wysoce niebezpieczną grę zamierza on przeprowadzić **przy pomocy pieniędzy partyjnych.** Partja bowiem rozporządza miljardami, które, gromadzone troskliwie od przeszło dwóch lat, czekają na odpowiednie zużytkowanie ich w najniebezpieczniejszym dla Hitlerji momencie. Taki moment zdaje się teraz nadchodzić. Hitler oczekuje go już od kilku tygodni. Siedząc w zamku w Obersalzberg w otoczeniu najbliższych przyjaciół, pilnie obserwuje to, co się dookoła niego dzieje. Z niezwykłe zimną krwią zawodowego gracza, **czeka na chwilę decydującego wystąpienia.** Chwila ta nadchodzi. Nadejście jej on sam zresztą przyśpiesza. Zamierza przytem postawić wszystko na jedną kartę. Wystąpienie jego w Rosenheim mówi o tem najwyraźniej. Za jednym zamachem chce się załatwić ostatecznie **z wszystkimi przeciwnikami idei narodowo-socjalistycznej,** nie wyłączając nawet kościoła katolickiego.

„Tym, który wierzą, że oni sami wzięli w pacht błogosławieństwo nieba — mówił w Rosenheim — mogę powiedzieć: przed 15 laty nie miałem nic prócz mej wiary i woli. Dziś ruch nasz jest ruchem Niemiec; dziś ten ruch zdobył naród niemiecki i kształtuje Rzeszę. Czy byłoby to możliwe bez błogosławieństwa Wszechmocnego? Lub czy ci, którzy wówczas zrujnowali Niemcy, chcą powiedzieć, że oni mieli błogosławieństwo Boga? Po dziesiątkach lat niezmordowanej pracy, narodowy socjalizm, jako światopogląd, będzie wielkiem powszechnie łączącem przeżyciem naszego narodu. Dziś prorokuję, że ta chorągiew będzie za 500 lat sercem narodu niemieckiego".

Czytając powyższe słowa dochodzi się do wniosku, że tak przemawiać może człowiek, który nietylko wierzy w to, co mówi, ale jednocześnie który czuje się na siłach do przeprowadzenia tego, co chce i do czego zmierza. A w istocie Hitler zmierza do niezwykłych czynów. Gra przytem pewnie. Dzięki bowiem poprawnym stosunkom z Reichswehrą nie obawia się swego upadku, **chociażby nawet miała upaść partja;** jako znów najwyższy wódz ma partję zawsze do swej dyspozycji. I właśnie z partją szykuje się on teraz do nowych czynów. Widać to z zachowania się szturmówek, które gorączkowo się ćwiczą i przygotowują do jakiejś akcji. Akcję tą zapowiedział też w Królewcu szef szturmówek S. A., Lutze, który mówił o czekających szturmówki **„nowych i niezwykle odpowiedzialnych zadaniach".**

Coś się gotuje. Ale co? Dużo do myślenia daje rzucone w naród niemiecki i wszędzie powtarzane hasło: „Żydzi i Rzym są naszą zgubą"! Gdyby było prawdą, co w związku z tem hasłem mówi się tutaj na ucho, to zanosi się obecnie w Niemczech **na poważną rozgrywkę kulturalną.** Podobno radykalne sfery hitlerowskie wystąpiły z projektem **urządzenie plebiscytu, potępiającego żydów i katolików.** Projekt ten zyskał aprobatę Hitlera, bo odpowiada jego zamysłom generalnego rozprawienia się ze wszystkimi swoimi przeciwnikami. Wskutek tego przygotowania do powyższego plebiscytu są w pełnym toku. Głównym czynnikiem jest u nich terror. Terror ma bowiem zmusić Niemców do wydania wyroku potępienia na żydów i katolików.

Gdyby więc taki plebiscyt wypadł po myśli hitleryzmu, wówczas dałby on rządowi niemieckiemu podstawę do wydania całego szeregu ustaw, potępiających i zakazujących istnienie chrystjanizmu w Rzeszy, a wprowadzających w jego miejsce „wiarę niemiecką".

Plebiscyt uprawniłby więc Hitlera do zniszczenia kościoła chrześcijańskiego w Niemczech, a wraz z nim do zniszczenia całej kultury chrześcijańskiej. Z zagranicą Hitler się nie liczy. Wie, że Europa, skoro się ją postawi wobec faktów dokonanych, prędko pogodzi się z każdym nowym porządkiem rzeczy.

Dotychczasowe zachowanie się hitlerowców. wskazuje na to, że naziści ku takiemu celowi zmierzają. **Na południu i zachodzie Niemiec rozpoczęły się już otwarte walki z katolicyzmem.** Rozwiązanie tam wszystkich stowarzyszeń katolickich, zakaz odbywania publicznych odczytów i zebrań, zbeszczeszczanie kościołów, rzucanie ohydnych oszczerstw na katolików i duchowieństwo katolickie, ciągłe więzienie księży i działaczy katolickich, są tego najlepszym dowodem. Koła katolickie, jak i protestanckie świadome są tego, co je czeka. Pastorowie wydają odezwy, w których wzywają i zachęcają wiernych do walki i oporu przeciwko szerzącemu się pogaństwu; biskupi zaś katoliccy w liczbie 26-ciu zjechali się na obrady do Fuldy, gdzie zastanawiają się nad wypadkami zaszłemi w Niemczech w dziedzinie religijnej oraz nad stosunkiem Kościoła katolickiego do ruchu narodowo-socjalistycznego.

Jaki jest przebieg konferencji biskupiej w Fuldzie nie umiem powiedzieć, gdyż **w prasie nie wolno nic o niej zamieszczać,** a wiadomości z Fuldy drogą prywatną jeszcze mnie nie doszły.. Wiem tylko, że po ukończeniu konferencji zostanie wydany list pasterski, którego opublikowanie jest także już zakazane. Będzie on jednak odczytany z ambon.

Na 8 września zapowiedziana jest uroczysta intronizacja nowego biskupa Berlina, ks. dr. Konrada von Preysinga. Zapowiada się ona **wspaniale, jako żywiołowa manifestacja katolików** nietylko z Berlina, ale wogóle z całej Rzeszy. Kazanie biskupa von Preysinga ma być transmitowane przez głośniki, by wierni zebrani na dziedzińcu kościelnym mogli je słyszeć.

W związku z powyższą uroczystością mówi się tu także o przygotowaniach rządu **do generalnego wystąpienia przeciwko katolikom.** Gdyby te pogłoski okazały się prawdziwemi, dzień 8 września 1935 roku stałby się dniem epokowym, nietylko w dziejach kościoła katolickiego w Niemczech, ale wogóle w dziejach narodu niemieckiego.

Inż. H. W.

Należności za eksport i tranzyt
w rokowaniach polsko-niemieckich.

Warszawa. (Tel. wł.). Wiadomości o marytorycznem zakończeniu polsko-niemieckich rokowań o układ handlowy, jakie pojawiły się w części prasy, nie znajdują narazie potwierdzenia. Na przeszkodzie zakończeniu tych rokowań stanęła chęć strony niemieckiej włączenia do rokowań handlowych sprawy spłaty należności przypadających za tranzyt niemiecki przez Pomorze.

Ponadto nie została jeszcze uzgodniona ostatecznie kwestja przydziału dewiz na import polski do Niemiec. Jak słychać, pragnęłaby strona niemiecka regulować należności za przywóz z Polski dewizami w ramach przyznawanych na ten cel kontyngentów, ale jedynie w równej wysokości sum, przekazywanych gotówkowo przez importerów polskich do Niemiec. Obrót kredytowy miałby być — według życzeń niemieckich — z tego wyłączony. (r)

List z Poznania.

Coś niecoś — ze świata literackiego.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Poznań, w sierpniu.

W świecie artystycznym Poznania wszystko **zmartwiało.** Co celniejsze asy literatury czy sztuki, w dalszym ciągu odprawiają poza stolicą Wielkopolski swoje **dolce far niente.** Pozostały jedynie ostatniorzędne pionki, które nie są kompetentne do **robienia** sztuki.

A jednak jest tu ktoś taki, który za dwóch tęgich twórców, za dziesiątki, za tysiące rozkrzyczanych **kwadryg** — pracuje swojem piórecskiem i **chce** wypełniać **sobą** lukę w sezonie ogórkowym. Na bezrybiu — to i rak podobno rybą.

Człowiekiem tym jest **Artur Marja Swinarski.**

Poznań nie **zmartwiał,** ale jest **zmartwiony,** że właśnie taki twórca, ciekawego zresztą autoramentu, dosiada szkapy poetyckiej i pędzi na tej mizernej szkapinie poprzez niebite gościńce literackie i robi kurz.

Na pewnej sztuce, granej w marcu br. w Teatrze Polskim, przedstawiono takiego poetę, który szukał natchnienia przy pomocy picia lizolu i dmuchania w wielką trąbę...

Narazie pomówmy o czem innem.

Przed kilku dniami „Dziennik Bydgoski" w felietonie „Na marginesie" przypomniał głośną sprawę **Emila Zegadłowicza,** który dawniej znienawidzony przez „Wiadomości Literackie" za „zbyt katolickie" stanowisko, obecnie w tych samych „Wiadomościach" wypisuje wyjątki ostatnich (tak!) swoich powieści.

Kilkanaście lat temu Zegadłowicz — to posąg. Z bronzu, czy z gipsu, ale posąg. Pamiętamy te chwile. Pamiętamy wieczór, na którym powitano Zegadłowicza. Cała kulturalna „Beocja" zgromadziła się tam i gościła go nie chlebem, którego mamy wbród, i nie solą, którą wagonami wysyłamy zagranicę, ale szampanem i kanapkami. Tego nie było za czasów Barwińskiego, tego nie było za czasów Kraszewskiego, ani Kasprowicza. — Szampana na uczcie było tyle, że rozlewał się strugami, a uczestnicy libacji całowali się, zapewniając pospólnie, że tu, w Wielkopolsce, jest im najlepiej, że tu praca jest najwdzięczniejsza. Wezmą pługi w ręce i przeorają **czarny ugór.**

Niewiadomo, czy do szampana potajemnie wrzucono **drożdży nienawiści.** Dość, że Zegadłowicz urósł. Zrozumiał, że wielkim jest i za takiego może uchodzić. **Każdy** mu się kłaniał po pas, a drożdże robiły swoje: Zegadłowicz urastał niepomiernie w dumie, i w ambicji, i w nienawiści.

Owoce tej nienawiści **pojawiły się** niebawem. Gdy Zegadłowicz nie zdołał na dalszą metę utrzymać wokoło siebie większego zainteresowania, tych wiecznych hołdów, przyjęć, szampanien — gdy go usunięto z wszystkich trzech tłustych posad jako pracownika niewydajnego, rozpoczął walkę. Rozpoczął „rechotać" na wszystkie placówki, w których dotąd jadał wcale nie z uporem zdobyty chleb. A więc pastwą napaści Zegadłowicza padła „Tęcza", Teatr Polski, księgarnia św. Wojciecha, Radjo...

To nie było pełnym objawem wartości człowieka — twórcy. Zegadłowicz stał się defetystą w najszerszem znaczeniu tego słowa.

I warto przypomnieć. Zegadłowicz miał swoich satelitów, którzy mu w atakach pomagali. Skiwski, Swinarski — i kilku innych tęczowych na „s" zowiących się. Huzia na Teatr, bo w nim niema beskidzkich powsinogów. Huzia na św. Wojciech, bo jest nieczysto katolicki, a tonu prawdziwie katolickiego nadawali tej instytucji tylko Zegadłowicz, Skiwski i Swinarski. Huzia na radjo i na wszystkie inne placówki, w których panowie ci nie pracowali. Jak nie z przyjaciółmi to z „Dwutygodnika Literackiego", to z „Dzien. Poznańskiego", albo ...„Wiadomości Literackich".

Pan Artur, doniedawna serdeczny przyjaciel Zegadłowicza, zarzucił mu, że przyjechał do Poznania na szkapie, którą wszędzie usadowił — i wszędzie pozostawił stajnię Augjasza.

Literacki Poznań nie może oczyścić się z niechlujności, bo przecież ktoś podtrzymuje tradycję po Zegadłowiczu. Czyż nie sam pan Artur? Chociażby dla przykładu. Pan Swinarski wojował w „Wiadomościach Literackich" między innemi także z „Kurjerem Poznańskim". To mu nie przeszkadza dzisiaj pracować w jednem i drugiem piśmie.

P. Swinarski podtrzymuje tradycję po Zegadłowiczu. Rozsierdził się na radjo, bo nie może w niem wygłaszać swoich elaboratów, i wali z łamów „Kurjera" systematycznie i niesmacznie. Nie chcemy brać w obronę radja. Być może, że programy nie były takie, jakie być powinny. Obecnie jednak zmieniło się na dobre. Audycje poznańskie transmitowane są na wszystkie stacje polskie i cenione są przez radjosłuchaczy, chociaż w programach nie występuje pan Swinarski.

Ale panu Swinarskiemu wszystko wolno. Z wszystkich przewin rozgrzesza go to, że jest twórcą, ujeżdżający na zdychającej szkapinie. Tylko nie widzi tego, że szkapina jego ma pod kopytami stempel. Za każdem stąpnięciem słaniający się od potu i zmęczenia rumak jego wyciska na gościńcu literackim: mydło, mydło, mydło...

I z tego jest pan Swinarski taki dumny. Lecz nie stawiajmy mu za życia pomnika — reklamą.

*

Ostatnio duże wrażenie sprawił artykuł w „Przeglądzie Katolickim", napisany przez **Stanisława Orlińskiego.** Autor artykułu dopatruje się w twórczości **Wojciecha Bąka,** laureata „Wiadomości Literackich" — akatolickości, ba, nawet bezbożnictwa. Niby nic ciekawego, bo przecież czytaliśmy wiersze Bąka zanim jeszcze obrósł w piórka. Jeden z tych wierszy, zachwalany przez wielbicieli młodego poety, nosił tytuł: „Litanja do M. Boskiej". Pan poeta nazwał N. M. Pannę — „drabiną prostytutek". Jemu samemu nie wiele braknie, by być drabiną, po której każda ulicznica wdrapie się na jego „szczyt", by dojrzeć, czy tam mu piątej klepki nie potrzeba.

Orliński, jeden z tych, który trzyma wiernie rękę na pulsie wydarzeń katolickich całego świata, dostrzegł także w powieściach **Jalu Kurka** dużo niedorzeczności i brak etyki, co nadaje każdemu utworowi nieprzemijających wartości — objektywizmu.

*

Pewna wybitna osoba pytała się jednego z rzeźbiarzy poznańskich o cenę półtorametrowej statuy Matki Boskiej. Tysiąc złotych było za drogo (z piaskowca), więc osoba ta kupiła w składzie dewocjonalij fabryczny odlew z gipsu za... 700 złotych. I była zadowolona.

*

W Poznaniu gruchnęła wieść, że **wojewoda Maruszewski** wróci na stanowisko do Wielkopolski. Byłoby dobrze, bo przecież pułk. Maruszewski podczas inauguracji korespondentów prowincjonalnych zrzeszeń kulturalnych tak dużo dobrego życzył szermierzom oświaty! Jak szare masy bezrobotnych mile widziałyby na stanowisku wojewody ponownie pułk. Maruszewskiego, również świat kulturalny wolałby doczekać się realizacji obietnic pułk. Maruszewskiego.

Józef Lubicz.

Z Prus Wschodnich.

Bojkot żydów przybiera formy coraz ostrzejsze.

We wszystkich miejscowościach w przedsiębiorstwach niemieckich widnieją wywieszone napisy **„wstęp żydom niedozwolony".** Podobny napis wywiesiła nawet **jedna z aptek w Elblągu.** Wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie obecnie świecą pustkami. Do sklepów przez cały dzień nie wchodzi żaden kupujący. Personel, nieraz bardzo liczny, jak w firmie **Conitzer w Kwidzynie i w Malborku,** bezczynnie stoi za stołami. Akcja bojkotowa jest prowadzona z całą konsekwencją i systematycznością. Kupujących w sklepach żydowskich fotografowano, a zdjęcia z odpowiedniemi napisami umieszczano w gablotkach, ustawionych w najruchliwszych punktach miasta.

Burmistrz miasta Kwidzynia ogłosił, że prace publiczne i wszystkie wogóle zlecenia miasta udzielane będą **tylko przedsiębiorcom pochodzenia aryjskiego,** nie zatrudniającym u siebie żadnego personelu żydowskiego. Wstęp do kawiarni, miejsc kąpielowych miejskich czy prywatnych, **do kin,** jest żydom **wzbroniony.** Stacje **benzynowe nie obsługują klientów-żydów.**

W Kwidzynie usunęli hitlerowcy z bóżnicy gwiazdę sześcioramienną, powybijali szyby, na jednej ze ścian umieścili napisy „Precz z hańbiącymi rasę!

Echa katastrofy na jeziorze pod Olsztynem.

W związku z głośną swego czasu katastrofą na jeziorze Tomasakowskiem, w której zginęło 12 osób, sąd w Olsztynie skazał dzierżawcę łodzi motorowej za nieumyślne spowodowanie katastrofy **na 2 lata więzienia,** zaś kierowcę łodzi na półtora roku więzienia.

Jutro znowu wojna.

Wyjaśniamy tajemnicę zniknięcia króla broni — sir Basila Zacharowa.

Bydgoszcz, 25 sierpnia.

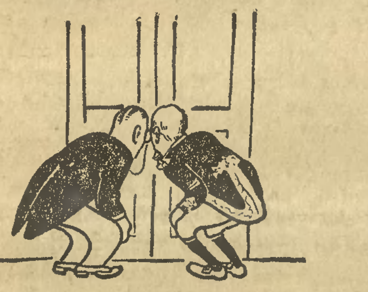
Sir Basil Zacharow chodził zdenerwowany po swoim luksusowym gabinecie. Gdzie? Wszystko jedno. Takie luksusowe gabinety ma przecież we wszystkich stolicach świata. Dlatego właśnie jest tem, czem jest. A więc jest niekoronowanym królem broni. I panuje nad branżą tak odpowiedzialną jak wojna i pokój.

Sir Basil Zacharow dużo już w swojem długiem i burzliwem życiu przeżył. Rozmaicie mu się powodziło. Bywał na wozie i pod wozem. I jeszcze gorzej niż pod wozem. Ale teraz jest już u szczytu swoich wpływów i możliwości. Jest potęgą, z którą się wszyscy — czy chcą czy nie chcą — liczyć muszą. Jest szarą eminencją, która stoi ponad rządami i która swoją wolę wszystkim narzucić potrafi. I właśnie teraz, gdy już ma — zdawałoby się — wszystko, sir Basil Zacharow denerwował się w swoim gabinecie.

Rzecz to była niesłychana, więc padła trwoga na pracowników, sekretarzy i służbę. Sir Bazil jest Grekiem i to Grekiem powściągliwym w geście i opanowanym. I dlatego współpracownicy jego nie byli przyzwyczajeni do takich wybuchów jaskrawego niezadowolenia.

— Coś się stać musiało! — poszła głucha, a coraz bardziej nabrzmiewająca grozą wieść między najbliższym ludem.

— Coś się stać musiało! — mówił kamerdyner osobisty do równie osobistego sekretarza, gdy obaj z duszami na ramieniu podsłuchiwali u drzwi gabi-



netu, starając się daremnie coś zobaczyć przez dobrze osłoniętą dziurkę od patentowanego klucza.

— Coś się stać musiało!

A właśnie o to chodziło, że nic się nie stało. I dlatego sir Basil Zacharow martwił się i gniewał.

Pomarszczona jak suche jabłko twarz przyoblekła się w złowróżbne miny. Czerwony fez skakał wzburzony na głowie, a nogi same nosiły swego właściciela od jednej ściany gabinetu do drugiej. Wreszcie ręka, ozdobiona brylantowemi pierścieniami i guzami artretycznemi spoczęła na dzwonku. Brzęknęło przeraźliwie i sekretarz osobisty nie tyle wpadł, ile poprostu zmaterjalizował się z niczego w przeciągu ułamka sekundy.

Biedny sekretarz nie spodziewał się niczego dobrego. Resztką przytomności usiłował zebrać roztrzęsione myśli i powściągnąć choć na chwilę roztrzęsione conajmniej tak samo nogi. Patrzył na swego pana pokornie i uważnie.

Bezzębne usta Basila Zacharowa poruszyły się w szczekliwym warkocie:

— Telegramy są?



— Są, sir.

— Dlaczego nie mówisz odrazu, błaźnie? I co? Mów!

— Dyrektor z Honololu, przysyła życzenia zdrowia i pomyślności. Ambasador X prosi o pożyczkę...

Zacharow skurczył się w sobie:

— Mów prędzej! Co jeszcze?

— Biuletyn giełdy nowojorskiej, pozdrowienia od divy z paryskiego „Moulin Rouge".

— A wojna?

— Wojna?... Nie wiem.

— Właśnie, właśnie, nic nie wiesz, wszyscyście się przeciwko mnie sprzysięgli. Wszyscy robicie, co możecie, żeby mnie staremu, biednemu człowiekowi na złość zrobić. Więc jeszcze niema wojny?

— Niema, sir.

— A Mussolini?

— Odwleka. Czeka na lepszą pogodę. I pertraktuje.

— Pertraktuje... Znam ja te per-



traktacje. Zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje. Po Mussolinim się tego nie spodziewałem. Już jak on wziął się do robienia wojny — odetchnąłem. A tymczasem znów to samo od początku. Jakieś spory, zatargi, bójki graniczne. I prowadź tu w takich warunkach przedsiębiorstwo. Praca całego życia idzie na marne...

Sekretarz, widząc, że szef rozczula się przedewszystkiem nad sobą, również powoli przyszedł do siebie. Łza współczucia zakręciła mu się w oku, jako że dobry sekretarz zawsze w porę współczuje swemu panu:

— Nie trzeba się martwić, sir. Będzie wojna napewno. Przecież Liga Narodów wzięła tę sprawę w swoje ręce. A ta panu zawsze przecież przynosi szczęście.

— Takie tam szczęście.

— No, zawsze było jednak parę wojenek.

— Wojenek! Tak, wojenek. Ale wojny na serjo to jeszcze nie było od 17 lat. Od wojny światowej nic tylko detal i detal. Przyjdzie sobie kramik na jarmarku założyć.

— Ale gdyby nie było Ligi Narodów...

— Pewnie. Gdyby nie było Ligi Narodów, toby nam się jeszcze gorzej wiodło. I dlatego ją trzymamy. Dzięki niej każdy spór graniczny wlecze się w nieskończoność i strony mniej lub więcej zainteresowane choć trochę broni kupują. Dlatego Lidze Narodów należy się od nas szacunek. Ale co to wszystko znaczy wobec tego, co być powinno. Mały



obrót — mały zysk. I potem ludzie się dziwią, że jest kryzys. A bić to się nie chcą.

Tu sir Basil Zacharow zaczął kląć. Zapomniał nawet, że jest wytwornym sirem, który z królami i ministrami jak równy z równymi rozmawia. I klął, jak tylko człowiek bliskiego wschodu kląć potrafi. Kiedy się trochę uspokoił, zaczął narzekać dalej:

— Na nikogo już liczyć nie można. Najpierw związałem swoje nadzieje z Hitlerem. Tyle przecież mówił i groził. I nic — Hitler zamienił się na aniołka pokoju.

— A Japonja?

— Japonja? Tak, z tej jednej mam jeszcze trochę pociechy. Ale kiedy to tak daleko. I zresztą tam się kijami biją. A armat kupować nie chcą. Chińczycy,



choćby chcieli nawet kupić, to nie mają za co. Kredytu też nie bardzo mam ochotę im dawać. Zapiszę na hipotekę,



przyjdzie powódź i wszystko zmyje. Cała moja nadzieja — to Mussolini.

— Przecież chyba w Abisynji będzie wojna?

— Będzie, będzie... Ale niema. I to mnie do szału doprowadza. Z dnia na dzień odkładają... Tacy teraz są ludzie. Nic serca nie mają. Nikt nie ma zrozumienia ani litości dla podeszłego wieku.

— Straszny jest ten świat... — zmartwił się szczerze sekretarz.

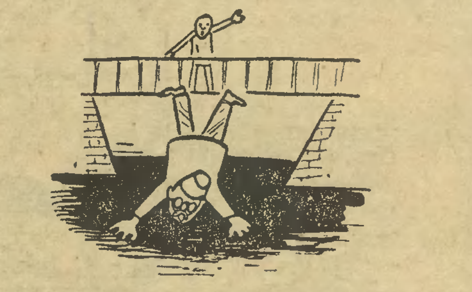
— Obrzydliwy. — Sir Basil Zacharow nie mógł powstrzymać fali oburzenia, która cisnęła mu się spontanicznie do gardła. — Człowiek człowiekowi jest wilkiem. Jeden drugiemu zazdrości szczęścia i odrobiny powodzenia. Na mnie to się jaskrawie odbija. Tych paru miljonów ludzi żałują na mięso dla moich armat. Żyć się człowiekowi nie chce w takich warunkach. Ogarnia mnie wstręt do rodzaju ludzkiego.

— Ale będzie lepiej. Przecież p. Konrad Wrzos napisał reportaż p. t.: „Jutro znowu wojna".

— Jutro. A dzisiaj? Zdychaj człowieku z rozpaczy, bo nikt nie chce zrozumieć twojego posłannictwa. Ludzie są źli i świat jest straszny. Ja tego dłużej nie wytrzymam. Zobaczycie, że to się źle skończy...

*

I skończyło się źle. Łaskawi Czytel-



nicy zechcą sobie przypomnieć taką depeszę, którą przyniósł „Dziennik Bydgoski":

Bazyli Zacharow, król broni zaginął bez wieści.

Paryż, 20. 8. (PAT) „Le Journal" donosi z Londynu, że duże zainteresowanie wywołał tam fakt zniknięcia znanego przemysłowca Bazylego Zacharowa. Okazało się, że niema go w żadnej z jego posiadłości. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że również niema go w jego rezydencji w Ardenach w pobliżu Dinau, gdzie o tej porze stale przebywał.

Fakty te wzbudzają zainteresowanie ze względu na tajemniczą rolę, jaką odegrał Zacharow zarówno w polityce jak i w przemyśle zbrojeniowym.

Dla nas już zniknięcie sir Basila Zacharowa nie jest tajemnicą. Odtworzyliśmy możliwie wiernie stan jego duszy. I dziwić mu się nie możemy. Jego szlachetność nie wytrzymała naporu brutalnej współczesności.



Władzom śledczym zwracamy uwagę, że bezpośrednim sprawcą zniknięcia cenionego przemysłowca był Mussolini i jego zwlekanie z rozpoczęciem wojny w Abisynji.

Wojna w Abisynji będzie. Ale zbyt późno. Sir Basil Zacharow jej się nie doczekał. I odszedł, straciwszy wiarę w ludzkość. **(hak)**

Komisarz Ligi Narodów w Polsce.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.). Jak się dowiaduje agencja PID, w pierwszych dniach września br. przyjechać ma do Warszawy komisarz Ligi Narodów dla spraw uchodźców niemieckich p. James Mac Donald. Zatrzyma się on w Polsce w drodze powrotnej z Rosji sowieckiej i zbadać ma położenie emigrantów niemieckich. (r)

Szczęśliwej drogi!

Warszawa, 24. 8. (tel. wł.). Centralny wydział palestyński, kierujący wychodźtwem do Palestyny, ustalił plan emigracyjny do Palestyny na miesiąc wrzesień br. W ciągu tego miesiąca wyjedzie z Polski ogółem 2.050 żydów. Szczęśliwej podróży i nieprędkiego powrotu! (r.)

Dziada Polikarpa śpiewanie



Nie płacz, chłopyszku, nie tęsknij, dziewczynko, za pstrym motylkiem, za leśną malinką! Latoś szak było la was więcyj słońca o pół miesiąca.

Do szkoły wracasz. Milsze wakacyje niż ławka, książka, czasem nawet... kije. Ano — przyjemnyj szkoły do tyj chwili nie wymyślili.

By to bez radjo mądrość nakładano, toby nie trzebno z łoża wstajać rano; wylegiwałbyś sie do góry brzuchem, słuchając uchem. Abo by olej mądrości wszelakij mogły popijać nieuki, głuptaki — sama-by wiedza w tępyj głowie rosła u lada osła.

Nie myśl se jednak, że to profit wielki: rozum do głowy lać prosto z butejki. Wierzaj: nie stworzą prawdziwyj nauki zbyt prędkie sztuki. Mądrość sie łowi — jako rybki wędką — cierpliwie, zwolna, latami, nie prędko. Wszystko, co dobre, powoli dojrzewa — jak owoc drzewa.

Zło zaś bez siejby samo chybko rośnie — jak oset w polu, jemioła na sośnie, jak pleśń w wilgoci, jak chwaścisko w zbożu, jak rdza na nożu. A najchybciejsza bywa... katastrofa. By sie przekonać nie trza filozofa. Dycht wedle tego przysłowia: „Co nagle, to i po gjable“. I — katastrofe byle kiep wywoła: straszny wypadek, pożar, bunt dokoła, ludów niezgode i wojne okrutną na dolę smutną.

Zło z głupstwem chadza i zawsze i wszędzie. Dzie rozum chybi, tam nieszczęście będzie. W niemądrych głowach rodzą sie powody zguby i szkody.

Tępiąc głupotę, nędzę mędrzec leczy. Do tego szkoła wprawia umysł człeczy. A bez to młodzież szkołą długo nużą, bo głupstw jest dużo. Skutek zaś głupstwa — jak rana na ciele — prędko powstaje, a leczenia wiele. Nim sie zabliźni, nim boleć przestanie — długie czekanie!

Zato by umieć przynieść ulgę błogą, trzebno w młodości stąpać długą drogą, cierpliwie stąpać żmudną drogą szkoły bez trud, mozoły.

Szkoła — to źródło; cel — to ujście rzeki. Nie widzisz celu, bo bardzo daleki. Lecz co-ć da szkoła, każdy to oceni w życia jesieni. W jesieni życia bujnyj, dziełorodnyj bedziesz zamożny i szacunku godny, że głodnych sycisz, chorym z ulgą spieszysz, zmartwionych cieszysz.

Starsi, co ciebie jako dziecko znali, z podziwem będą drugich sie pytali:

— Chto jest ten dochtor taki doskonały?

— Dawny Jaś mały.

Ten Piotr poważny, w sutanne odziany, architekt, chtóren robi gmachów plany, ten sędzia, prezes, dyrektor, generał... tyż w książkach szperał.

Szperaj ty także w książeczkach, chłopczyno! Udręki szkoły — jak wiatr — chybko miną. Co gorzkie było, w słodycz sie odmieni w życia jesieni.

Zjazd w Kaliszu b. wychowańców szkół średnich kaliskich.

Tow. Wzajemnej Pomocy b. wychowańców szkół średnich kaliskich urządza w dniu 29 września br. w Kaliszu zjazd swoich członków. Zjazdy kaliskich wychowańców cieszą się zazwyczaj dużem powodzeniem i gromadzą zawsze wielką ilość zrzeszonych członków. W roku bieżącym zjazd wrześniowy połączony będzie z uroczystością odsłonięcia tablicy **ś. p. Alfonsa Parczewskiego,** członka Tow. Kaliskiego i znanego w całej Polsce uczonego i społecznika. Tablica ta ze stosownym napisem wmurowana będzie w ścianę gimn. im. Asnyka.

Członkowie Tow. przybyli na zjazd korzystać będą z ulg kolejowych, czyli płacić będą połowę ceny powrotnego biletu kolejowego z Kalisza do miejsca zamieszkania.

O bliższe szczegóły zwracać się należy do Juljana Biernackiego, Warszawa, Mazowiecka 8 (tel. 529.85).

Dziennik ze śmiertelnego lotu

Prasa amsterdamska ogłasza dziennik holenderskiego dziennikarza van Glanglen, który zginął w niedawnej katastrofie samolotu pasażerskiego „Royal Dutch“ w Szwajcarji. Notatki robione są początkowo pismem spokojnem, które stopniowo staje się coraz bardziej nerwowe. Dziennik zawiera dokładne dane o wysokościach, na jakich pilot szukał ocalenia przed burzą i uderzeniem o skały. Samolot wzbił się na 15.000 stóp, a nie wydostawszy się i tam z deszczu i mgły, **opadł nagle do wysokości 6.200.** Na tej cyfrze i kilku nieczytelnych kreskach urywa się ów tragiczny dziennik.

List z Londynu.

Kłopoty Anglji.

Przyszłe wybory i kampanja wyborcza. — Iluzje i rozczarowanie. — Sankcje wobec Włoch i co one oznaczają.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Londyn, w sierpniu.

W ubiegłym tygodniu rząd angielski zadecydował, iż przed wyborami, które mają się odbyć najpóźniej w początku przyszłego roku, ma być przeprowadzona zakrojona na wielką skalę propaganda przedwyborcza. Weźmie w niej udział każdy z członków gabinetu, a poprzedzać ją będzie propaganda w formie broszur, ulotek i innych druków, na wydrukowanie których przeznaczono całe tonny papieru. W tej kampanji socjaliści nie pozostaną w tyle i przeciwstawiają jej swoje własne środki propagandowe. Konserwatyści wraz ze swoimi sprzymierzeńcami z obozu sira Johna Simona i nacjonalnych laburzystów wystawią 570 kandydatów, czyli prawie we wszystkich okręgach wyborczych. Przeciwko tym kandydatom socjaliści wystawią 505 kandydatów, a Lloyd George wraz z Herbertem Samuelem wyznaczyli aż 300 kandydatów. Ten niezmordowany kuglarz polityczny, jakim śmiało Lloyd George'a nazwać można, zamierza zorganizować w całej Anglji szereg wieców politycznych. Gdy gabinet angielski przedłożonego mu przez Lloyd George'a nowego gigantycznego planu zatrudnienia wszystkich bezrobotnych nie przyjął, a to z powodu praktycznej niemożliwości urzeczywistnienia tegoż, niestrudzony w wynajdywaniu politycznych kombinacyj **Lloyd George zrobił volte face i zaczął umizgać się do trade unionów (związków zawodowych robotniczych),** stanowiących składową część partji laburzystów. Podczas śniadania wydanego na cześć jego w klubie związkowym wygłosił mowę, w której bronił swój nowy program i winę za obecne zawikłania polityczne z Włochami zwalił całkowicie na obecny gabinet, odsądzając go od czci i wiary. Zdaniem jego, istniejący gabinet w ciągu czteroletnich swoich rządów nic nie uczynił dla wydźwignięcia Anglji z kryzysu tak politycznego jak gospodarczego. Rzeczywistość twierdzeniu temu zadaje jednak kłam. Opublikowane tylko co dane świadczą, iż **Wielka Brytanja wielkiemi krokami kroczy na drodze do odzyskania dobrobytu i usunięcia depresji handlowej.** Cyfry eksportu za miesiąc lipiec osiągnęły przeszło 900 milj. złotych, wykazując powiększenie w porównaniu z miesiącem czerwcem o przeszło złotych 90 milj. Liczba i tonąż okrętów, które zawinęły do portów angielskich, bardzo znacznie się wzmogły. Podniosły się również wpływy na kolejach. Wszystko to łącznie ze zmniejszeniem się liczby bezrobotnych niżej 2 milj. świadczy, iż **w wielu wypadkach handel i przemysł osiągnęły poziom, który istniał w czasie przed depresją.** Wobec licznych objawów tej pomyślnej konjunktury wyborca angielski będzie raczej optymistą i ten swój optymizm wyrazi w ten sposób, iż najprawdopodobniej odda swój głos na kandydatów rządowych.

Jedyną, ale za to **wielką chmurą na tym jasnym widnokręgu są obecne brzmienne w następstwa zawikłania polityczne,** a zwłaszcza poważne **nieporozumienia z Włochami,** spowodowane stanowiskiem Wielkiej Brytanji wobec sporu włosko-abisyńskiego. Konferencja ministrów Anglji, Francji i Włoch w Paryżu, która kilka dni temu tak niepomyślnie się zakończyła, może być uważana za **przegraną gabinetu brytyjskiego.** Zamiast żywionych iluzyj nastąpiło rozczarowanie; członkowie gabinetu zjeżdżają się do Londynu z wakacyj, które musieli przerwać, aby odbyć konferencję, która ma zdecydować o dalszem stanowisku Anglji na wypadek prawie już nieuniknionej wojny włosko-abisyńskiej. **Wybuch wojny zapowiadają na początek września.** W tym samym czasie (4 września) rozpocznie się w Genewie specjalne posiedzenie rady Ligi Narodów. Osią przyszłych narad Ligi będzie kwestja sankcyj, przewidzianych w pakcie Ligi Narodów na wypadek, gdy Włochy wkroczą do Abisynji. W ostatniej rozmowie, którą po zerwaniu konferencji paryskiej premjer francuski **Laval** miał z ministrem Edenem, pierwszy z nich **prosił go, aby gabinetowi angielskiemu uwidocznił grożące Europie niebezpieczeństwo w razie zaproponowania sankcyj przeciwko Włochom.** Deputowani Izby Gmin, którzy wiedzą, iż niektórzy z ministrów popierają usilnie myśl o sankcjach, zdają sobie również sprawę z tego, iż krok ten może okazać się bardzo niebezpiecznym. Dlatego też **coraz więcej wysuwa się żądanie zwołania specjalnej sesji parlamentu** zanim powzięta będzie jakakolwiek fatalna decyzja. **Baron Aloisi,** delegat włoski w paryskiej konferencji, opuszczając Paryż, oświadczył, iż Włochy mogą być zmuszone do wystąpienia z Ligi, a **nawiązując do zatargu z Abisynją, dodał: „Gdy nie można współpracować, trzeba walczyć“.**

Prawie cała prasa angielska, za wyjątkiem tylko dzienników socjalistycznych i czasopism pacyfistycznych, zaniepokojona jest obecną poważną sytuacją wytworzoną przez niezręczną i nieustępliwą wobec Włoch politykę gabinetu angielskiego. **Gazety „Morning Post“ i „Daily Mail“ radzą rządowi,** aby po wysłuchaniu sprawozdania Ministra Edena **wycofał się zupełnie z całej sprawy i pozostawił Włochom wolną rękę,** zwłaszcza, iż premjer francuski Laval dał Edenowi do zrozumienia, iż nie chcąc narażać na oziębienie przyjaznych stosunków z Włochami, **Francja na sankcję się nie zgodzi.** Rząd angielski liczył na współpracę Stanów Zjednoczonych z Anglją w wypadku wojny w Afryce. Rachuby na to, iż Stany Zjednoczone będą sprzyjały jakiejkolwiek wymierzonej przeciwko Włochom akcji, były iluzją. Najliczniejszą kolonją obcokrajowców w Ameryce są Włosi. Ze względu na przyszłe wybory prezydenckie i wielkie znaczenie głosów włoskich, prezydent Roosevelt palca nie podniesie, aby sprowokować Italję, a rząd Stanów Zjednoczonych odmówił jakiegokolwiek współudziału w zatargu włosko-abisyńskim. Z drugiej strony mówiono o tem, iż na Francję wywrze się wpływ w celu przekonania jej, aby podtrzymała politykę angielską, zmierzającą do upokorzenia Włoch. I tu znów **rząd angielski spotkało rozczarowanie.** Czyż można było się spodziewać, iż słabo uzbrojonej Wielkiej Brytanji Francja odda pierwszeństwo przed potężnie uzbrojoną Italją? A cóż na to wszystko Włochy? W nadeszłym do Londynu ostatnim numerze dziennika włoskiego, „Voce d'Italia“ („Głos Włoch“), naczelny jego redaktor, signor Gayda, który jest wyrazicielem myśli Mussoliniego, pisze co następuje: „Niech wiedzą wszyscy, że **Włochy pragną, by pokój panował w Europie** i nie mają zamiaru grozić komukolwiek, ale są one zdecydowane odpowiedzieć na wszelką groźbę i nieroztropną inicjatywę. **Dla usunięcia abisyńskiego niebezpieczeństwa jest tylko jeden sposób, a tym jest zgniecenie potęgi militarnej Etjopji i jej unieszkodliwienie.** Miljon uzbrojonych Włochów skoncentrowanych w Europie i Afryce, oto jedyny środek do zgniecenia Etjopji jak również dla zburzenia papierowych zamków, które Anglja buduje przeciwko Włochom. **Armja Italji jest obecnie najpotężniejszą w Europie.** Siła jej leży nietylko w liczebności, ale w moralnym nastroju. Na wypadek uchwalenia przez Ligę zbiorowego mandatu dla Abisynji, Włochy byłyby zmuszone do odparcia uzbrojonych Abisyńczyków z jednej strony i prawników w Genewie z drugiej strony“.

Britannicus.

Genewskie zmartwienia.



Liga Narodów: — Żeby na zbrojenia wyrzucać pieniądze, to ich stać, ale na ukończenie mojego pałacu w Genewie zaczyna brakować pieniędzy...

Polacy w Ameryce.

Jubileusz polskiego seminarjum duchownego.

W Orchard Lake zakończyły się uroczystości pięćdziesięciolecia seminarjum polskiego. Wziął w nich udział biskup polowy ks. Gawlina, pięciu biskupów i 69 księży, przeważnie polskich. Rząd Rzeczypospolitej reprezentował konsul dr. Ripa z Pittsburga, który wygłosił dłuższe przemówienie.

Zjazd polskiej inteligencji.

W Detroit odbył się walny zjazd lekarzy i dentystów polskich, oraz adwokatów polskich. Uchwalono przystąpić do zorganizowania Związku z udziałem adwokatów, lekarzy, dentystów, nauczycieli, inżynierów, kleru, dziennikarzy i t. d. W tym celu wybrano komisję z siedmiu osób. W zjeździe wzięło udział 250 przedstawicieli polskiej inteligencji zawodowej.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Henryk Kuminek.

„Niebezpieczeństwo kobiece" w literaturze.

We współczesnej literaturze polskiej zanotować trzeba charakterystyczne zjawisko, na które już niejednokrotnie i z niejednej strony zwrócono uwagę. Inwazja kobieca, kobiece niebezpieczeństwo, czy jak jeszcze chcielibyśmy to nazwać, — jest rzeczą oczywistą i bezsporną. To znaczy, że **bezsporny jest fakt ilościowej — a może nawet jakościowej? — przewagi kobiet piszących w naszej literaturze,** sporna natomiast może być ocena znaczenia i zwartościowanie tego faktu.

Na pytanie, dlaczego tak się stało, że kobiety wkroczyły tak gromadnie w szranki literackie, — trudno jest znaleźć odpowiedź. Nie można tego tłumaczyć nawet jakąś ogólną akcją feministyczną. Bo **poza literaturą udział kobiet w życiu społecznem** — czy ogólnie rzecz biorąc — **w tzw. życiu publicznem jest ciągle jeszcze raczej słaby.** Na wielu odcinkach, na których kobiety mogłyby mieć dużo do powiedzenia i do zrobienia, nie widać z ich strony żywszego zainteresowania, ani ciekawszych wysiłków.

A **w literaturze roi się od nazwisk kobiecych.** Możnaby kilka dla próby wymienić. Może to ułatwi zdanie sobie sprawy z całości zagadnienia. Powieściopisarki i poetki: Nałkowska, Dąbrowska, Iłłakowiczówna, Rodziewiczówna, Pawlikowska-Jasnorzewska, Gruszecka-Nitschowa, Miłaszewska, Kossak-Szczucka, Gojawiczyńska, Krzywicka-Goldberg, Szemplińska, Boguszewska, Górska, Dąbrowska, Szelburg-Zarembina. Nazwiska możnaby mnożyć, ale nie to jest ważne. Rzuciliśmy ich kilka, nie szeregując i nie ustalając żadnego schematu obowiązującego. Wystarczy jednak spojrzeć na tę niekompletną listę, aby przekonać się o jednej prawdzie: **te wszystkie pisarki nie mają naogół z sobą — poza płcią oczywiście — nic wspólnego.** Nie można więc mówić o jakimś froncie kobiecym w literaturze. I **nie można ze spódnicy robić sztandaru, któryby miał wyrażać jakieś ideały twórcze.**

Odpowiedź jest na nasze pierwsze pytanie — negatywna. Ciągle jeszcze nie wiemy, dlaczego kobiety piszą i dlaczego zajmują tak przeważną pozycję. I zdaje się, że tej kwestji doktrynalnie rozstrzygnąć nie można. Przypuścić raczej należy, że jeśli chodzi o literatki z prawdziwym talentem, to właśnie aktualnie **przypadek szczodrzej rozdzielił talenty między kobiety, aniżeli między mężczyzn.** A kobiety, piszące bez talentów? Tych jest może więcej niż mężczyzn-grafomanów. Może dlatego, że mają mniej sposobności wyżycia się w innych sferach działania. A może dlatego, że kobiecie wogóle jest łatwiej pisać czy mówić, choć naprawdę nie ma nic do powiedzenia.

To wszystko ma się złożyć na dowód, że jeśli są — i to dużo ich jest — kobiety w literaturze, to jednak **nie można mówić o literaturze kobiecej.** Literatura jest jedna. **I prawdziwą literaturę tworzą ludzie, a nie kobiety czy mężczyźni.**

Gojawiczyńska — człowiek piszący.

Teraz trzeba rozpatrzyć przykłady.

A więc pisarka, która w bardzo krótkim czasie zdołała zdobyć sobie uznanie krytyki i czytającej publiczności. **Trzy książki Poli Gojawiczyńskiej postawiły ją w pierwszym rzędzie naszej teraźniejszości literackiej.**

Na sukces Gojawiczyńskiej złożyły się różne rzeczy. Umiejętność pisania, przedziwna ekonomja a jednocześnie plastyka słowa, szczerość odczucia i wyrazu. I dalej: świeżość tematu, świeżość mimo pozornej banalności, małości i łatwości. **Gojawiczyńska umie patrzeć i umie rozumieć.** Rozumie małych ludzi a co ważniejsze — rozumie zbiorowisko małych ludzi. Dola człowieka zapchanego przez los w sam kąt istnienia nie jest jej obca. Ale ta zła dola nie wywołuje u niej mimo całkowitego zrozumienia i nawet współczucia — ani trochę mazgajowatej tkliwości czy filantropijnej litości.

Bo **Gojawiczyńska myśli jednak kategorjami społecznemi.** Ważniejsze jest dla niej środowisko niż człowiek. Kiedy w nowelach ze zbioru „Dzień powszedni" czy w powieści „Ziemia Elżbiety" opisuje Śląsk, pasjonuje ją obok losu — albo ponad losem fikcyjnych bohaterów zagadnieniem bezrobocia i wogóle stan materjalny i moralny tego regjonu „czarnych diamentów". I nawet, kiedy w **„Dziewczętach z Nowolipek"** (wyd. „Rój" — w Bydgoszczy u Gieryna) daje niezwykle plastyczny i oryginalny wyraz blaskom i cieniom życia dziewcząt, rzuconych na najnędzniejsze bruki wielkiego miasta, — nawet wtedy Gojawiczyńska jest malarką Warszawy, tej nieznanej Warszawy biedy i upodlenia. Na tle szarych kamienic i ponurych podwórz zapoznanych dzielnic stolicy rozwija Gojawiczyńska losy kilkorga dziewcząt, opisuje ich wzloty i upadki, ich miłość i codzienną, twardą pracę.

„Dziewczęta z Nowolipek" są książką napisaną z talentem i z kulturą literacką. Ale to jeszcze nie wszystko: **„Dziewczęta z Nowolipek" to książka głęboko ludzka.** To nie jest tylko „czysta literatura", ale również poważne zdarzenie społeczne.

Dlaczego?

Bo, jak słusznie mówi Kazimierz Błeszyński, **„Pola Gojawiczyńska nie jest literatką** — temu właśnie zawdzięcza swoje powodzenie. Jest czemś zupełnie innem. Jest zwyczajnym, normalnym — o! orzeźwiająco normalnie kobiecym — ożywczo rzetelnym, porządnym i lojalnym — **utalentowanym człowiekiem piszącym".**

Człowiek piszący — a nie literat i nie kobieta pisząca — to właśnie stanowi o wszystkiem.

Kobieta pisze o szarej kobiecie.

Inny przykład:

Helena Boguszewska. Jej **„Całe życie Sabiny"** (wyd. J. Przeworskiego — w Bydgoszczy u Gieryna) powściągliwy zwykle w pochwałach krytyk Leon Piwiński nazwał w ostatnim „Roczniku Literackim" najważniejszem zjawiskiem literackiem w powieściopisarstwie polskiem ubiegłego roku.

Czemu to „Całe życie Sabiny" zawdzięcza tak wysokie miejsce w hierachji oficjalnej literatury? Przedewszystkiem **formie.** Formie niepretensjonalnej, a jednak nowej. Formie bezwzględnie przekonywującej i dziwnie ściśle przystosowanej do treści.

„Całe życie Sabiny" jest książką o sprawach nijakich. Są to dzieje szarej kobiety. Kobiety, w której życiu nie dzieje się nic ważnego. I która na to przerażająco szare i właściwie żadne życie spogląda w jakiemś refleksyjnym nawrocie myśli już z łoża śmierci.

Powieść Boguszewskiej to zdobycz literacka. Nowe, wielkie osiągnięcie. Osiągnięcie nie kobiety jednak, a naprawdę utalentowanego i myślącego literata.

Jedyna ocena.

Z obszernej, coraz obszerniejszej listy kobiet, zajmujących mniej lub więcej poważne stanowisko w naszej literaturze współczesnej wyjęliśmy dwa nazwiska, które miały nam pomóc do udowodnienia naszej tezy, że literatura jest tylko jedna.

U Gojawiczyńskiej podkreśliliśmy, że jest przedewszystkiem piszącym człowiekiem, u Boguszewskiej, że jest myślącym i twórczym literatem (dodać tu trzeba, że jest to tylko jedna z cech działalności pisarskiej Boguszewskiej — w innych jej dziełach obok wartości czysto literackich wybija się na pierwszy plan głębokie zrozumienie zagadnień społecznych — "Przedmieście", „Jadą wozy z cegłą").

Więc to są istotne rzeczy, które kobiety wnoszą do literatury. **To, że są kobietami nie ma żadnego znaczenia.** Decyduje fakt, że są **prawdziwymi ludźmi i że mają prawdziwy talent.**

Jeśli pod tym — jedynie słusznym zresztą — kątem widzenia będziemy patrzyli na t. zw. inwazję kobiecą w literaturze, ocena jej nasunie nam się sama. **W tej inwazji niema żadnego niebezpieczeństwa.** Niebezpieczeństwo może się jedynie znajdować w inwazji tandety i grafomanji. A już jest wszystko jedno, czy kolporterem tej tandety będzie mężczyzna czy kobieta. **Grafoman w spodniach nie jest lepszy od grafomana w spódnicy. I tak samo płeć nie ma znaczenia wobec istotnego talentu.**

Zgon Stanisławy Przybyszewskiej.

W Gdańsku **zmarła w wieku 32 lat, po długiej chorobie Stanisława z Przybyszewskich Panieńska, córka Stanisława Przybyszewskiego.**

Śp. Stanisława Przybyszewska-Panieńska odziedziczyła po ojcu talent pisarski. Przed kilku laty **jej dramat „Danton" był wystawiony we Lwowie i w Teatrze Polskim w Warszawie.** W rękopisie pozostał dramat jej **„Rok 1793".** Uprawiała też z powodzeniem akwafortę.

Po zgonie męża jej, nauczyciela gimnazjum Macierzy Polskiej w Gdańsku, który zginął w roku 1925 w Paryżu tragiczną śmiercią, śp. Stanisława Przybyszewska-Panieńska żyła w Gdańsku w całkowitem odosobnieniu.

Kronika muzyczna.

Stulecie śmierci Saint-Saensa. We Francji prowadzone są energiczne przygotowania do godnego uczczenia setnej rocznicy śmierci znakomitego muzyka francuskiego Saint-Saensa. W dniu 9 października, w Wielkiej Operze paryskiej dany będzie uroczysty spektakl „Samsona i Dalili". W przedstawieniu galowem weźmie udział Akademja Muzyki i Tańca. Przybędzie szereg osobistości oficjalnych. Będzie to początek uroczystości, które będą miały miejsce w całym kraju i trwać będą przez dłuższy czas.

Badania pieśni ludowych kaszubskich. W Kościerzynie bawi z ramienia Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr. Łucjan Kamieński wraz z kompozytorem J. Wieczorkiem z Torunia. Badają oni pieśni ludowe kaszubskie.

Wiedeński festival artystyczny. W ramach uroczystości, związanych z t. zw. „Wiedeńskim festivalem artystycznym", w obecności przedstawicieli najwyższych władz państwowych odbyła się msza pontyfikalna i odsłonięcie przez kardynała arcybiskupa Innitzera pomnika przed kościołem Kapucynów na cześć opata Kapucynów Marka d'Ariano, który w r. 1683 współdziałał przy oswobodzeniu Wiednia. Z pośród bogatego programu artystycznego festivalu wymienić należy wykonanie w 250-ą rocznicę urodzin Haendla jego oratorjum pt. „Judasz Machabeusz", dalej „Stabat" Markusa Franka i „Requiem" M. Regera. W Schönbrunie odbył się pokaz tańców historycznych oraz koncert bachowski z racji 250-lecia urodzin mistrza. Konkurs na najlepszy walc wiedeński i marsz austrjacki cieszył się dużem powodzeniem. Bogaty program festivalu wiedeńskiego przewiduje cały szereg dalszych imprez teatralnych, muzycznych, towarzyskich i sportowych, ciągnących się do końca czerwca.

Nowa sztuka Maeterlincka. Teatr Renaissance w Paryżu wystawia na otwarcie sezonu nową sztukę znakomitego poety Maurycego Maeterlincka p. t. „La Princesse Isabelle".

BOLESNY SUKCES.

— Autorowi X. podobno poszło przy ostatniej premjerze bardzo źle...

— Tak źle znów nie jest. Lekarze są przekonani, że utrzymają go przy życiu.

CORAZ LEPSZY.

— Słyszałem wczoraj pianistę, który miał tylko jedną rękę.

— To jeszcze nic. W Paryżu słyszałem śpiewaka, który nie miał głosu.

Alfred Kowalkowski.

W południe.

Skąpany w falach traw wełnistych
Pochłaniam ciałem jasność niebios.
W żar światła wplótł się ptaków szczebiot —
Ja go nie słyszę — ciszy mistyk.

Powietrze życiem świat przesyca
I promieniuje w barw tysiącach —
Ale się czci w niem dusząca
Pocieszycielka ma — tęsknica.

Zielenią woni las mnie okrył
I liśćmi szepce baśń radości,
Lecz wszystko w ciężką czerń uprościł
Wzrok zabłąkany, łzami mokry.

Wiruje w piersi glob mej duszy —
Wolnością nie wystrzeli z cieśni;
Nic złudy już nie ucieleśni:
Zostanie we mnie — ktoś ją zgłuszył...

Zdaleka jestem, snów przybłęda,
Rzucony w krwawość słońca cieniem;
Między błękitem a podziemiem
Wiszę rozsnuty w myśli przędzach.

Smutkiem karmiony zamiast chleba
Samotność do swych ust przyciskam,
I trwam w spokoju zimnych błyskach —
Ja — nieme serce w dzwonie nieba...

Kronika literacka.

Nagroda Akademji Francuskiej przyznana za nowy przekład „Krzyżaków". Na ostatniem posiedzeniu Akademji Francuskiej przyznana została nagroda (Prix Langlois) pp. J. A. Teslarowi i jego współpracownikowi francuskiemu hr. J. de France de Tersant za nowy integralny przekład „Krzyżaków" H. Sienkiewicza, wydany w „Collection Polonaise" (Editions E. Malfère—Paris), wychodzącej pod kierownictwem J. A. Teslara. Odznaczenie to zasługuje tem bardziej na uwagę, iż tłumacze we wstępie zaatakowali bez ogródek krytykę literacką francuską, podając cały szereg dowodów na to, jak dalece krytyka ta obeszła się niesprawiedliwie z dziełami wielkiego pisarza. Wielu sprawozdawców nie omieszkało dowody te powtórzyć w prasie. W ten sposób, działalność kierownika „Collection Polonaise" przyczynia się nietylko do szerzenia się znajomości literatury i dziejów Polski we Francji, ale i do prostowania niejednej błędnej o nich opinji.

Kronika plastyczna

Wystawa J. Mehoffera w Zachęcie. Wystawa jubileuszowa Józefa Mehoffera, która zdobyła sobie powszechne uznanie krytyki i niezmiennie cieszy się dużem powodzeniem, otwarta będzie jeszcze do czwartku, 29 sierpnia.

Umarł Paul Signac. W Paryżu zmarł w wieku lat 72, słynny malarz Paul Signac. Jeden z uczniów Moneta, nie stosował niewolniczo techniki mistrza, lecz wraz z innym młodym, bardzo zdolnym malarzem, niestety przedwcześnie zmarłym, Seurat, stworzył nowy kierunek t. zw. pointylizm, (kierunek: polegający na dogmatycznem stosowaniu zasady rozkładu barw na zasadnicze). Szczególnem powodzeniem cieszyły się jego pejzaże ze Wschodu (głównie Konstantynopola), a w ostatnich latach akwarele, malowane nieco odmienną techniką. Był on jednym z założycieli Salonu Niezależnych.

Międzynarodowy konkurs rzeźbiarski w Peru. Prasa paryska podaje wiadomość o rozpisaniu w Peru, pod auspicjami rządu, konkursu rzeźbiarskiego na pomnik w Limie, bohatera narodowego walk na Pacyfiku admirała Graua. Ustanowione są trzy nagrody, jako pierwsza — zamówienie na wykonanie pomnika, druga — 10.000, a trzecia 5.000 soli (ok. 5.000 zł). Wszelkich informacyj udziela komitet organizacyjny budowy pomnika: Secretaria del Comite Organizador del Centenario Grau, Palacio Legislativo, Lima, Peru.

W stronę życia.

Tomik dobrych wierszy Stanisławy Sznaper.

Przeczytanie zbioru wierszy Stanisławy Sznaper*) daje dużą przyjemność i zyskuje dla autorki sympatję czytelnika. **Jej nawskroś nowoczesne wiersze nie rażą swoją nowoczesnością.** A dzieje się to dlatego, że nie ma w nich nic naciągniętego, nic sztucznego. Taką jest autorka, jakie są jej wiersze. Wielka współczesność tych wierszy nie jest osiągniętą ekscentrycznością treści, czy formy, a wynika poprostu z realnego nastawienia autorki do życia i trzeźwej oceny otaczających ją rzeczy, które traktuje nie bez pewnego poczucia komizmu („Krowy").

Wiersze, w których Sznaperówna charakteryzuje przedmioty są bodaj że najlepsze („Kotlet", „Makaron"). O dziurze w zębie mówi („Dziura"):

Jezus Marja! Nic tam w środku niema.
Co ja teraz nieszczęsna zrobię?
Dziura mi się nie chce zmieścić w ustach,
Jak powietrze pokoju w misce:
Głowa, ząb, cała dusza jest pusta.
A tu nigdzie niema dentysty.

W innym wierszu tak wyraża swoją życiową postawę („Wagary"):

Poco mam się cieszyć z zadań?
Martwić, że to niepotrzebne?
Lepiej z gałęźmi pogadam,
O płot się wesprę i ziewnę.

Tę wygodną pozycję, jaką stara się zająć wobec życia, zdradza autorka niestety także często w swojej twórczości. Nie można się oprzeć wrażeniu, że **większość wierszy zawartych w zbiorku pisana była dla zabawy.** To zdaje się potwierdzać pewna groteskowoć jej wierszy. Zresztą autorka sama zdaje się dostrzegać ten brak idei, czy jakiejkolwiek myśli przewodniej i to ją niepokoi („Samotna przechadzka"):

Noc oglądam. Noc badam omackiem,
Jęcząc, węsząc, sennie, bezcelowo.
Z mostów w rzeki, gęste i bezświetlne,
W czerń zapadam, nasiąkam w omrocze...
Czego pragnę?... Do czego ja tęsknię?...
Czego ja chcę od tej nocy?

Wiersze miłosne nie trafiają nam szczególnie do przekonania. Nie są one już tak głębokie i bezpośrednie. Cała rzecz jest, zdaje się, w tem, że **u ich podstawy nie ma prawdziwego przeżycia.** To stwierdzenie braku autentyczności przy lekturze tych wierszy uporczywie się nasuwa („Wiadukt").

Forma wierszy jest przekonywująca i czysta, mimo wyraźnego nieraz braku poetyczności.

W niektórych wierszach wyraźny wpływ rytmiki tuwimowskiej, co jednak wcale nie psuje wrażenia.

W sumie: **wiersze dobre i miłe.**

Stefan Kuminek.

*) **Stanisława Sznaper:** W stronę życia. Warszawa 1935. Tow. Wydawnicze „Rój".

Stanisław Strąbski.

Spływ do Morza Czarnego.

VI.

Bez feza, czarczafu, sułtana i „Boga". — Rzut oka na Konstantynopol.

Mamaia, 16 sierpnia.

Gdzie się podział egzotyzm? Daje mu jeszcze przytułek kostjumerja wielkiej wytwórni filmowej, lub muzeum strojów ludowych. Na ulicach Londynu, Moskwy, San Francisca, Jokohamy, Kalkuty, czy Buenos Aires króluje ta sama cyklistówka i ten sam kapelusz damski skomponowany według wcześniejszych lub trochę późniejszych wzorów paryskich. Takie same są domy, takie same sklepowe wystawy, takie same rozstrzęsione stare „Fordy" i tak samo obtoczone przez „cywilizację" **okruchy człowieczeństwa, tylko trochę kolorem skóry się różniące.**

Tajemniczy Wschód. Ile się o nim nasłyszeliśmy i ile napatrzyliśmy na srebrnym ekranie? Dostojni mężowie z nargilami w ustach siedzą na podwiniętych nogach. Przepastna czerń kobiecych oczu otwiera się ponad rąbkiem zasłony. Zawodzące głosy muezzinów nawołują do modlitwy. W wąziutkich ulicach kroczą poważne dromadery. Turbany, zawoje, chałaty stubarwne tworzą nieznaną **symfonję barw i wrażeń.**

A w rzeczywistości?

Siedemdziesięciu uczestników spływu do Morza Czarnego zabrała do Konstantynopola „Principesa Maria" ta sama, która nas z Suliny, portu u wylotu Dunaju dowiozła do Constancy. Po drodze wstąpiliśmy na cztery godziny do Warny. Piękne, czyste miasto, utrzymane w stylu rosyjskich „gubernskich gorodow" (gubernjalnych miast). Połowa domów malowanych na jasno żółty kolor, taki sam jakim za carskich czasów pozwalał rozróżniać „kazionne" (skarbowe) budowle od prywatnych. Z punktu **w porównaniu do Rumunji rzuca się w oczy poszanowanie władzy i porządek.**

Choć od uroczystości na cześć Warneńczyka upłynęło już parę dni zastaliśmy jeszcze moc wywieszonych chorągwi o barwach polskich, węgierskich i bułgarskich oraz **piękną bramę triumfalną z ogromną podobizną bohatera według obrazu Matejki.** Oddalone o cztery kilometry za miastem mauzoleum dawało dowód, z jakim pietyzmem Bułgarzy otaczają pamięć naszego wielkiego króla **i ile szczerej troski poświęcają dla umocnienia przyjaźni między naszemi bratniemi narodami.** Wdzięczność i wzajemność uczuć winna być z naszej strony odpłatą konieczną.

O 10 wieczór „Principesa" wyszła z Warny na morze. Była pełnia księżyca. Za rufą świeciła Wielka Niedźwiedzica nad oddalającą się ojczystą północą. Morze uśpione czarem sierpniowej nocy, wyglądało jak postaw aksamitu, na którym księżycowa poświata kładła się pasem srebrnej lamy. Gdzieś w oddali mrugały rytmicznie latarnie morskie i wolno zapadały się w ciemną otchłań światła Warny. Jednostajny stukot maszyny kołysał do snu.

Nie było świtania. Jeszcze tarcza księżyca nie zaszła za góry Bałkanu, kiedy z fal wynurzyła się czerwona jakby orzeźwiona kąpielą twarz słońca, zgasiła nocnego zastępcę i ukazała naszym spragnionym oczom **wjazd do Bosforu w welonie mgieł porannych.** Wąsko jest w tej cieśninie między Azją i Europą. Do wysokich skał przybrzeżnych przylepiły się setki domostw i **starych fortyfikacyj szczerzących groźnie na przybysza puste oczodoły strzelnic.**

Wreszcie najpiękniejsza panorama Europy, panorama Konstantynopola roztacza czarowny obraz. W półkulistej zatoce przeciętej w środku mostem, za którym ciągnie się głęboki język Złotego Rogu kłębi się rojowisko statków i łodzi, obramowane dwoma wzgórzami, na których rozsiadło się z lewa **stare, a z prawa nowe miasto, kłując niebo iglicami pół tysiąca minaretów.** Wschód i zachód, wyniosłe meczety, lepianki i żelazobetonowe konstrukcje nowoczesnych domów, białe statki pasażerskie, zadymione transportowce, barki rybackie, wytworne motorówki, tysiące małych łódek, odgrywających rolę portowych dorożek, osły objuczone koszami owoców, czerwone tramwaje, zgrzyt kranów, nawoływania przekupniów, klaksony samochodów wszystko razem robi wrażenie potężne i dawałoby jeszcze większe, **gdyby nie ludzie, którzy brakiem wszelkiej oryginalności odcinają się niemal brutalnie od tego tak niezwykłego tła.**



U góry **wejście do pałaców sułtańskich.** Niżej **meczet Ahmeta.**

Kemal Pasza, który po wprowadzeniu nazwisk zwie się Kemal Atatürk (Ojciec Turków), już przed siedmiu laty zakazał noszenia fezów i zdjął z twarzy kobiecych zasłony (czarczafy). W Rumunji i Bułgarji można zobaczyć te tradycyjne nakrycia głowy i zakrycia twarzy, ale w Turcji nie ujrzy ich nikt na lekarstwo. Czasem tylko boczną uliczką Konstantynopola **przejdzie chłop, przepasany szerokim czerwonym pasem w turbanie na głowie.** To jeszcze jest wolno.

Najciekawszym objektem dla zwiedzania są **pałace sułtańskie** i słynny Seraj, w którym, co niektóry bardziej kochliwy padyszah, miewał po siedemset żon. Parterowe, lecz wysoko sklepione, wysłane tysiącem perskich kobierców zawierają skarby bezcenne, na widok których mrużyć oczy potrzeba, aby blask cudnych klejnotów ich nie poraził. To, co jest wystawione na pokaz mogłoby wypełnić bez reszty wystawy jubilerskie trzech największych stolic Europy. Za jeden tylko tron jakiegoś Mahmeta, czy Omara dawało Muzeum Brytyjskie **siedem i pół miljona funtów szterlingów czyli trzysta miljonów złotych.**

Samo mieszkanie dam haremowych zdumiewa skromnością miejsca, przeznaczonego dla tak licznego bataljonu żon. Dokoła kwadratowego podwórka skupiają się cztery niziutkie piętrowe oficyny z zakratowanemi okienkami. W malutkich pokoikach **układano chyba odaliski jak sardynki.** Nic więc dziwnego, że dla niezadowolonych żon i źle sprawujących swe funkcje eunuchów urządzone było wcale pokaźne więzienie, wyposażone w przyrządy do bastonady pięt strażnikom haremu i chłostania dam w nieco większe części ciała.

Meczet Aja Sofia został zamieniony na ...muzeum. Amerykańscy archeolodzy odbijają grubą powłokę wapna i dobywają na światło boże prześliczne bizantyjskie polichromje, które przed zdobyciem Konstantynopola przez Turków zdobiły ściany katedry św. Zofji. **Nie wydaje się, aby Turków dzisiejszych bolała utrata meczetu lub wykazywanie jego chrześcijańskiego charakteru.** Na rozkaz Kemala w Turcji obowiązuje najpełniejsza tolerancja religijna **za wyjątkiem tolerancji wobec religji... muzułmańskiej!!**

Allah został wygnany! Jeszcze tak niedawno trzy razy dziennie 150 muezinów z wierzchołka 150 minaretów nawoływało wiernych, aby w 150 meczetach bili kornie pokłony w stronę Mekki i dziś czasem tylko rozlegnie się zawodzenie ubogiego derwisza, **a przeraźliwa pustka świątyń muzułmańskich skarży się swemu Bogu osamotnionemi balkonami strzelistych wieżyc.**

Jeden jest Bóg i Mahomet Jego prorok? O nie!! Jeden ci jest tylko Kemal Atatürk i nie masz ani Boga, ani innego proroka w dawnem państwie otomańskiem. **Religji w szkołach ludowych się nie wykłada.** Mali obywatele republiki na pytanie w co wierzą wzruszają ramionami na znak niezrozumienia i **mówią, że są Turkami.** A starzy ludzie podnoszą oczy ku niebu, jakby wzywając Boga na pomoc, oglądają się trwożnie za siebie i szepcą przybyszowi, **że tak jak jest nie jest dobrze.**

Rozmawiałem na ten temat z szoferem. Łamaną niemczyzną przekonywał mnie, że temat jest niebezpieczny. Pokazał mi amulet muzułmański ukryty na piersiach i zapewniał, **że noszenie takich rzeczy, źle jest bardzo widziane przez policję Jego Dyktatorskiej Mości.** Twierdził również i nie on jeden, że wierzących w Konstantynopolu liczy się jeszcze na tysiące, ale **tych którzy mają się odwagę modlić w opustoszałych meczetach już tylko na dziesiątki!!**

Zapewne po wsiach i miasteczkach ludzie wierzą jeszcze jak wierzyli, **ale** z Konstantynopola Kemal **wygnał Boga skuteczniej, niż to uczyniły Sowiety.** Dokonał tej sztuki w mieście, które przecież było stolicą sułtanów, będących jako następcy kalifów najwyższemi głowami kościoła mahometańskiego.

Turcy stracili wiarę w Boga i wierzą podobno w Turcję i swego wodza. Na jak długo starczy im tej wiary? Niegdyś olbrzymi fanatyzm religijny był źródłem ich potęgi. Dziś stoją wobec całkowitej pustki. **Czem potrafią ją wypełnić, gdy zabraknie Kemala?**

Niema dziś w Turcji feza, niema czarczafu, niema dawnego alfabetu, niema sułtana, niema haremów, niema religji, niema Boga. Przeszłość została przekreślona brutalnie i cały naród zwrócił się twarzą ku przyszłości. **Głębszej rewolucji nigdzie w Europie nie dokonano.** Bolszewicy nawet wyglądają przytem wszystkiem na upartych konserwatystów.

Trzebaby jeszcze wrócić do opisu miasta, do Złotego Rogu, meczeów, podziemnych zbiorników wody, stromych ulic opadających ku morzu, do widoków na brzeg azjatycki. Ale czy warto? Czy można oddać ich piękno?...

Na końcu Złotego Rogu mieści się grobowiec Ejufa, organizatora wojsk Mahometa, a obok na stromej górze rozpościera się cmentarz jego imienia. Spoczywać na nim, było dla wierzących mahometan dostąpić połowy rozkoszy rajskich. Sam sułtan udzielał pozwolenia. Dziś tylko stado gołębi i oswojonych bocianów gnieździ się przy grobowcu. Aż dziwnem się zdawało, że się zamieszały wśród nas **dwie zalęknione pątniczki tureckie.**

Wysoko na górze jest mała kawiarenka. Siadywał w niej dawniej Piotr Loti i szukał natchnienia do swych powieści wschodnich. Dziś przewodnicy prowadzą tam turystów i każą podziwiać panoramę Konstantynopola: długi, zakrzywiony tunel o dnie z wody, ścianach z meczetów i stropie z błękitnego nieba. A tuż u nóg widzów bielą się nagrobki, z prawa czernią szczerby prastarego akwaduktu i **każdy z kamieni mówi coś o wielotysięcznej historji tego miasta.**

To nic, że w Konstantynopolu obdzierają z turysty siódmą skórę. Siedemdziesiąt siedem razy po siedem chciałoby się go podziwiać!



Śmierć greckiego admirała.

Ateny, 23. 8. (PAT). Były prezydent Grecji admirał Paweł Konduriotis zmarł tu w dniu dzisiejszym. Admirał Konduriotis odegrał wybitną rolę w życiu nowoczesnej Grecji. **W latach 1912 i 1913 zwycięył on dwukrotnie flotę turecką.**

Straż dla poselstwa angielskiego

Paryż, 23. 8. (PAT). Korespondent Havasa w Londynie donosi, iż oddział złożony **że 100 ludzi otrzymał polecenie pozostawania w gotowości do wyjazdu w Addis Abeba** celem wzmocnienia ochrony poselstwa Wielkiej Brytanji na wypadek, gdyby okoliczności tego wymagały.

List z Warszawy.

Kombinatorzy warszawscy przy pracy.

Pogoń za luksusem i używaniem. — Skandal z pseudo-hrabiną. — Jak to było w Warszawie i Zakopanem?

Wiadomo, że najgroźniejszym ośrodkiem zepsucia i demoralizacji są wielkie miasta. Działo się tak zawsze, a szczególnie widzimy tak wielkie rozpanoszenie się zgnilizny wszelkiego rodzaju w okresie ciężkiego kryzysu i bezrobocia. Słabe charaktery pod wpływem niepowodzeń materjalnych, przy tak beznadziejnej pogoni za pracą, której dostać nie można — załamują się i oto mamy gotowy typ wykolejeńca.

Warszawa posiada legjon t. zw. złotej młodzieży, co to nie pracuje, a bawi się i ubiera doskonale. Są to różnego rodzaju kombinatorzy, którzy uganiają się w pogoni za łatwym i nieczystym zarobkiem. Kawiarnie warszawskie zapełniają kobiety elegancko ubrane, wybrylantowane, w jednym i dwóch srebrnych lisach paradujące. Cieszą się one nawet szacunkiem, ale nikt nie wie, skąd taka pani czerpie pieniądze na wyszukane stroje. Ostatnio wykryta afera przy ul. Marszałkowskiej odsłania nam w części te kulisy. Była artystką cyrkową, a później sama stanęła na czele imprezy cyrkowej. W jakiś czas potem wypłynęła w Warszawie wraz ze swym przyjacielem jako hr. Mielżyńska. Żyła na bardzo wysokiej stopie, ubierała się jak księżna. Przechodniów zachwycała pięknemi białemi kartami, które prowadzała na spacer. Gdy nagle policja wkroczyła do jej luksusowych apartamentów przy ul. Marszałkowskiej, zastała tam szulernię i jaskinie rozpusty. Co najciekawsze, że stałymi klientkami „hrabiny“ Mielżyńskiej były panie z t. zw. towarzystwa, uganiające się za łatwym zarobkiem na stroje, choćby osiągalnym na drodze prostytucji. Nie nędza ściągnęła ich tam, lecz chęć błyszczenia, strojenia się, wyróżniania ponad inne, aby znajome „pękały“ z zazdrości na widok etoli, soboli, lisów srebrnych itp.

Warszawa posiada tysiące takich panów, co niczem się nie zajmują, a świetnie żyją. Nie wiadomo skąd i za co? Jedynem zajęciem takiego osobnika jest doskonała gra w bridża świetny taniec lub znawstwo na koniach wyścigowych. Uzbrojony w takie „zalety umysłowe“, osobnik ten robi łatwo znajomości z ludźmi wysoko postawionemi i znajomości te przy każdej okazji wyzyskuje. Przytem salony warszawskie bardzo spodlały. Wprowadza się do nich jakże łatwo ludzi mało znanych lub też wcale nieznanych, bo pan X lub Y świetnie gra w bridża i jest doskonałym partnerem. Że tacy ludzie później dyskontują swoje stosunki na swój sposób, na to są liczne dowody. Gdzie tylko się otwiera źródło jakiegoś zarobku, spotykamy zawsze na pierwszych miejscach legjon takich cwaniaków warszawskich. Znajdą oni zawsze sposoby na wyzyskanie okazji.

Obecnie, im bardziej jesteśmy biedni, tem więcej mamy „świąt“. Święta te mnożą się jak grzyby po deszczu. Jest to najlepsza okazja dla typów warszawskich do łatwego zarobku. Weźmy np. „festival Warszawy“, urządzony w roku ubiegłym. Za jednym kombinatorem rozesłano listy gończe, drugi też ukrywa się przed władzami sądowemi, a pieniądze się rozpłynęły w ich kieszeniach. Pozostały nieopłacone rachunki, nie załatwiono nawet rachunków pism, które w dobrej wierze kredytowały ogłoszenia. W tym troku „tydzień Warszawy“ również nie obszedł się bez skandali. Obiecywano przyjezdnym bardzo wiele nic nie dotrzymano. Nie załatwiono nawet sprawy ulgowych biletów. Wszystkie udogodnienia i imprezy pozostały na papierze. Zapowiedziano nowe „święto“, a mianowicie „święto winobrania“ w polskim Meranie na Kresach. Sama tylko zapowiedź zrobiła poruszenie na giełdzie blagierów i cwaniaków warszawskich. A więc, jest nowa okazja dla łatwego zarobku!

Organizowano t. zw. „święto gór“. Z przyjemnością niżej podpisany sam pojechał do Zakopanego. Powzięto też bardzo dobrą myśl urządzenia wzorem Niemiec (opera leśna) opery górskiej. Na tle gór wystawiono „Halkę“ Moniuszki. Pierwsze przedstawienie zgromadziło tłumy publiczności. Śpiewali artyści tej miary co Wermińska, Ostrowska, Mossakowski, Gołębiowski, Mossoczy. Na czele orkiestry stanął świetny kapelmistrz p. Mazurkiewicz. Powodzenie tego przedstawienia było pod każdym względem udane. Ale już na drugi dzień dobrali się do kierownictwa cwaniacy warszawscy, jakieś ciemie typy i swoje zrobili. Usunięto wszystkich artystów i dyrygenta, a wzięto na ich miejsce siły przeważnie amatorskie. Rozchodziło się o to, aby jak najwięcej w ich kieszeniach pozostało. Drugie więc przedstawienie było więcej niż skandaliczne. Główną rolę Jontka śpiewał niej. Poraj Różycki. Dla tenora tego, któremu „słoń wlazł na oba uszy“, wykreślono najpiękniejsze arje, bo ich zaśpiewać nie mógł. I co się okazało: że tenor Różycki, to jest były urzędnik skarbowy warszawski, który za wymuszanie i branie łapówek został skazany wyrokiem prawomocnym na trzy lata więzienia. Balet składał się tylko z dwóch par. I te dwie pary tańczyły mazura i tańce góralskie.

Wiadomo, że „święto gór“ organizowano przy pomocy rządowej. W jakiż więc sposób wkradły się tam ciemne typy warszawskie, które tak dobrze pomyślaną rzecz zepsuły i skompromitowały?

Zjechała się do Zakopanego „cała Polska“. Byli tam i tacy, którzy po raz pierwszy byli na przedstawieniu operowem. Byli też i melomani, którzy klęli w żywe kamienie na horrendum, które wyczyniano z muzyką moniuszkowską. Chcielibyśmy wiedzieć, kto stał za kulisami i kto dopuścił do tak wielkiego skandalu?

Rys.

Dramatyczna noc w Schönbrunnie.

Cesarzowa Zyta nie chciała dopuścić do podpisania abdykacji Karola.

„Bohemia“ zamieściła artykuł z Wiednia o losach abdykacji cesarza Karola. Oryginał tego aktu rzeczywiście nie istnieje już: spalił się w czasie pożaru wiedeńskiego ministerstwa sprawiedliwości w lipcu 1927 r. Autor artykułu pisze, że istnieje obecnie jedynie fotokopja tego aktu, złożona w archiwum praskiego ministerstwa spraw wewnętrznych. W rzeczywistości fotokopja tego doniosłego dokumentu historycznego znajduje się w archiwum praskiego ministerstwa spraw zagranicznych. A dostała się tam w następujący sposób:

Kiedy w myśl postanowień traktatu pokojowego rząd czechosłowacki zalecił sporządzenie kopji wszystkich ważnych dokumentów wiedeńskiego archiwum państwowego, **w spisie znalazł się i akt abdykacyjny Karola.** Dokument sfotografowano więc, a świetnie udaną fotokopję złożono w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej.

Oryginał, podpisanego ręką ostatniego cesarza monarchji austro-węgierskiej, aktu abdykacyjnego spoczywał pierwotnie w żelaznej kasie wiedeńskiej rady ministrów. Tu znaleziono go przypadkowo po kilku latach i złożono w archiwum państwowem. Ale nie sądzono mu widać było zaznać spokoju, bowiem po dwu latach wraz z innymi dokumentami, dotyczącymi konstytucji i polityki wewnętrznej, dokument przewędrował do archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości, znajdującego się w rozległych podziemiach pałacu ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu. Tu wraz z innymi ważnymi dokumentami historycznemi zamienił się w garść popiołu w czasie pożaru, który ogarnął pałac 15 lipca 1927 roku.

Dopiero po długim czasie skonstatowano, że oryginał aktu abdykacyjnego cesarza Karola stał się pastwą płomieni i że już nie istnieje, bowiem dużo czasu trwało, zanim stwierdzono, co właściwie spaliło się w podziemiach pałacu.

Zbiegiem okoliczności, w którym dopatrywać się można nawet czegoś symbolicznego, istnieje już jedynie tylko kopja oryginału, znajdującego się w Pradze.

Cesarz Karol **podpisał akt abdykacyjny w nocy 11 listopada.** Brzmienie aktu zredagował ówczesny pierwszy austrjacki kanclerz państwa dr. Renner. Karol długo wahał się, zanim akt podpisał. Jeszcze przed południem, gdy nalegano na niego, aby podpisał abdykację, gdyż akt musi iść do drukarni, wahał się. Radził się Zyty, a świadek tych chwil, sekretarz Karola, opowiadał, że Zyta cała czerwona była ze zdenerwowania, **starając się wszelkiemi sposobami wpłynąć na Karola, aby aktu nie podpisywał.** Jej słowa, które podobno ciągle powtarzała, były:

„Panujący nigdy nie pownien zrzec się tronu. Może być zdetronizowany — jest to gwałt. **To go nie zobowiązuje do uznania utraty praw.** Może rościć sobie prawa, o ile okoliczności będą sprzyjać. Zrzec się praw — nigdy, nigdy! Raczej padnę tu razem z tobą, wtedy przyjdzie Otto. Gdybyśmy mieli nawet wszyscy paść, zostaną jeszcze inni Habsburgowie!“

Rozmowa między Karolem a Zytą trwała bardzo długo, aczkolwiek stale przerywał ją adjutant cesarza, przypominając, że czas ucieka i że obok w pokoju czekają ministrowie na decyzję. Karol stale wahał się, a Zyta nie przestawała namiętnie protestować przeciw abdykacji. Wszystkie wysiłki przekonania jej, **że abdykacja jest konieczna, były bezskuteczne.** Wreszcie Karol uznał bezwzględną konieczność podpisania abdykacji i akt podpisał... ołówkiem.

Nie miał odwagi sam oznajmić swej decyzji ministrom, którzy niecierpliwie na niego czekali, polecił więc, aby decyzję oznajmił im adjutant i pozwolił manifest opublikować.

Premjer Lammasch położył swój podpis na akcie dopiero w prezydjum rady ministrów. Wkrótce na wszystkich rogach ulic Wiednia pojawiły się plakaty, głoszące, że cesarz zrzekł się tronu i że jutro zostanie zwołane zgromadzenie narodowe republiki austrjackiej.

Obrazek z Dalekiego Wschodu



Japonja i Chiny załatwiają swoje porachunki, a ofiarą ich padają europejscy dziennikarze.

Epidemja śpiączki.

Tokio, (PAT.). W okręgu Kobe wybuchła nagle epidemja śpiączki. Do tej chwili **zarejestrowano 200 wypadków, z czego 85 śmiertelnych.**

56.242 sterylizowano.

Berlin, (PAT.). Według ostatnich danych, w ciągu roku 1934 poddano w Niemczech **sterylizacji 56.242 osoby.**

Drobne wiadomości.

Prezydent rejencji düsseldorfskiej zawiesił wydawanie 10 najpoważniejszych dzienników niemieckich na obszarze Nadrenji i Westfalji.

Na Sołówkach jako więzien bolszewicki zmarł w nędzy i opuszczeniu śp. ks. Józef Żmigrodzki, proboszcz parafji św. Mikołaja w Kijowie.

— **Abisynja otrzymała** transport 300 karabinów maszynowych z czechosłowackiej fabryki broni „Zbrojovka“ w Brnie.

— **Produkcja fortepianów w Niemczech** zamiera. W roku 1913 fabryki wyprodukowały 175.000, a w roku 1934 tylko 5000 fortepianów.

— **Na Węgrzech** zmarła pewna wieśniaczka, licząca 116 lat.

Jacy są najwybitniejsi Polacy?

Ciekawy wynik ankiety Fundacji Kościuszkowskiej.

Fundacja Kościuszkowska, która wśrod Polonji amerykańskiej urządziła **ankietę na temat 30 najwybitniejszych Polaków w naszych dziejach,** zwróciła się zkolei z podobnem zapytaniem do uczonych w kraju. Obecnie Fundacja ogłasza wynik tej ankiety, na podstawie odpowiedzi otrzymanych od następujących osób: Sekretarjat Polskiej Akademji Umiejętności — rektorowie Uniwersytetu Poznańskiego i Wolnej Wszechnicy w Warszawie, Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, Politechniki Lwowskiej, Uniwersytetu we Lwowie i Lublinie — dziekani wydziałów teologji, filozofji, prawa i medycyny Uniw. Krakowskiego, — dziekan wydziału rolniczego na Uniw. Poznańskim — dyrektor wyższego studjum handlowego w Krakowie, dyrektor szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, dyrektor śląskiego konserwatorjum muzycznego, prof. Roman Dybowski. **Na listach tych 18 osób widnieją 133 nazwiska.**

Fundacja ogłasza 60 z tych nazwisk, a mianowicie te, które otrzymały największą ilość głosów. Oto one: **Chopin, Kościuszko, Mickiewicz, Kopernik, Sienkiewicz, Curie-Skłodowska, Matejko, Sobieski, Piłsudski, Paderewski, Reymont, Słowacki, Chrobry, królowa Jadwiga, Kochanowski, Lelewel, Kazimierz Wielki, Karol Olszewski, Pułaski, Wit Stwosz, Batory, Modrzejewska, Adam Czartoryski, gen. Dąbrowski, Skarga, książę Józef, Jan Zamoyski, Grottger, Krasiński, Staszic, Wyspiański, Moniuszko, Marjan Smoluchowski, Zygmunt Wróblewski, Żeromski, Siemiradzki, Śniadecki, Zygmunt August, Benedykt Dybowski, Oswald Leszczyński, Marceli Nencki, Chełmoński, Domeyko, Hoene-Wroński, Konarski, Łukasiewicz, Frycz-Modrzewski, Ignacy Mościcki, Karol Szymanowski, Tadeusz Czacki, Hugo Kołłątaj, Korzeniowski (Conrad).**

SPIRYTYŚCI.

— Od piętnastu minut usiłuję nawiązać kontakt z duchem pani męża — powiada medjum, — widzę go, ale on jeszcze nie przychodzi.

— Cierpliwości, cierpliwości, mój mąż **był mianowicie kelnerem.**

Księga adresowa głośnych zbrodniarzy

Dobrze poinformowana policja nowojorska.

Policja nowojorska wpadła na wysoce oryginalny pomysł wydrukowania książki adresowej, zawierającej **informacje o wszystkich bandach gangsterskich,** operujących na terenie Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza Nowego Yorku. W tego rodzaju informatory mają być zaopatrzeni wszyscy policjanci pełniący służbę w mieście.

Na wypadek, gdyby zdarzył się jakiś napad rabunkowy, jakieś oszustwo, czy inny temu podobny wyczyn gangsterski, zorjentowany zapomocą informacji, mieszczącej się w owej księdze, policjant będzie wiedział, w jakim kierunku należy działać i kto najprawdopodobniej był sprawcą przestępstwa.

Zajrzyjmy więc pod którąś z pozycji owego oryginalnego informatora. Mamy więc np. szereg informacyj o „Wielkiej Siódemce“. Jest to banda oszustów i naciągaczy, którzy operują głównie na terenie wszelkiego rodzaju transakcyj wekslowych. Lub rzućmy okiem na pozycję nr. 2. Widnieje tam nazwa „firmy“ gangsterskiej „Bracia Herbert“. **Zajmuje się „kontrolowaniem“ całego** handlu drobiem. Jest to poprostu biuro terorystów, którzy znajdują odpowiednie sposoby, aby na hurtowników drobiem nakładać niesłychane haracze. Dochody firmy „Bracia Herbert“ sięgają kilkunastu miljonów dol. rocznie.

Jeszcze inne przedsiębiorstwa gangsterskie, znane pod firmą „Fake“. Prowadzi ono ożywioną akcję na terenie banków i giełd. Poza tem w informatorze można znaleźć **adresy wszelkich klubów nocnych,** w których uprawiana jest gra hazardowa. Osiemnaście tego rodzaju klubów w Nowym Yorku należy do gangsterskiego koncernu „Madden“. Wogóle koncerny są w sferach gangsterskich formą dość często spotykaną.

Do sławniejszych przedsiębiorstw gangsterskich należy zaliczyć również organizację, która trudni się specjalnie **szantażowaniem co zamożniejszych obywateli nowojorskich.** Żadna tajemnica życia prywatnego, żaden krach, żaden skandal rodzinny — nie ujdą uwagi bandy, która wykorzystując sytuację każe sobie słono płacić za zachowanie **dyskrecji.**

Toruń ośrodkiem sportów wodnych

Kto był inicjatorem ruchu kajakowego? — Okręgowy ośrodek sportów wodnych. Stocznia toruńska. — Zarys historji klubu kajakowego w Toruniu.

Specjalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego“.

Toruń, w sierpniu.

Kpt. Wacław Kwiatkowski, obwodowy komendant P. W. i W. F. w Toruniu jako wielki miłośnik wszelkiego rodzaju sportów, a przedewszystkiem jako niestrudzony pracownik na niwie przysposobienia wojskowego, poznawszy idealne warunki dla rozwoju sportów wodnych, rzucił myśl utworzenia w stolicy Pomorza ośrodka, gdzie miłośnicy wody będą mogli znaleźć wszystko, co jest niezbędne do uprawiania sportów wodnych.

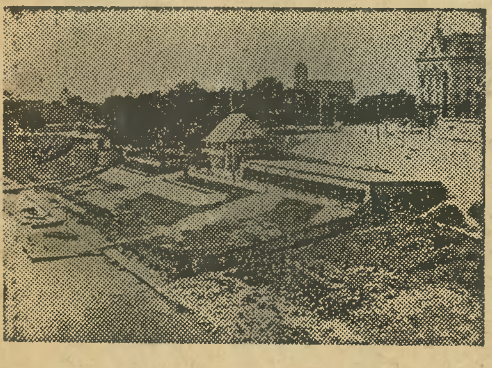
Korzystając z okazji odwiedziłem Okręgowy Ośrodek Sportów Wodnych i przypadkowo spotkałem tam inicjatora ruchu kajakowego, żeglarskiego i innych sportów p. kpt. **Wacława Kwiatkowskiego.**

Kim jest dla toruńskich sportowców i członków organizacyj przysposobienia wojskowego p. kpt. Kwiatkowski, najlepiej świadczy fakt, że wszyscy mają do niego pełne zaufanie oraz prawdziwie go kochają, gdyż jest on dla nich szczerym opiekunem.

— Jak powstał klub kajakowy? — zagajam rozmowę.

— Historja to dość długa i doprawdy ciekawa — zaczął wyjaśniać p. kpt. Kwiatkowski z ujmującym uśmiechem na ustach. — Przyglądając się naszej kochanej Wiśle, zrozumiałem, że Toruń nadaje się na ośrodek wszelkiego rodzaju sportów wodnych, bo ma ku temu potrzebne warunki. Udałem się z tem do ówczesnego d-cy O. K. XIII. p. gen. Pasławskiego i przedstawiwszy mu tę sprawę, poprosiłem o poparcie. I dzięki temu zacząłem realizować swą myśl przez stworzenie miejsca, które dzisiaj pan widzi, gdzieby miłośnicy sportów wodnych znaleźć mogli pomoc i sprzęty tak niezbędne do uprawiania sportu na korycie Wisły.

Na prawym brzegu Wisły, w pobliżu mostu kolejowego, znajduje się obecnie Okręgowy Ośrodek Sportów Wodnych.



Jak widać z powyższego zdjęcia, jest to punkt zborny Klubu Kajakowego i sekcji żeglarskiej w Toruniu. Znajdujemy tu restaurację z ogródkiem, szałas zbudowany w stylu zakopiańskim, w którym mieszczą się szatnie z kabinami natryskowemi oraz schronisko noclegowe dla przejeżdżających turystów kajakowych lub żeglarskich. Wszędzie panuje wzorowy porządek. Dalej zaś dzięki wysiłkom zarządu Klubu Kajakowego, pomocy ze strony p. kpt. Kwiatkowskiego uzyskano od Ligi Morskiej i Kolonjalnej 2000 zł oraz gdy z pewną dotacją przyszedł 8 baon saperów, pobudowano drewniany szałas, w którym znalazło pomieszczenie 160 łodzi kajakowych. Szałas ten wskutek silnego rozwoju sportu kajakowego już jest nie wystarczający.

Wszędzie oprowadzał mnie p. kpt. Kwiatkowski, wszystko pokazywał i udzielał wyczerpujących informacyj.

W ośrodku tym znajduje się także stocznia motorówek, żaglówek i kajaków, której głównym „majstrem“ jest student politechniki gdańskiej p. **Ramczykowski.**



Powyżej widzimy go przy pracy (z zawiniętemi rękawami w koszuli) przy kadłubie żaglówki — tej nieszczęsnej, która w drodze do Gdańska wywróciła się na Wiśle, w której nurtach znalazł śmierć pewien student politechniki gdańskiej, o czem swego czasu „Dziennik Bydgoski“ szeroko donosił. Obok stoją: kpt. Kwiatkowski i inni.

Stocznia mieści się częściowo w hali klubowej, a poza tem w użyczonej przez k-dta p. w. kpt. Kwiatkowskiego dużej hali przy dworcu miejskim. Buduje się tu jeden duży jacht morski, poza tem łódź zupełnie nowej formy i konstrukcji, przypominającej swą budową wielką dżonkę chińską. Pracują tu członkowie sekcji żeglarskiej ze swym „majstrem“ studentem **Ramczykowskim.** A jaka to praca? Nie powstydziłaby się za nią wielka stocznia gdańska. Precyzja, dokładność i solidność wykonanych żaglówek, motorówek i łodzi wioślarskich świadczy jak najlepiej o ich wykonawcach.

Ale przejdźmy teraz do historji powstania Klubu Kajakowego, który jest obecnie jedną z najsilniejszych organizacyj w stolicy Pomorza. Informacyj udzielił mi prezes tego Klubu p. dyr. **Maksymiljan Szyprowski.**

— Inicjatorem utworzenia Klubu Kajakowego w Toruniu był — tłumaczy p. dyr. Maksymiljan Szyprowski, k-dt obwodowy p. kpt. Kwiatkowski. Klub nasz powstał dopiero w 1933 r. na wiosnę i dziś już może się poszczycić pięknemi rezultatami swej pracy. Mamy obecnie **230 członków,** którzy tworzą sekcję. Do kajakowej należy około 200 członków, do żeglarskiej 30, a wszyscy poza tem uprawiają w okresie zimowym sport narciarski i sport bojerowy (sanki z żaglami na lodzie). Sekcją kajakową kierował niestrudzony propagator sportu **śp. Szczerbowski,** który — jak wiadomo — zmarł podczas „spływu do Morza Czarnego“ w Rumunji. Sekcją żeglarską opiekuje się **p. Goncerzewicz,** a **mgr. Cholewa i kpt. Kwiatkowski** propagują narciarstwo. W Toruniu i okolicy (Chełmża ma swój klub narciarski) jest **około 200 amatorów nart.**

— A jak postępował rozwój klubu kajakowego?

— Z początku samego rozwoju sportu kajakowego uwydatnił się bardzo silnie. Nie mieliśmy wonczas pomieszczenia na sprzęt, w czem jednakże przyszły nam z pomocą władze wojskowe, które wypożyczyły szałas — namiot płócienny. Dziś mamy już własny port (w Okręgowym Ośrodku Sportów Wodnych na lewym brzegu Wisły.

Własnym sumptem urządziliśmy szatnie, kabiny z wodociągami i natryskami Ośrodek ten stał się prawdziwą oazą wytchnienia i radością życia.

— A co właściwie robicie przez cały rok?

— Według ściśle opracowanego planu **pracy wykonujemy wszystko w całej** pełni. Składają się na to: Obozy wędrowne i igrzyska oraz sport regatowy. W niedzielę 25 bm. właśnie odbędą się propagandowe regaty pomorskie na Wiśle o puhar wędrowny p. wojewody Kirtiklisa i cenne nagrody władz wojskowych i szeregu poważniejszych osobistości m. Torunia. Że wysiłki nasze nie idą na marne świadczy fakt, iż w b. r. w regatach wyścigowych o mistrzostwo Pomorza, zdobyły nasze załogi szereg pierwszych miejsc. Organizowane przez nas rajdy wodne cieszą się zwykle wielką frekwencją i popularnością. Przeciętnie bierze w nich udział 50—60 zapalonych miłośników wody i sportu wodnego.

— A jak się przedstawia sprawa ze sprzętem?

— I na to znaleźliśmy radę. Mamy własną stocznię, gdzie zatrudnia się kilku bezrobotnych. Członkowie nasi mają około 160 kajaków, kilka łodzi wyścigowych, żaglówek oraz motorówek. W tym roku stocznia nasza wykonała 4 żaglówki, 2 wielkie jachty oraz kilkadziesiąt kajaków. Obecny szałas już w przyszłym roku będziemy musieli znacznie rozszerzyć, aby móc pomieścić nasz sprzęt wioślarski.

— Czy Klub Kajakowy ma tylko za cel propagowanie sportu wodnego?

— O nie. Celem naszym przedewszystkiem jest uchronienie kajakarstwa od nabytych cech, jakie spotykamy w innych sportach t. j. zawodowstwa. Pragniemy wyeliminować cechy zarobkowe, a w to miejsce wpoić w naszych członków kultywowanie typu sportowca w szlachetnem poczuciu. Każdy członek winien być sportowcem z zamiłowania, a nie dla interesu wzgl. zarobku. Klub ze swej strony przychodzi członkom z pomocą tylko w uzyskaniu zniżek kolejowych na przejazdy oraz ze sprzętem. Każdy więc amator sportu kajakowego musi być typem prawdziwego sportowca, a dopiero potem może zostać naszym członkiem.

— To doprawdy piękne cele wytknęliście sobie panowie — wtrącam z wielkiem zaciekawieniem.

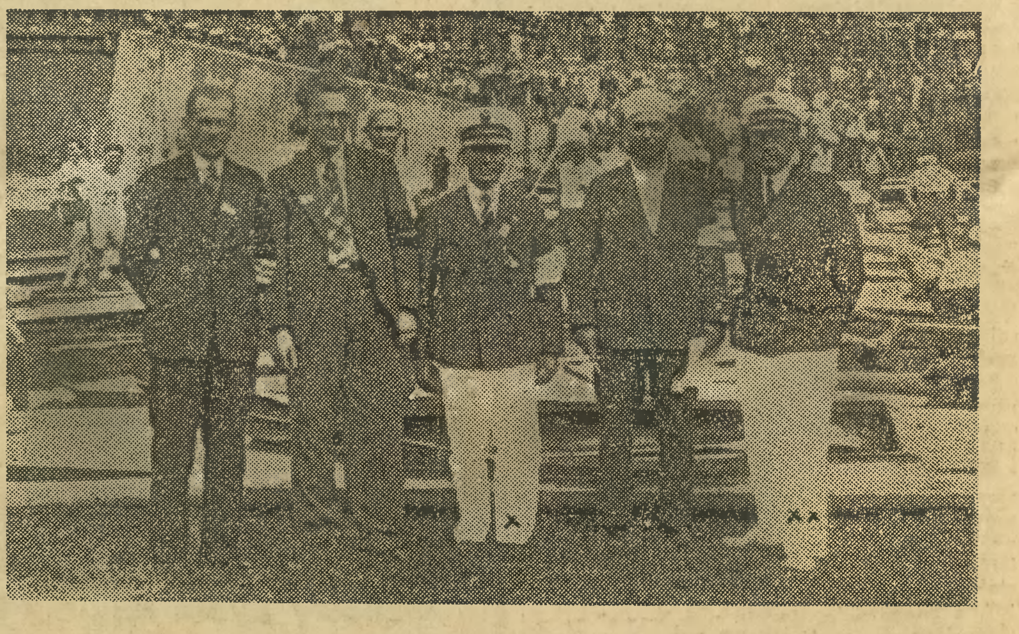
— Cele są martwe, jeśli niema czynu. Stwierdzić pragnę, że **ofiarność na rzecz gromady jest wielka. Pod tym względem może służyć wzorem nasza sekcja żeglarska. Bez pomocy z zewnątrz, ale własnemi siłami, buduje sobie przystań w porcie zimowym. Członkowie dobrowolnie wzięli na siebie obowiązek wykonania pracy 100 godzin na rzecz sekcji. Czyż nie jest to piękny wzór solidarności członkowskiej i poczucia obywatelskiego?**

— **Rzeczywiście!** — krzyknąłem z radości, że są przecież wśród młodzieży piękne charaktery. — A czy poza tem nie macie żadnych bolączek? — jeszcze indaguję.

— Bolączką jedyną jest dla nas **brak świetlicy.** Mamy nadzieję jednak, że z czasem i na to zdobędziemy odpowiednie środki finansowe. Wtedy też przystąpimy ze zdwojoną energją do pracy nad tem, by gród Kopernika stał się wielkim ośrodkiem sportu wodnego, gdzie wszyscy miłośnicy naszej kochanej Wisły i Morza Polskiego mogliby stać się dzielnymi wioślarzami i strażnikami naszych rubieży zachodnich.

Na tem zakończyliśmy rozmowę.

Rom Żegota.



Stoją m. in. (X) **ś. p. Roman Szczerbowski,** kpt. sportowy Klubu Kajakowego i (XX) prezes dyr. **Maksymiljan Szyprowski.**

Cały rok w letargu.

We wiosce San Nicola na Wyspach Kanaryjskich zamordował przed rokiem pewien robotnik swą wiarołomną żonę. 13-letnia córeczka, która była świadkiem zabójstwa, skutkiem wstrząsu zemdlała, a następnie **zapadła w sen letargiczny.** Gdy próby obudzenia jej nie dały wyniku, przewieziono śpiącą do szpitala, gdzie **przez cały rok spała, sztucznie karmiona.** Wreszcie przed kilku dniami nastąpiło przebudzenie. Dziewczynka, która przez okres letargu wychudła na szkielet, ma się obecnie dobrze, wszystkie jednak szczegóły tragedji domowej wypadły jej z pamięci. Ponieważ ojciec został uniewinniony, oddano mu córkę na dalsze wychowanie.

Pomyłka na cmentarzu.

Nieprzyjemna niespodzianka wydarzyła się panu Bordi'emu, zamieszkałemu w miejscowości Nilvange (dep. Moselle). Dziesięć lat temu umarła mu żona, którą Bordi pochował w pięknym grobowcu. W kilka lat później wdowiec jednakowoż pocieszył się i ożenił się. Niestety! I tym razem małżonka opuściła go po krótkim czasie, bo zachorowała na zapalenie płuc i umarła, kilka dni temu...

Mimo swej boleści, p. Bordi, jako oszczędny Francuz, wyrachował sobie, że dwa grobowce to za drogo. Postanowił więc ekshumować swoją pierwszą żonę i pochować obie kobiety w jednym grobie.

Lecz w chwili otwarcia grobu pierwszej małżonki, czekała pana Bordi'ego nieprzyjemna niespodzianka. Zamiast bowiem trupa swojej żony, ujrzał w trumnie **dobrze zakonserwowanego mężczyznę z tęgiemi wąsami!...**

Oburzony, podwójny wdowiec, pobiegł do policji i po stwierdzeniu okazało się, że grabarz na cmentarzu, który lubiał zaglądać do kieliszka, **zamienił trupa pani Bordi z ciałem robotnika rolnego zmarłego tego samego dnia.**

Istotnie znaleziono trumnę nieboszczki pod krzyżem z nazwiskiem robotnika i Bordi mógł wreszcie pogrzebać spokojnie obie żony w jednym grobie. Historja ta skończyła się ku ogólnem zadowoleniu; jedynie grabarz nie jest kontent, bo stracił z powodu tej „pomyłki“ posadę.

Abisynja zarządziła ogólną mobilizację.

Paryż, 23. 8. Rząd abisyński zarządził **ogólną mobilizację.** — Decyzja ta zapadła we środę wieczór na odbytej w pałacu cesarza radzie ministrów, w której wzięli udział wszyscy członkowie gabinetu, doradcy zagraniczni i przywódcy szczepów.

Rząd abisyński doszedł do przekonania, że wszelkie nadzieje utrzymania pokoju rozwiały się całkowicie. **Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości nie udało się dotychczas uzyskać.** Według dalszych informacyj, jakie nadeszły w dniu dzisiejszym, **dwie nowe dywizje armji abisyńskiej zostały odkomenderowane na granicę włoskiego kraju Somali.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

REPERTUAR KIN:
Słońce: „Pod pręgierzem".
Muza: „Tajemnica małej Shirley".
Żołnierskie: „Eskadra orłów".

Wybory kandydatów do senatu. W jutrzejszą niedzielę o godz. 9 w lokalu zebrań obwodowych od nr. 1—5 uprawnieni do głosowania do senatu w liczbie 537 dokonują wyborów pięciu delegatów miasta Inowrocławia do wojewódzkiego kolegjum wyborczego, które w dniu 15 bm. dokona w Poznaniu wyboru senatorów z woj. poznańskiego. W dniu wczorajszym rozlepiono po mieście afisze, w których przewodniczący okr. komisji wyborczej okr. nr. 99 dr. Kułakowski urzędowo podaje do wiadomości publicznej listę kandydatów poselskich w okręgu nr. 99, nazwiska których podawaliśmy w piątkowym numerze naszego pisma.

Z uroczystości 4 p. art. lekkiej. Miast dorocznego święta pułkowego 4 p. artylerji lekkiej urządzono z inicjatywy dowódcy płk. Sulkiewicza uroczystość poświęconą pamięci śp. marsz. Piłsudskiego. Na placu ćwiczeń w godzinach porannych odbyło się nabożeństwo żałobne za zmarłego wodza i poległych żołnierzy pułku. Wieczorem przed pomnikiem poległych odbył się uroczysty apel poległych, który wywarł potężne wrażenie. Apel zakończono modlitwą wieczorną i marszem żałobnym, który odegrała orkiestra 59 p. p. Nazajutrz o godz. 9 dokonał gen. Thommée odsłonięcia portretu marszałka Piłsudskiego w sali stołowni oficerskiej. Następnie udano się do świetlicy pułkowej, gdzie prezydent miasta Jankowski odsłonił ufundowane popiersie zmarłego wodza. Zkolei odbyło się nabożeństwo polowe, poczem raport i defilada.

Z mieszkań giną pieniądze. Janowi Macioszkowi zam. przy ul. Błonie zginęło w tajemniczy sposób 50 zł gotówki. Jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży przytrzymano Ant. Denkowskiego, zam. ul. św. Ducha. Ogrodnikowi Budzyńskiemu, zam. przy ul. Jacewskiej skradziono z mieszkania 12 zł gotówki. Stwierdzono, że w mieszkaniu były niej. Chlebowska i Lewandowska, co do których zachodzi podejrzenie dokonania tej kradzieży.

Nieuczciwy bratanek z Bydgoszczy. U wujka swego Ignacego Rogozińskiego w Edwinowie bawił w gościnie Florjan Rogoziński z Bydgoszczy. Urządzał sobie codziennie przejażdżki w okolicę nowym rowerem własności wuja, aż pewnego dnia z takiej przejażdżki rowerowej więcej nie powrócił. Nieuczciwego bratanka poszukuje obecnie policja.

Kradzież bielizny, owoców i ciężarków. Bieliznę wartości 100 zł skradziono ze strychu domu przy ul. Narutowicza 57 na szkodę Marji Ćwikło. Z ogrodu, należącego do seminarjum nauczycielskiego żeńskiego skradziono większe ilości owoców. Restauratorowi Bronisławowi Krantzowi, ul. św. Ducha, skradł nieznany sprawca ciężarki wartości 25 zł.

Komu skradziono garderobę? W komisarjacie policji m. Inowrocław znajduje się większa ilość garderoby męskiej i damskiej, pościele, powleczenia i bielizna, pochodząca z kradzieży. Poszkodowani zechcą zgłosić się w komisarjacie celem rozpoznania swojej własności.

Policjant postrzelił się. W ub. czwartek pod wieczór w czasie manipulowania bronią, postrzelił sobie jeden z funkcjonarjuszy posterunku w Gębicach dłoń prawej ręki.

Odnalazł się skradziony pług. Spedytorowi kolejowemu p. Wołkowskiemu Kazimierzowi skradziono pług. Policja odnalazła go w chlewie niej. Ługowskiego przy ul. marsz. Piłsudskiego.

„Hurtowa" kradzież ziemniaków. Z pola położonego przy ul. Poznańskiej, którego właścicielem jest p. Berczek, dokonali nieznani sprawcy kradzieży 50 ctr. ziemniaków wartości około 150 zł.

Kruszwica.

Z działalności pow. komitetu Funduszu Pracy. W czasie od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. bezrobotnym w Kruszwicy wydano gotówką na dożywianie 6.281,62 zł, w naturze 764,70 zł, 60 tonn węgla wartości 1.059,09 zł, 200 kg cukru 40,86 zł, 100 kg mieszanki kawowo cukrowej 35 zł.

Gwałtowna zwyżka cen na artykuły spożywcze w Kruszwicy. W tych dniach niewiadomo z jakich przyczyn podskoczyły ceny na mięso, wyroby i t. p. o 40—50%, co stało się klęską dla najuboższych warstw społeczeństwa.

Koronowo.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczorajszej nocy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Mianowicie p. Kabarowski, lekarz weter., jechał w towarzystwie kilku osób motocyklem z przyczepką w kierunku ul. Tucholskiej. Przy restauracji p. Stobbego stała furmanka, przy której p. Kabarowski chciał motocyklem zawrócić. Konie usłyszawszy turkot motocyklu spłoszyły się. Na ten widok woźnica dopadł do koni, uchwyciwszy je za uzdy i niepomny swego bezpieczeństwa, wpadł pod motocykl, doznając złamania nogi. Nieszczęśliwego woźnicę odstawiono do szpitala miejskiego w Koronowie. Dochodzenia wykażą, kto ponosi winę wypadku.

Kilka słów o postępowaniu 4 Urzędu Skarbowego.

Niejaki p. H., rzeźnik z Koronowa, zalegał 4 Urzędowi Skarbowemu z zapłatą podatku obrotowego w kwocie 250 zł, którego nie był w stanie zapłacić, gdyż przedsiębiorstwo jego zaledwie wegetuje i z trudem p. H. jest w stanie wyżywić swoją liczną rodzinę, składającą się z 7 głów. Na pokrycie tego podatku Urząd Skarbowy dokonał zajęcia.

W dniu wczorajszym, t. j. 21 bm. zjawił się u podatnika sekwestrator skarbowy z nakazem zabrania zajętych przedmiotów, grożąc zabraniem ich, o ile p. H. nie wpłaci należności. Kwoty tej p. H. nie był w stanie wpłacić i sekwestrator skarbowy **zabrał mu całkowite urządzenie składu rzeźnickiego, pozostawiając gołe ściany.**

Z czego p. H. ma wyżywić swoją liczną rodzinę, gdy pozbawia się go najpotrzebniejszych przedmiotów do prowadzenia przedsiębiorstwa? Urzędowi Skarbowemu nie jest prawdopodobnie znane rozporządzenie rady ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 62/32), które wyraźnie stwierdza, że **przedmioty potrzebne do prowadzenia przedsiębiorstwa nie podlegają zajęciu.**

P. H. oświadcza, że bynajmniej nie uchyla się od zapłaty podatków i że je jak tylko będzie możliwe zapłaci, jednakże w ostatnim czasie znalazł się w bardzo trudnem położeniu materjalnem. Czy p. H. nie ma prawa do życia?

Wspaniały jubileusz 25-lecia istnienia Tow. Pszczelarzy w Kruszwicy.

Tow. Pszczelarzy w Kruszwicy obchodziło piękny jubileusz 25-lecia istnienia. W dniu 15 bm. o godz. 10 Towarzystwo oraz delegacje bratnie z Inowrocławia i Mogilna uformowały się w pochód, na czele z orkiestrą. Po powrocie z kościoła odbyło się w lokalu p. Jańczaka uroczyste zebranie, które zagaił długoletni prezes p. **Czosnowski.** Po okolicznościowem przemówieniu ks. prał. Schoenborna, obszerne sprawozdanie z 25-letniej działalności wygłosił prezes p. Czosnowski, piastujący tę godność od r. 1916 do dziś bez przerwy.

Ze sprawozdania wynikało, że założycielem towarzystwa w r. 1908 jest p. **Smudziński.** Następnie przemawiali pp. Wider, Gryczka z Inowrocławia, burmistrz Borowiak i inni. Potem ks. prałat Schoenborn dokonał wręczenia dyplomów członkom Tow. Pszczelarzy z okazji 25-lecia pp.: **Smudzińskiemu, Czosnowskiemu, Szczecińskiemu i Maskulińskiemu.**

Po skromnem śniadaniu i wspólnej fotografji w dalszym ciągu obradowano nad sprawozdaniami ze zjazdu w Poznaniu. Przemawiał znany przemysłowiec **p. Makowski i p. Wider.** Wkońcu wstąpił w szeregi Towarzystwa jako członek ks. prał. Schoenborn. Obecnie Nadgoplańskie Tow. Pszczelarzy liczy około 70 członków i około 1.500 rojów pszczelich.

Przed otwarciem IV Targów Pałuckich w Żninie

Żnin. Mieszkańcy Pałuk żyją obecnie pod znakiem przygotowań do IV Targów Pałuckich, które odbywać się będą od 15—22 września br. Za cztery tygodnie na wielkich placach wystawowych przy ul. Gnieźnieńskiej kipić będzie życie handlowe.

Targi Pałuckie zdobyły już dobre imię w pałuckim świecie handlowym i stały się w międzyczasie ważnym ośrodkiem handlu wymiennego w województwie.

Doświadczenia z ostatnich Targów wykazały, że w transakcjach, zawieranych na targach dużą rolę odgrywają kobiety. To właśnie bierze zarząd Targów pod uwagę i czyni starania, by jak najwięcej wystawiano robót ręcznych, kilimów, szkła i sprzętów domowych oraz mebli.

Targi zeszłoroczne zwiedziło około 14.000 osób, co dowodzi o wielkiem zainteresowaniu się wystawą. W odróżnieniu od lat poprzednich, Targi tegoroczne wskazują na potężny rozmach, czego najlepszym dowodem budowa drugiego pawilonu. Ilość miejsc na stoiska z roku poprzedniego okazała się za szczupła wobec dużej ilości zgłoszeń wystawców, jakie do tej pory wpłynęły.

Atrakcją Targów, szczególnie dla miłośników folkloru, będą oryginalne i barwne dożynki pałuckie, które odbędą się w dniu zamknięcia. Termin przyjmowania zgłoszeń na stoiska **kończy się 25 sierpnia.** Adres Targów: Żnin, skrytka pocztowa 1.

Sprawa napadu rabunkowego na kolejarzy przed sądem.

Oskarżeni zostali uwolnieni od winy i kary.

Świecie. Zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich sfer społeczeństwa Świecia wywołał proces o napad rabunkowy na kolejarzy Bartza i Bławata, niosących ze stacji kolejowej gotówkę, w kwocie przeszło 7.000 zł do miejscowego urzędu pocztowego. Napad ten miał miejsce w listopadzie ub. r. w rychłych godzinach wieczornych na ulicy Gimnazjalnej, gdzie wymienionym kolejarzom, po dotkliwem pobiciu ich, zrabowano teczkę z gotówką.

Jako podejrzani o dokonanie tego rabunku, znaleźli się na ławie oskarżonych przed wzmocnionym wydziałem karnym sądu okręgowego, bawiącego na sesji wyjazdowej w Świeciu, dwaj młodzieńcy: **Franciszek Skolasiński i Alfons Zieliński ze Świecia.**

Po ukończeniu dwudniowej rozprawy, w środę 21 bm., około godz. 24, został ogłoszony wyrok, uwalniający obu od winy i kary.

Łobuzerski wybryk czy zemsta osobista?

Z Grudziądza donoszą: Leśniczy Bronisław Gliniecki ze Słupa-Młyn zauważył w czasie obchodzenia lasów wł. Egherta Billera z Melna, że w pewnem miejscu palą się krzaki i podszycie lasu. Ogień, który nie rozprzestrzenił się z powodu mokrej trawy, natychmiast zlikwidowano. Straty są minimalne. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że ma się tu do czynienia z ohydną zbrodnią podpalenia, która w innych warunkach atmosferycznych mogłaby przybrać katastrofalne rozmiary. W wyniku energicznego śledztwa ujęto zbrodniczego podpalacza **Juljana Witkowskiego** z Szczepanek pow. grudziądzkiego, który za czyn swój odpowie przed sądem.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem", ul. 3-go Maja, tel. 1360 i „Pod Gryfem", Legjonów, tel. 1524.

REPERTUAR KIN:
Apollo: „Miłosne marzenie".
Gryf: „Kobieta szuka miłości".
Orzeł: „Z pamiętnika detektywa".

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

Grudziądz oczekuje wielkiego widowiska scenicznego. Pod egidą Polskiego Białego Krzyża wre w Grudziądzu praca nad przygotowaniem ciekawego i oryginalnego widowiska plenarnego p. t. „Cud nad Wisłą". Realizacja imprezy spoczywa w rękach kpt. Niewiakowskiego. Jak się dowiadujemy, premjera widowiska odbędzie się w drugiej połowie września br.

Na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej. Do Komunalnej Kasy Oszczędności m Grudziądza wpłynęło ostatnio szereg ofiar od stowarzyszeń i osób prywatnych na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Dalsze ofiary przyjmuje KKO m. Grudziądza na nr. 36411.

Choroby zakaźne. W ubiegłym tygodniu zanotowano na terenie Grudziądza 3 wypadki chorób zakaźnych: 2 gruźlicy oraz 1 wypadek duru brzusznego.

Brutalny awanturnik przed sądem. Swego czasu pisaliśmy o zajściu, jakie miało miejsce w Wielkim Komórsku, a którego ofiarą padł rolnik Augustyn Szczepański. Szczepański, człowiek spokojny i zrównoważony, wyszedł w dniu 6 lutego br. na podwórze swego gospodarstwa, chcąc przyjrzeć się saneczkującej dziatwie. W tej chwili podszedł do niego niej. Karol Paluszek i bez przyczyny pchnął go na ziemię, a następnie zadał nożem poważną ranę w lewe ramię. Awanturnika, którego po wypadku aresztowano, doprowadzono onegdaj na ławę oskarżonych. Sąd skazał Paluszka na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Żałosny koniec „kawalerskiej" jazdy. Po sutej libacji w pewnej podrzędnej restauracji zasiadł p. Stanisław Jaczyński, rzeźnik z ulicy Chełmińskiej 84, do kierownicy samochodu. Skutki tej jazdy „pod gazem" były fatalne — pijany szofer najechał na słup przewodów elektrycznych przy zbiegu ulic Ks. Budkiewicza i Wybickiego, przyczem przód samochodu został uszkodzony. Policja spisała protokół za jazdę w pijanym stanie, w dodatku bez oświetlenia samochodu.

Za czynną zniewagę policjanta 9 miesięcy więzienia. Przed sądem okręgowym w Grudziądzu toczyła się ciekawa rozprawa przeciwko niepoczytalnemu awanturnikowi Arkadjuszowi Skodowskiemu i godnemu jego towarzyszowi Fr. Barconowi. Awanturnicy znieważyli czynnie w dniu 1 stycznia br. stojącego na werandzie teatru miejskiego posterunkowego policji Władysława Bielińskiego. W wyniku rozprawy Arkadjusz Skodowski otrzymał 9 miesięcy bezwzględnego więzienia, a Franciszek Barcon 3 miesiące z zawieszeniem kary na 2 lata.

Śmierć nieznanego włóczęgi. We wsi Dąbrówka Królewska pod Grudziądzem zmarł przebywający tam od kilku dni nieznany włóczęga, lat około 55. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów. Według zebranych informacyj włóczęga nazywa się Jan Kałużyński, a pochodzi z Chełmna. Zwłoki jego zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Kogo przytrzymano? W ciągu ostatniej doby przytrzymano w areszcie policyjnym 4 osoby za kradzież, 4 celem wykonania kary administracyjnej, 1 za oszustwo i 5 osób za opilstwo, awantury i spowodowanie wypadku samochodowego.

Strzelno.

Rocznica „Cudu nad Wisłą. Staraniem K. S. M. w salce parafjalnej odbyła się uroczysta akademja, którą zagaił prezes p. Janosz Kledzik, witając ks. prałata Czechowskiego, ks. Glińskiego i wszystkich zebranych. Na program akademji złożyły się różne pieśni, deklamacje i referat dh. Lewandowskiego p. t. „Cud nad Wisłą". Na zakończenie odegrano 1-aktową farsę p. t. „Jeden z nas musi się ożenić", wykonaną przez amatorów KSM męskiego i żeńskiego.

Jarmark. W ub. tygodniu odbył się tu jarmark kramny. Zjechało żydostwa więcej niż kupujących. Żydzi dużo nie zarobili, bo już około godz. 2 po poł. zaczęli swe manatki pakować. Na targowicę miejską spędzono znaczna ilość bydła i koni. Za krowy dobre płacono 250—300 zł, mierne 100—175 zł. Za konie dobre 250—450 zł, liche 100—150. Dla braku pierwszej jakości bydła jak i koni komisja miejska nie przyznała żadnych premij.

Kłopoty okolicznych rolników. Szczególnie katastrofalnym okresem naszej okolicy jest rok obecny. Od niepamiętnych lat nie notowano, aby ziemniaki nie okryły się kwieciem, co miało miejsce w tym roku. Słowem — plony spodziewane są bardzo nikłe. Nasiewki koniczyn, będące jedynym i wyłącznym terenem pastwiskowym w okresie późniejszym, z braku deszczu wysychają i stojące bydło głoduje w oborach.

Nieszczęśliwy wypadek. W majętności Bielice przy młóceniu stoga spadła z niedużej wysokości 20-letnia robotnica Małkowska, łamiąc sobie kręgosłup i rękę. Nieszczęśliwą odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie nie odzyskawszy przytomności, na drugi dzień zmarła.

Z życia Sokoła. Tow. gimn. Sokół w Strzelnie urządza w niedzielę 1 września br. w ogrodzie p. Szeffsa swój doroczny występ latowy.

Wyrzysk.

Budowa mostu żel betonowego na szosie państwowej Bydgoszcz—Piła. Z dniem 18 bm rozpoczęto budowę mostu, który wznosi dla starostwa Krajowego w Poznaniu budowniczy p. Jarysz Tomasz z Poznania. Prace postąpiły z miejsca bardzo szybko i są widoki, że pomimo dość trudnych warunków pracy i dużego ruchu komunikacyjnego na tej trasie, most będzie wykończony w czasokresie około 6 tygodni. — Most jest rozpiętości 20 m w świetle i należy do I grupy mostów drogowych.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:
BAJKA: „Żywy zastaw“ z Shirley Temple.
CZARODZIEJKA wyświetla „Rumbę“.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz 11, po południu do godz. 18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

[illegible]ejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia“ czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Regularna linja Gdynia Kłajpeda. „Żegluga Polska“ uruchomiła nową linję regularną na trasie Gdynia—Ryga—Libawa—Kłajpeda. Statki kursować będą narazie dwa razy w miesiącu.

Goście z Królewca. Przybyli do Gdyni przedstawiciele służby technicznej portu królewieckiego Maks Oppenkowsky i Karl Eberhardt.

Mieszkańcy Gdyni okazują duże zainteresowanie niemieckim krążownikiem „Koenigsberg“, który udostępniono dla zwiedzania, z czego skorzystało wczoraj przeszło 6000 osób. Po mieście krążą grupy marynarzy niemieckich w towarzystwie marynarzy polskich, budząc ogólne zainteresowanie.

Oficerowie i marynarze krążownika „Koenigsberg“ zwiedzili port handlowy. Na okręcie „Bałtyk“ podejmowani byli przez oficerów marynarki polskiej śniadaniem, poczem udali się autokarami na zwiedzenie wybrzeża i Jastrzębiej Góry. Podoficerowie polskiej marynarki wojennej podejmowali w kasynie oficerskiem kolegów niemieckich herbatką i tańcami.

Kormoran na brzegu polskiego morza. Na przylądku Rozewskim zaobserwowano niesłychanie rzadki gatunek ptaka u brzegów polskiego morza, a mianowicie wielkich rozmiarów kormorana. Ptak zmęczony widać przebytą burzą, długi czas brodził po plaży. Kormoran jest ustawowo chroniony jako zabytek przyrody.

Prace artystów-malarzy na wystawie.

W sali pawilonu reprezentacyjnego gminy m. Gdyni wystawiono szereg prac artystów-malarzy. U wejścia widzimy kopję obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej malarza dekoracyjnego **Fellmanna,** którego siedzibą jest Kościan.

Ludomiła Lanżanka wystawiła kilkanaście rysunków i drzeworytów, ilustrujących Hel w zabudowaniach, przystań helską, fragmenty starego kościoła Najśw. Marji Panny w Toruniu, typy rybaków kaszubskich i inne.

Charakterystyczne są prace **Jana Kuropatwińskiego,** który w szczegółowy sposób patrzy na świat, inny w jego wyobraźni, niż w oczach ogółu. Są to prace wybitnie futurystyczne, z których trzeba wyróżnić „Lot do stratosfery“, „Pijaną ulicę“ i „Krajobraz na Marsie“.

Kilka dobrych prac wystawił **Stefan Jędrkiewicz, twórca licznych polichromij i fresków** w kilkunastu kościołach. Obecnie tworzy polichromję historycznego kościoła w Konopnicy (powiat wieluński). Bardzo dobre są jego obrazy marynistyczne.

Całości wystawy obrazów dopełniają prace znanych artystów braci Jana i Zygmunta Chmielewskich, mających ogromny dorobek w tej dziedzinie sztuki.

Wystawa obrazów budzi duże zainteresowanie.

Z GDAŃSKA.

Przyjaciele Rauschninga zaprzeczają, jakoby mieli zamiar współpracować z senatem Greisera.

W międzynarodowych wyścigach konnych w Sopotach 8 września wezmą udział konie polskie: Marylis, Louble, Quick i Agrillière ze stajni Stanisława Ostrzyckiego z Warszawy.

Udała się do Krakowa delegacja Związku Polaków celem złożenia hołdu pamięci marszałka Piłsudskiego i wzięcia udziału w sypaniu kopca na Sowińcu oraz złożenia urny z ziemią z miejscowości, które odegrały rolę w historji stosunków polsko-gdańskich, a mianowicie z Wiosłoujścia, gdzie więzieni byli Ignacy Danielewski, ks. Gryglewicz ze Ślesina i inni patrjoci polscy oraz z Gradowej Góry (Hagelsberg) i Holmu.

Z KRAJU.

Bobry w Polsce będą miały rezerwat. Na rzeczce granicznej Czernicy w pow. dziśnieńskim, odkryte zostało legowisko bobrów. Ze względu na to, że teren ten leży w pasie neutralnym, Polskie Tow. Krajoznawcze zwróciło się do przedstawicieli Rosji Sowieckiej w sprawie utworzenia rezerwoatu dla hodowli tych rzadkich a bardzo cenionych zwierząt.

Prawosławie — a polityka. W Włodzimierzu na Wołyniu odbył się zjazd duchowieństwa prawosławnego, na którym zebrani wyrazili gotowość poprowadzenia do urn wyborczych całej ludności.

Rabin wpadł pod koła parowozu. Na stacji kolejowej w Otwocku wpadł rabin Szapiro z Warszawy pod parowóz, który odciął mu obie nogi. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł.

Niezwykły jubileusz kapłański. Parafja Malanów (pow. Turek) w diecezji włocławskiej obchodziła bardzo uroczyście niezwykły w dziejach Kościoła w Polsce jubileusz kapłański. Oto w jednym dniu obchodzili tam 50-lecie kapłaństwa dwaj bracia bliźniacy: ks. Hipolit Wysokowski i ks. Ludwik Wysokowski.

Ciekawy proces. Pewien przemysłowiec warszawski wystąpił przeciwko zarządowi poczt i telegrafów o odszkodowanie w wysokości 2000 zł za opóźnione doręczenie depeszy. Sprawa będzie wkrótce rozpatrywana przez sąd.

Skauci rumuńscy na Śląsku. Przybyła do Katowic wycieczka skautów rumuńskich, w której bierze udział m. in. 7 oficerów armji rumuńskiej. Wycieczka zwiedziła szereg ośrodków przemysłowych na Górnym Śląsku.

Ziemia się zapadła. W pobliżu kopalni „Szczęście Luizy“ w Szopienicach wytworzył się na przestrzeni kilku kilometrów dół w kształcie leja. Dół powstał na skutek zawalenia się jednego z chodników kopalni. Zawalenie się chodnika nastąpiło na głębokości 50 m.

Gdynia gościć będzie uroczyście obrońców Pomorza.

Nadchodząca niedziela będzie dla Gdyni wielkiem świętem ku **uczczeniu wojska polskiego, które w liczbie 12.000 ludzi przybywa do naszego miasta, aby dać wyraz swego umiłowania polskiego morza.**

Program tej uroczystości przewiduje w rannych godzinach ustawienie się wszystkich formacyj na odcinku od Nadbrzeża Basenu Prezydenta aż do Polskiej Riwiery na terenie, który powstał po zarefolowaniu na miejscu dawnej plaży i kąpieliska.

A więc zgromadzi się cała **16 dywizja piechoty,** t. j. 64, 65 i 66 pułk piechoty, II bataljon strzelców, bataljon morski, I bataljon strzelców, 16 pułk artylerji lekkiej, 11 dywizjon artylerji konnej, 8 pułk strzelców konnych, 16 i 18 pułk ułanów oraz 2 pułk szwoleżerów.

Przeglądu dokona gen. brygady Sawicki. Po przeglądzie i zdaniu raportu **inspektorowi armji gen. dyw. Burchardt-Bukackiemu,** rozpocznie się msza św. polowa, odprawiona przez proboszcza dywizji ks. dr. Łęgę, kazanie zaś wygłosi dziekan DOK VII ks. Sinkowski.

W nabożeństwie oprócz władz wojskowych wezmą udział **przedstawiciele władz państwowych z wojewodą pomorskim p. Kirtiklisem** na czele oraz reprezentanci wszystkich urzędów i instytucyj państwowych, samorządowych, sfer gospodarczych, organizacyj i związków społecznych. Poza tem zarezerwowane są też miejsca dla ogółu społeczeństwa.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada wszystkich formacyj, które przemaszerują przez Skwer Kościuszki i ul. 10 Lutego, gdzie przed gmachem pocztowym odbierze defiladę inspektor armji w towarzystwie przedstawicieli władz rządowych.

Po południu komisarz rządu gościć będzie imieniem miasta generalicję i oficerów dywizji.

Ponieważ od czasu istnienia Gdyni będzie to pierwszy wypadek goszczenia w murach miasta tak wielkich zastępów wojska polskiego, przeto też **całe miasto zamanifestuje swoją radość i hołd dla naszej armji udekorowaniem wszystkich domów i mieszkań flagami narodowemi.**

Świadkami tych uroczystości będą też bawiący u nas **goście niemieccy z krążownika „Königsberg“,** który wyjeżdża dopiero dnia 25 bm. po południu.

O królu Popielu,
o rusałkach i o bydgoskich wioślarkach.
„Sportowny“ felfjeton o starych i nowych dziejach.

Żyjemy w czasach, kiedy złote zgłoski, utrwalające nasze dzieje historyczne, zamieniają się w litery bronzowe. „Odbronzowano“ postacie w sienkiewiczowskiej twórczości, „odbronzowano“ naszego wieszcza Mickiewicza, a ostatnio pikantnych dowiadujemy się rzeczy o Barbarze Radziwiłłównie, która wpadła również w szpony „bronzowników“.

Historję poprzedzają jednak rozmaite jeszcze legendy i na tym odcinku jest wiele do „bronzowania“. Kto stanie na szczycie „mysiej wieży“ w Kruszwicy nad prastarem Gopłem, ten ulegnie silniejszej niż kiedykolwiek psychozie „odbronzowania“. Przebywałem niedawno w Kruszwicy. Odbywały się wówczas III propagandowe regaty na Gople. I w dniu tym zdobyłem materjał rewelacyjny, który „odbronzowuje“ króla Popiela i jego otoczenie. Zasięgnąłem języka o starych dziejach u najstarszych ludzi, zamieszkałych nad Gopłem i dowiedziałem się, że, o dziwo! — ta stara wieża uległa również psychozie „odbronzowania“.

Popiela zjadły ponad wszelką wątpliwość myszy i to nie domowe, lecz polne — jak mówią obecnie moi najstarsi informatorzy. I nie z tego powodu, że nieboszczyk Popiel kazał pozabijać swoich stryjów i teściową, lecz zgoła z innych pobudek, o czem poniżej będzie mowa.

Pląsające w Gople rusałki, znudzone monotonnem życiem we wodzie, zapragnęły urozmaicenia w postaci dzisiejszych naszych regat. Uzgodniły rusałki, że taki sport wodny będzie dla nich najmilszą rozrywką. Nie miały jednak sprzętu, t. zw. łodzi i wioseł. Gdy żądza bujania łodziami po tafli jeziora osiągnęła u rusałek punkt wrzenia — wyszły one na brzeg Gopła, kędy przechadzał się król Popiel, otoczyły go kołem i poczęły błagać dostojnego spacerowicza:

— Królu nasz, my chcemy łodzi półwyścigowych! Kup nam tabor wioślarski!

Król był właśnie krótko po migrenie i miał buty ciasne, sprawiające mu dotkliwy ból nagniotków. Nadto głowa Popiela trzeszczała od dającego się mu we znaki kryzysu. Słowem — jego samopoczucie było do „luftu“. Był zły i w tej chwili popełnił błąd polityczny, który kosztował go nietylko głowę, lecz całe ciało — rzekł bowiem krótko i węzłowato: „nie“! i wybił rusałkom z głowy ich marzenia. Oburzenie wsród rusałek było wielkie i fatalne przyniosło następstwa dla króla jegomości. Zbuntowane grono kobiet wyszło na królewskie pola i z zemsty zniszczyły wszędzie w tym roku plony. Rok ten był suchy i obfitował w myszy polne. Myszki, pozbawione żywności na gruntach królewskich, **rozpoczęły wędrówkę narodów. Widząc** w oddali wieżę nad Gopłem, sądziły, że to śpichlerz pełen zboża i pośpieszyły do pałacu królewskiego. Tu, doznawszy zawodu, zjadły króla Popiela, który zapadł w sen nocy letniej.

Na wieść o strasznem wydarzeniu padł blady strach na rusałki, które były moralnemi sprawczyniami spożycia ciała królewskiego. **Od tej chwili datuje się strach kobiet przed myszami.**

Tak więc wygląda „odbronzowana“ legenda o Popielu.

Snujemy dalsze wnioski. Widzimy, że w zaraniu naszych dziejów znalazły się osoby płci żeńskiej, które miały pociąg do wioseł. I gdy tak rozmyślam o tych pierwszych legendarnych wioślarkach i równocześnie przyglądam się biegom na Gople, widzę moje rusałki w pocie czoła, zdążające do mety. Odżyły i wcieliły się w Bydgoski Klub Wioślarek, które zapożyczyły od swych pierwszych na świecie koleżanek cały czar, urok i hart ducha. I są jak te rusałki, nieugięte, mężne i bajkowe.

Narcyz Basiński (Inowrocław).

ZMARLI.

Ś. p. **Stanisława Dziennikowa,** lat 73, w Poznaniu.

Ś. p. **Walerja Miodowicz,** w Poznaniu.

Ś. p. **Maksymiljan Panzram,** em. kierownik szkoły, lat 70, w Toruń-Mokre.

Stany Zjednoczone zwalczają wojnę.

Nowy Jork, 24. 8. (PAT). Dzienniki donoszą, że zakaz wywozu broni, przewidziany w projekcie ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych, został uznany za niedostateczny. Zakaz ma być **rozszerzony na pożyczki dla państw wojujących i na wywóz surowców i artykułów żywnościowych.**

Z Obozu Wychowania Fizycznego pomorskiego „Sokoła“
w Białobłotach pod Tucholą.

Dnia 28 lipca br. rozpoczął się drugi 3-tygodniowy dzielnicowy kurs wychowania fizycznego Sokoła w Białobłotach pod Tucholą. Kurs znalazł pomieszczenie w baraku, wybudowanym na posiadłości p. dr. Praisa, prezesa gniazda tucholskiego. Piękne i zaciszne położenie wśród borów tucholskich pozwala kursistom na spokojną i systematyczną pracę nad sobą.

Komendantem obozu był naczelnik dzielnicy pomorskiej **dh. P. Bączyński** z Grudziądza, szefem dh. **J. Ponczek** ze Świecia, instruktorami **dh. Dołowy** z Warszawy i **dh. Mrozik,** stud. St. W. F. z Lubiewa. Program kursu był następujący (według prowadzenia): kom. dh. Bączyński: historja i organizacja sokolstwa, teorja i dzieje w. f., lekcje i systematyka ćwiczeń, pływanie i kajakarstwo, śpiew. Szef dh. Ponczek: obrona przeciwgazowa, musztra, lekcje gimnastyki. Dh. Dołowy: gimnastyka przyrządowa, systematyka. Dh. Mrozik: anatomja, fizjologja i higjena w zarysie, pomoc doraźna w nagłych wypadkach, lekka atletyka i gry sportowe wraz z systematyką.

Kursiści swą postawą i sprawnością zyskali sympatję społeczeństwa tak bliskich okolic, jak i miast pomorskich, w których mieli okazję przebywać. I tak obóz uczestniczył w zawodach lekkoatletycznych Dzielnicy Pomorskiej w Tucholi, w zlocie III Okręgu w Chełmnie i II Okręgu w Chojnicach, gdzie wykazał wobec braci sokolej i całego społeczeństwa bardzo dobre wyszkolenie, dopełniając program pokazami lekcyj gimnastyki, ćwiczeń zlotowych oraz budowy trudnych piramid.

W czasie trwania kursu urządzono kilka ognisk, na które przybyli goście w osobach dh. dr. Praisa, dh. mec. Kończaka i Sokołów gniazda tucholskiego oraz okolicznej ludności, która przez cały okres odnosiła sie nadzwyczaj życzliwie do dzielnych sokołów. Nie brakło też nadzwyczajnych gości wśród kursistów: w Chełmnie w osobach p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa i pierwszego sokoła hr. Zamoyskiego, którzy specjalnie zainteresowali się kursistami. W obozie bawił również prezes dzielnicy dh. mec. Tomaszewski. Na końcowy egzamin przybył z Warszawy dh. ppłk. Chełmicki, jako delegat Związku.

Obecnie kurs zakończył się ogniskiem, podczas którego podniosłe przemówienie wygłosił naczelnik dh. Bączyński. Imieniem przewodnictwa żegnał kursistów dh. dr. Prais, następnie przemawiali dh. Ponczek i Dołowy. Druhowie kursiści rozjechali się do swoich gniazd, by tam kontynuować pracę nad sobą i zacząć naprawdę intensywną robotę na swych placówkach. Rozjechali się do wszystkich zakątków Pomorza dobrze wyszkoleni pod światłem kierownictwem instruktorów.

Angielski klucz do Abisynji.



Wejście do kanału suezkiego, przez zamknięcie którego Anglja może uniemożliwić **Włochom prowadzenie wojny z Abisynją.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 sierpnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

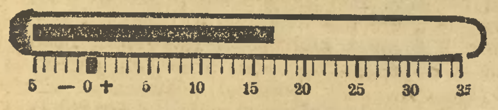
Dziś: Bartłomieja ap.
Jutro: Ludwika IX. kr.
Wschód słońca: godz. 4,56.
Zachód słońca: godz. 19,09.

Stan pogody.

Rano naogół chmurno i mglisto. Miejscami, zwłaszcza na wschodzie drobny opad. W ciągu dnia **rozpogodzenie.** Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północne i północno-wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK:
od 19. VIII. — 25. VIII. 1935 r.

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, telef. 1467.
Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telef. 204.
Apteka Staromiejska, ul. Długa nr. 39, telef. 300.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 25 sierpnia br. dr. Kubczak, ul. Marszałka Focha nr. 22, telefon nr. 17-42.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„**LEKTURA**“, **wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę i jutro w niedzielę ostatnie dwa przedstawienia arcywesołej, dowcipnej w treści i sytuacjach farsy Arnolda i Bacha **„HURRA, JEST CHŁOPCZYK“**, w której pp. Kałczanka, Łukowska, Morozowiczowa, Wieczorkowska, Dowmunt, Dytrych, Dzwonkowski, Kalinowski i Rewkowski rozsiewają blaski szalonej wesołości, humoru i werwy.

W przygotowaniu **„STARY KAWALER“**, komedja J. Korzeniowskiego.

Ceny o 50% zniżone obowiązują na ostatnie trzy przedstawienia (wtorek 27, środa 28 i czwartek 29 bm.) starego sezonu. Na repertuarze **„ICH CZWORO“** Zapolskiej i **„MECZ MAŁŻEŃSKI“** Lichtenbergera. **Będą to nieodwołalnie ostatnie przedstawienia tych niezmiernie interesujących i pogodnych utworów.**

Św. Bartłomiej.

Dzień 24 sierpnia poświęca Kościół cześć świętego Bartłomieja.

Duże znaczenie ma **dzień św. Bartłomieja na wybrzeżu polskiem, gdyż od dnia tego teoretycznie rozpoczynają się na otwartym Bałtyku połowy węgorzy**, zwane „Wasel“ nocy bezksiężycowych we wrześniu i październiku.

Oto przysłowia dotyczące św. Bartłomieja rozpowszechnione na Helu: **„Kto się w Bartłomieja ostatni raz kąpie, temu w zimie nie dokuczy mróz“.** Na Kępie Oksywskiej, Swarzewskiej przepowiadają: **„Gdy na św. Bartłomieja tak długo słońce świeci, aby rycerz mógł konie osiodłać — wtedy nastąpi pogodna jesień“.**

Zwykle do św. Bartłomieja winny być skoszone żyta na Kaszubach, gdyż później zniszczeje. Lud wystrzega się poza tem uszkodzenia drzew owocowych w dniu Bartłomieja jakiemś ostrem narzędziem, gdyż wówczas uschnie. W okolicach Kartuz Kaszubi mówią: **„Na świętyle Bartłomiej — włóż ręka w płomień“.** Zwykle w dniu św. Bartłomieja odbywają się w okolicach Kaszub dożynki, a gospodynie zapobiegliwe chowają jajka na zimę do koszów.

— **Osobiste.** Dnia 25 bm. pobłogosławiony zostanie związek małżeński w kościele Św. Trójcy p. Agnieszki Ziehlke z p. Franciszkiem Wojciechowskim z Jachcic. Młodej parze „Szczęść Boże!“.

— **Osobiste.** Znana kierowniczka kursów rytmiki i plastyki w Bydgoszczy p. Halina Lewandowska przebywa obecnie na studjach w słynnej szkole tanecznej Hellerau — Saxenburgskiej pod Wiedniem. Po powrocie z Austrji rozpocznie p. Lewandowska swą pracę w Bydgoszczy z początkiem września na nowo.

Na marginesie.

Podnieśliśmy wczoraj na tem miejscu sprawę cen cukru. Nonsens rabunkowej kalkulacji, jeśli chodzi o rynek krajowy, jest tak oczywisty, że zrozumiałaby go nawet głowa cukru. Tych prostych rzeczy nie mogą, a raczej nie chcą jednak zrozumieć zakute głowy tych, co stoją na czele kartelu cukrowego. Nabijają swoje portfele według utartej recepty i nic ich to nie obchodzi, że cukier staje się w Polsce artykułem całkowicie niedostępnym.

Konieczność zmiany tego stanu rzeczy bije w oczy każdego, kto rozsądnie patrzy na rzeczywistość. Ale czy ta zmiana prędko nastąpi — bardzo należy wątpić. Sfery kierownicze kartelu zbyt są pewne siebie, aby ustąpić z zajętej pozycji. Wysocy protektorzy czuwają już nad tem, żeby się rekinom cukrowniczym jakaś krzywda nie stała.

Na froncie cukrowym zmian więc żadnych spodziewać się nie należy. Cukier leży w magazynach, a ludność zapomina jego smaku.

Coś z tym cukrem trzeba jednak zrobić. I dlatego p. B. Kalinowski wysuwa na łamach „Gońca Warszawskiego“ całkiem mądry, choć tymczasowy i jednorazowy, projekt zużycia zapasów cukru. Jego sposób pozbycia się nadmiaru cukru, a zarazem przeprowadzenia skutecznej propagandy spożycia tego artykułu jest dość prosty, a przedstawia się następująco:

Zbliża się okres, gdy skrzętne gospodynie w latach pomyślniejszych robiły zapasy zimowe. Półki w domowych śpiżarniach zapełniały się słoikami konfitur i kompotów, butelkami soków, garnkami powideł. Dziś gorączkowa ta praca ustała bądź zupełnie, bądź spadła do minimum. Sadownicy skarżą się na mały zbyt owoców, dzieci zaś zimą muszą zadowalać się chlebem ze smalcem, a najczęściej nawet suchą kromką. Lekarze w szkołach powszechnych stwierdzają zastraszający wzrost chorób na tle odżywiania.

Gdyby panowie z kartelu cukrowniczego stali bliżej społeczeństwa łatwo wpadliby niewątpliwie na jedyny właściwy sposób zaradzania na swoje i cudze kłopoty.

Jeśli z jakichś względów nie można obniżyć ceny cukru na stałe, to przynajmniej należy obniżyć ją na okres tygodnia we wrześniu, z wyraźnem określeniem przeznaczenia taniego cukru tj. na konserwy owocowe.

Kalkulacja ilości cukru spożytego w czasie takiego „słodkiego tygodnia“ wychodzić musi z założenia, że normalna rodzina złożona z pięciu osób, tj. z rodziców i trojga dzieci, potrzebuje na przygotowanie zimowego zapasu różnych konserw owocowych conajmniej 50 kg. cukru. Urząd statystyczny dostarczy napewno cyfr, które umożliwią dalszy rachunek. Według pobieżnych obliczeń można jednak przypuszczać, że spożycie w ciągu takiego tygodnia nie byłoby mniejsze niż 50.000 tonn, w tym samym stosunku wzrosłoby spożycie jagód leśnych, śliwek i owoców. Jeden warunek, a właściwie dwa, że cukier na cele tworzenia zapasów nie przekroczyłby ceny 30 gr za kilogram i, że panowie ogrodnicy nie rozpoczęliby lichwy owocowej.

Pomysł p. Kalinowskiego **całkowicie zasługuje na uwagę.** Ze swej strony mamy jednak bardzo małe nadzieje, aby cukrownicy tę uwagę na niego zwrócili. **Oni wolą sprzedawać cukier zagranicę po 12 groszy za kilogram, wolą go dawać koniom po 20 groszy. Ostatecznie będą woleli go spalić,** albo wrzucić do wody. Ale polskim dzieciom cukru nie dadzą. To przecież przechodziłoby ich wartość moralną.

Stara Bydgoszcz.



Plac Teatralny w roku 1880.

Ze zbiorów prywatnych reprodukujemy starą fotografję z czasów, gdy Bydgoszcz nie posiadała jeszcze tramwajów konnych, ani elektrycznych. Po lewej stronie od mostu widzimy wieżę z zegarem. Była to **wieża klasztoru Karmelitów;** zburzono ją. Naprzeciwko, z prawej strony, gdzie dzisiaj wznosi się okazały gmach Związku Spółek Zarobkowych, stała niska chałupka. Tuż obok był **hotel „Royal“**, który spalił się 1892 r., nocą po lekcji śpiewu towarzystwa „Halka“.

Na fotografji nie widać pięknego **kościoła Klarysek**, wystaje jedynie z poza kamienicy na narożniku jakiś kikut i wieżyczka, podobna do gołębnika. Zaraz to wyjaśnimy: kiedy w r. 1848 szalejący nad miastem **huragan strącił** obie wieże kościoła Pojezuickiego na Starym Rynku, komisja budowlana zbadała mocno podniszczoną wieżę kościoła Klarysek i kazała ją rozebrać, zamiast odbudować.

— **Zbliża się okres ciągnienia IV. klasy**, w której fortuna obdarzać będzie mniejszemi i większemi wygranemi pod szczęśliwą gwiazdą urodzonych graczy.

Dla tych, którzy w IV-ej klasie nie nie wygrają stworzyła Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej bezpłatne ciągnienie, tak zwane gwiazdkowe, które się odbędzie 20-go grudnia br. Dla graczy jest to niebywała w dziejach loterji okazja zdobycia bezpłatnie dużych wygranych.

Losy IV-ej klasy do nabycia jeszcze w **Obywatelskiej Kolekturze Kapturkiewicza.**

— **Zaparcie.** Doświadczenia przeprowadzone w klinikach dla chorób wewnętrznych wykazują, że naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** jest znakomitym środkiem przeczyszczającym, przynoszącym wielką ulgę.

— **Jarmark** na konie, bydło rogate i trzodę chlewną odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. od godz. 7-ej począwszy, na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Sekretarjat Liceum Handlowego Koeducacyjnego Izby Przemysłowo-Handlowej, Bydgoszcz,** ul. Królowej Jadwigi 25, tel. 34-47 przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny oraz udziela bliższych informacyj codziennie od godz. 10 do 12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

U ludzi z nieregularnem działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** stosowana codziennie zrana naczczo powoduje lekkie wypróżnienie. Zalecana przez lekarza.

— **Czy wiecie już o tem??** W sobotę, dnia 24 bm. spotykamy się wszyscy w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska 13. Orkiestra doborowa Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Bydgoszczy urządza tamże wielką zabawę taneczną. Początek o godz. 19-tej. Koniec?? Moc niespodzianek. Humor do rana. Więc kto zdrów i żywy — do „Resursy“ przyjdzie. Ceny kryzysowe 0,49 zł. (14929

Czytelnicy nasi mają głos.

Kajakowcy pod gradem kamieni.

Tradycyjnie w tym odcinku ludzie wywodzą swe żale. Rzadko spotyka się coś, co by Czytelników natchnęło ufnością, że przecież jeszcze nie tak źle na świecie. Trudno! Na „vis maior“ żale nic nie pomogą, więc szkoda zachodu, ale czasem trzeba żalić się na bliźnich naszych to może jednak pomoże im do opamiętania się.

Znowu zrobiło się ciepło, więc ponownie ożywił się sport kajakowy. I znowu wróciła ta sama plaga **rzucania kamieniami na kajaki.** Kamieni rozmaitych: od małych wyrzucanych z procy do całych cegieł, spuszczanych z mostów. Cóż ma począć kajakowiec, gdy na niego spadnie grad kamieni rzucanych z brzegu? Przemawiać półgłówkom do rozumu? — oliwa do ognia. Podjechać bliżej? — tem łatwiej dużym kamieniem dostać. Odjechać dalej? — Brda niestety zbyt wąska.

Przyznam się, że próbowałem wszystkich sposobów, jakie tylko mogą przyjść na myśl człowiekowi, któremu lada chwila **grozi rozbicie głowy, czy w najlepszym wypadku rzetelny guz.** I wszystko zupełnie bezcelowe. Miałem wypadek taki. Na odcinku ul. Krakowska — Gazownia spotykam wyrostka, lat około 15, który zabiera się do szukania pocisków, patrząc podejrzliwie na mój kajak. Widząc go w towarzystwie starszego pana — przypuszczam ojca — myślałem, że tenże nie pozwoli na bombardowanie. Ale stało się inaczej. Padło około 5 pocisków — na szczęście niecelnych. Wówczas ów gość niecierpliwiony wyrywa chłopcu kamień z ręki i z słowami: „Uważaj durniu, jak się celuje“, rzuca tak, że z ledwością uchyliłem głowę przed ćwiartką cegły. Tak mnie to oburzyło, że gdybym wówczas miał broń, nie byłbym się wahał. **Taki zboczeniec nie jest wart tego, by go ta ziemia nosiła.**

Tu są możliwe tylko dwie drogi wyjścia. Albo pomoc społeczeństwa, któreby tych upośledzonych miotaczy upominało, albo też samoobrona kajakowców. Ja osobiście **będę odtąd traktował takie rzucania jako napady i będę postępował tak, jak przepisy policyjne na samoobronę w obronie życia pozwalają.**

Elwer.

Dziś

zamieszczamy na innem miejscu wielką

łamigłówkę powakacyjną

Na obok umieszczonym kuponie należy napisać: Rozwiązanie
Nazwisko i imię
Miejscowość i ulicę

i kupon przesłać do Administracji „Dziennika Bydgoskiego“ do 6 września br.

30 nagród dla uczestników.

Rozwiązanie Kupon

ŁAMIGŁÓWKI POWAKACYJNEJ

„Dziennika Bydgoskiego“

Hasło: ....

Nazwisko ....

Imię ....

Miejscowość ....

Ulica ....

Trochę wiadomości o dziejach i obrzędach lóż wolnomularskich w Bydgoszczy.

II.

Mopsice. — Obowiązkowe święta masońskie. — Opaski żałobne. Potomkowie Hugonotów francuskich założycielami pierwszej loży w Bydgoszczy.

Kiedy papież Klemens XII bullą z roku 1738 potępił masonerję, wtenczas nieposłuszny książę arcybiskup koloński Klemens August zawiązał w Wiedniu

„ZAKON“ MOPSIC

(l'ordre des Mopses). Ciekawa **ta nazwa** stąd ma swój początek, że ceremonjał przyjęcia do loży nakazuje wstępującej damie **pocałować woskową lub wypchaną figurkę pieska pod zadarty ogonek.**

Rozwiązłość, jaka zagościła **w tych lożach**, wnet przemieniła się **w orgje rozpusty**, tak dalece, że skoro wybuchła rewolucja, to tłum uliczny rzucił się na tak zwane „małe domki“ Paryża i zrównał je z ziemią.

W Warszawie do loży Mopsic (1783 r.), mającej niewinną nazwę **„Dobroczynność“**, należała wielka mistrzyni Teresa Tyszkiewicz, księżna Lubomirska i hetmanowa Rzewuska.

W Bydgoszczy „mopsic“ nie było i niema. Za to wszystkie „święta“ lożowe upiększają swą obecnością **„siostry“.**

Obowiązkowem świętem masońskiem jest

DZIEŃ ŚW. JANA,

24 czerwca, nie jako patrona, ale **że w ten dzień słońce najbardziej użyźnia ziemię**, bo najdłużej stoi na horyzoncie i natura cała w największym jest rozkwicie.

Loża bydgoska obchodzi pozatem dzień **10 grudnia** jako dzień ustanowienia loży.

W dnie uroczyste odbywa się **uczta** „poświęcona przyjaźni i zabawie“. Wszelkie nadużycia trunków są surowo wzbronione. Święta upiększa się muzyką, tańcami, poezją i wymową. Przy każdej uczcie wznosi się zdrowie **siedem razy** stojąc, na pomyślność **królowej Neapolu** (która ocaliła masonów przed rzezią), wielkiego mistrza i Wielkiego Wschodu, mistrza katedralnego, braci, gości, nowo przybyłych, zwierzchników i członków loży i **na pomyślność masonerji na całym świecie.**

OBCHODY ŻAŁOBNE

w loży odbywają się po śmierci każdego „brata“. Podobnie, jak to widzieliśmy w maju bieżącego roku na Starym Rynku w Bydgoszczy, budują masoni w swojej loży **piramidę** żałobną, stawiają na piedestale portret nieboszczyka, urnę symboliczną ozdabiają wieńcem z kwiatów. Światła w loży osłaniają krepą żałobną. Mistrz loży, tytułowany przez braci **„Przewielebnym i Doskonałym“** zarządza **noszenie opasek żałobnych** na rękawie — przez czas określony. Z tego widzimy, że zwyczaj ten niekatolicki w Polsce przejęliśmy od masonerji.

Straż przy improwizowanym grobowcu pełnią „bracia“ na zmianę.

Podczas obrzędu żałobnego w loży rzucają też **kwiaty** na „grób“. Kubek w kubek to samo, co widzieliśmy przy świeckich obchodach na placach publicznych nie tak dawno.

PIERWSZA LOŻA W BYDGOSZCZY.

W chwili historycznej, kiedy dojrzewała rewolucja francuska i domagano się deklaracji **praw i czci człowieka**, narodziła się masonerja w okupowanej przez Prusaków Bydgoszczy. **Mistycyzm** (zaciekanie się w tajemnicach) doszedł wówczas do szczytu.

Francuzi, potomkowie Hugonotów, gorliwi urzędnicy króla Fryderyka II pruskiego (masona), wspólnie z innymi kacykami na zdobytych podstępem ziemiach polskich zabiegali najpierw w Królewcu a później w Berlinie o **konstytucję** (ustawę) dla mającej powstać w Bydgoszczy loży wolnomularskiej.

Hugonoci byli **kalwinami.** W okręgu bydgoskim zajmowali oni po pierwszym rozbiorze Polski najwyższe stanowiska **w skarbowości. Bohon** — zawiadowca monopolu tytoniowego, **Avé** — naczelnik żupy solnej i **Servé** — kontroler podatków, wspólnie z szefem intendantury bydgoskiej Beinem, naczelnikiem urzędu akcyzowego Notzem, naczelnikiem poczty Ritterem z Nakła i Gerickiem z Torunia, inspektorem celnym Brosem z Fordonu i kilku innymi urzędnikami pruskimi otrzymali wreszcie z Berlina z loży macierzystej

„POD TRZEMA GLOBAMI“

zatwierdzenie nowej loży symbolicznej, która miała nazywać się pierwotnie „Pod trzema różami“, ale zgodziła się bez sprzeciwu na podyktowaną jej nazwę **„Wierność pod trzema gołębiami“.** Korespondowano z Berlinem w języku francuskim i taką też **francuską** otrzymano pieczęć.

Instalacja uroczysta loży bydgoskiej datuje **z 10 grudnia 1784 r.** Do loży przyjęto 35 masonów i uczniów, pochodzących przeważnie ze sfer urzędniczych.

Zasady generalne, podyktowane 1784 r. dla Bydgoszczy przez lożę macierzystą w Berlinie, były następujące:

1) **Tolerancja dla wszyskich wyznań**, i zniesienie wszelkich różnic **wyznaniowych.**



Najstarsza pieczęć loży „na wschodzie Bydgoszczy“ z roku 1784.

2) Zwyciężenie przesądów narodowych, szlacheckich, a unikanie dyskusji politycznych, czyli **zniesienie wszelkich różnic między ludźmi z powodu różnicy stanu i zapatrywań politycznych.**

3) Zgadzanie się z wszelką formą rządu, gdyż **„każdy rząd ma swoje wady,** każdy system swe dobre strony, a rewolucje najbardziej upragnione niczem innem nie są, jak tylko zamianą i to bardzo kosztowną pewnych nadużyć i wad na **innego rodzaju nadużycia i wady“.** Dlatego wszelkie dyskusje religijno-polityczne w lożach są surowo wzbronione.

4) Celem masonerji jest **udoskonalenie człowieka** we wszystkich jego stosunkach, w porządku obywatelskim i moralnym.

Dalsze rozdziały wyliczają „urzędników“ loży, jest ich 13: mistrz, namiestnik, dozorca pierwszy i drugi, mówca, sekretarz, podskarbi, mistrz ceremonji, sędzia, pieczętarz, jałmużnik, budowniczy czyli sekretarz i odźwierny.

Jeden z rozdziałów opisuje **„Przyjęcie do loży“.** Każdy mason powinien przed profanami mówić o swym zakonie z wielkim entuzjazmem i szacunkiem. Do loży przyjmować należy tylko wybranych. **Kandydata śledzi i jego przeszłość bada dwóch braci śledzicieli, których on nie zna.** Ci na najbliższem zebraniu loży zdają sprawę o rezultacie swego śledztwa. Następuje balotowanie; trzy czwarte gałek białych wystarczy do przyjęcia; jeżeli tylko większa połowa jest gałek białych, to powtarza się balotowanie do sześciu miesięcy.

Kandydat powinien:

1) — być **religijny** „uważać się związanym przysięgą i wierzyć w nieśmiertelność duszy i istnienie Boga **mściciela krzywd** wyrządzonych jego imieniowi zbezczeszczonemu. Każdy niedowiarek wykluczony będzie z zakonu, bo i jakąż da gwarancję wierności swoich obietnic?“

2) — powinien być ożywiony **uczuciem głębokiem, zamiłowaniem porządku i równości.** I dlatego ludzi z pierwszych warstw społecznych, arystokratów należy przyjmować bardzo ostrożnie i po długiem wypróbowaniu ich; dla klas średnich loża stoi otworem;

3) — powinien być do tyla **majętny,** aby był w stanie płacić wkładki i ponosić koszta potrzebne na utrzymanie loży;

4) — powinien być **wolny,** t. j. niezależny w swym zawodzie, aby miał czasu dosyć do bywania w loży.

Gości do loży wprowadza **się z przedpokoju** nazwanego salą **„zgubionych kroków“.**

Na zebraniach czyta **się „katechizm“** masoński i egzaminuje braci z niego.

Posiedzenie kończy się „pocałunkiem pokoju i przyjaźni bratniej“.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Obecna siedziba masonów, należących do loży „Janus“ w Bydgoszczy.
(Fot. J. Czarnecki).

Głosy ze wsi.

Nieco o kredytach pod zastaw zbóż.

Rolnik nie może otrzymać pieniędzy, które są dla niego przeznaczone.

Rezultatem nowej polityki rolniczej będzie **obniżenie się cen zbóż,** a tem samem zmniejszenie się dochodów rolnictwa. Dla przeciwdziałania masowej podaży zbóż, powodującej coraz większy spadek ich cen, wprowadzono kredyty pod zastaw zboża, ale niestety, kredyty te dotychczas do rolników nie doszły i brak danych, aby stało się to w najbliższym czasie. A przecież skuteczność tego środka zależy jedynie od tego, czy uruchomienie kredytu zastawnego nastąpi dość wcześnie. Jeżeli bowiem kredyt ten osiągnięty być może przez rolników **dopiero w jesieni,** to zasadniczo nie spełni swego zadania, bo olbrzymia większość rolników zmuszona jest do wywożenia zboża na targ tuż po żniwach, ażeby zdobyć za nie **pieniądze na najkonieczniejsze wydatki.**

Drugim warunkiem skuteczności kredytu zbożowego jest udostępnienie go najszerszym kołom rolniczym bez zbytnich trudności i **niepotrzebnych formalności.** W tym roku z kredytem zastawnym powinno być wszystko w porządku. **Bank Polski** wyasygnował pieniądze na ten cel **już dawno,** czynniki rządowe wydały instrukcje, nakazujące instytucjom finansowym, rozprowadzającym kredyty unikania zbytnich formalności i robienia trudności rolnikom.

Tymczasem — co się dzieje? Rolnicy zgłaszając się **do kas komunalnych,** dowiadują się, że — **kredytu niema!** Co więcej, od rolnika, starającego się o kredyt zbożowy żąda się nie weksla osobistego, ale **weksla z dwoma podpisami ręczycieli, majątkowo odpowiedzialnych.** Sam ten warunek wystarcza, żeby wogóle zniweczyć akcję kredytu zbożowego, bo przecież **uzyskanie podpisu na weksel jest dziś na wsi prawie niemożliwe.** Poza tem do zaciągania kredytu zniechęca rolników żądanie instytucji finansowej, rozprowadzającej kredyt, aby rolnicy zboże nasamprzód wymłócili i dostarczyli do wyznaczonego przez tą instytucję przedsiębiorstwa zbożowego.

Nieudzielanie kredytu zbożowego i utrudnianie rolnikom w zaciąganiu tego kredytu sprawiło, że **ilość zboża, pojawiającego się na rynku, jest coraz większa i cena z każdym dniem spada.** Nawoływania, aby rolnicy nie sprzedawali zboża, aby je u siebie przetrzymywali, są w obecnej chwili bezskuteczne, bo zbyt są wypróżnione kieszenie rolników, by nie sprzedawali swych zbiorów.

Rolnikom dziś trzeba dać do ręki **gotówkę!** Inaczej cały wysiłek ratowania cen zbóż spali na panewce. **W.**

Kronika radjowa.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ FIRM RADJOWYCH ZA WSTAWIANE APARATY.

Ostatnio firmy radjowe za pośrednictwem swych akwizytorów, demonstrujących aparaty wstawiają te aparaty na kilka dni dla wypróbowania, nie badając, czy dany lokator posiada uprawnienie do używania i eksploatacji radjourządzenia.

W tych wypadkach osoby, u których aparat taki się znajduje, narażone są na kary grzywny i uiszczenie odszkodowania na rzecz Polskiego Radja w wysokości 6-miesięcznej opłaty abonamentowej.

Aparaty niesolidnych firm, narażających klientów na kary, będą obecnie konfiskowane na rzecz skarbu państwa, zgodnie z art. 20 o poczcie.

KOŃ Z SZACHOWĄ TRESURĄ.

O szachowym mistrzu świata Aljechinie, biorącym obecnie udział w olimpjadzie szachowej w Warszawie opowiadają następującą anegdotę:

Aljechin miał pięknego wierzchowca, którego oddał jednemu z przyjaciół.

Obdarowany nie miał jednak z niego wielkiej pociechy, gdyż koń umiał chodzić tylko tzw. **ruchem konikowym,** t. j. robił dwa kroki naprzód i jeden wbok!

Z cyklu: Nasze wywiady.

Wągrowiec.

Położenie. — Przeszłość historyczna. — Co mówi burmistrz miasta? — Trochę statystyki. Urzędy. — Życie gospodarcze. — Wągrowiec — letniskiem. — Jak wygląda miasto. Czarowny zachód.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego").

Wągrowiec — miasto dzisiaj powiatowe, położone nad rzeką Wełką, w pięknej naprawdę okolicy, wśród jezior i lasów w odległości 50 klm. od Poznania w kierunku północnym — jest **jednem z najbardziej znanych miasteczek wielkopolskich.** Leżąc na szlaku szos i kilku linij kolejowych, z których linje Bydgoszcz — Poznań i Poznań — Inowrocław odgrywają najważniejszą rolę, Wągrowiec nie jest miastem bez życia, bez gospodarczego oblicza.



Burmistrz Wągrowca p. Fr. Szyszka.

Rodzinne gniazdo genjalnego tłumacza Pisma świętego, ks. Wujka (1540—1587), wywodzi swą nazwę prawdopodobnie od słowa **wągroda**, co oznacza miejsce **odgrodzone.** Etymologja ta wydaje się być pewną, gdyż miasto jest jakby odgrodzone rzeką Wełną i jeziorem wągrowieckiem. Wągrowiec należy do tych miejscowości, które mają przeszłość historyczną i to przeszłość wcale znaczną i w wypadki znamienną. Tutaj był **szlak „bursztynowy" z Południa do Bałtyku.** Źródła ściśle historyczne datują się od roku 1381 i one wyraźnie wskazują na to, że już wtedy Wągrowiec był miastem w posiadaniu klasztoru cysterskiego, przeniesionego z Łekna. Miasto założone na prawie magdeburskiem, obdarzone licznemi przywilejami, rozwijało się doskonale. Istniały liczne cechy, a dla obrony miasta powstało w r. 1547 Bractwo Strzeleckie, które niejednokrotnie oddawało miastu cenne usługi.

W roku 1594, w przejeździe ze Szwecji, bawił w Wągrowcu król Zygmunt III Waza z królową Anną, nadając miastu i klasztorowi kilka nowych przywilejów. Do podniesienia nauki przyczynili się głównie jezuici, którzy przybyli w szesnastym wieku. Rok 1655 jednak, w którym Szwedzi złupili klasztor i doszczętnie wyniszczyli miasto, przyczynił się do jego upadku. Przy końcu 18-go wieku Prusacy klasztor znieśli, a budynki przeznaczyli na więzienie. W końcu ubiegłego stulecia dopiero miasto poczynało się znowu powoli podnosić. Niemałą rolę w tem dziele odegrał **rotmistrz Łukiński, który znaczny swój majątek przeznaczył na cele Wągrowca.** Pomnik jego stoi na granicy miasta.

Dziś Wągrowiec posiada dwie jakby dzielnice — stare miasto i położoną tuż obok jeziora dzielnicę willowo-letniskową, w której znajdują się wszystkie prawie urzędy z wyjątkiem Magistratu i posterunku Policji Państwowej, który mieści się w małym i niehigjenicznym lokalu przy ul. Kolejowej.

Ruch handlowy koncentruje się głównie w rynku, który ma położenie centralne, i w przyległych do niego ulicach.

Aby dowiedzieć się o wszystkich sprawach Wągrowca, o jego sytuacji, kłopotach i bolączkach, udałem się do gospodarza miasta, **p. burmistrza Szyszki,** który wraz z sekretarzem miejskim, **p. Górnym,** udzielił dużo cennych wiadomości czy to z przeszłości historycznej, czy też z sytuacji obecnej miasta.

Po wstępnych formalnościach zapytałem o dane statystyczne — o ilość mieszkańców i w związku z tem, jak się przedstawia pod względem procentualnym kwestja bezrobocia.

— Mieszkańców — mówi p. burmistrz — Wągrowiec liczy **8.300.** Przeważnie jest to **ludność robotnicza, rzemieślnicza i małorolna.** Dość dużo kupców, urzędników i przemysłowców. Pod względem narodowościowym Wągrowiec zamieszkują **przeważnie Polacy,** sporo jednak Niemców i trochę żydów. Ważną kwestją jest bezrobocie. Bezrobotnych mamy przeszło **120.** Jednak dzięki otrzymanej subwencji 10 tysięcy zł z Funduszu Pracy na przebudowę ulic, zatrudniamy ich na zmianę, tak, że w zasadzie na lato kwestja bezrobocia jest jakby rozwiązana. Oczywista, że zawsze gorzej sprawa ta przedstawia się zimą.

A teraz dane statystyczne co do majątku i budżetu miasta. Majątek miasta wynosi **1.370.000 zł,** długu mamy **22 tysiące zł.**

Budżet roczny obraca się w granicach **500 tysięcy złotych,** z czego na administrację wypada około **200 tys. zł,** elektrownię **100 tys zł,** rzeźnię **34 tys. zł,** na budowę domu dla bezrobotnych, przebudowę ulic, rzeźni miejskiej, urządzenie plaży i na inne mniejsze roboty — reszta. Zresztą budujemy jak tylko możemy i robimy co w naszej jest mocy.

— A jaka jest współpraca Magistratu z Radą Miejską?

— Muszę przyznać, że obecnie Rada **współpracuje z nami bez zarzutu,** mimo, że jest rozbita na dwa równe obozy. Połowa bowiem należy do BBWR., a druga część do Stronnictwa Narodowego. Jednak **tam, gdzie chodzi o dobro miasta, jest zgodna i dbała.**

— Jak się przedstawia ogólna sytuacja Wągrowca?

— Naogół dostatecznie. Jak Panu zapewnie wiadomo, Wągrowiec jest miastem powiatowem, ma urzędy i instytucje publiczne, jest więc **Starostwo** (starostą powiatowym jest p. Cinkeler), **Sąd Grodzki, Ubezpieczalnia Społeczna, Urząd Skarbowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie,** komenda policji i posterunek policji, nowocześnie urządzony **szpital powiatowy,** stacja opieki nad matką i dzieckiem i wiele jeszcze innych.

Poza tem w Wągrowcu znajdują się **dwa kościoły parafjalne:** Fara, której proboszczem jest **ks. Wróblewski,** kościół poklasztorny i bożnica.

Do życia gospodarczego przyczyniają się **młyny,** znane w całym kraju z doskonałych **przetworów płatków i kasz owsianych.** Także **tartaki, elektrownia** i rzeźnia miejska spełniają dużą rolę w życiu gospodarczem.



Wągrowiec widok ogólny. (Fot. Włosik).

Piękne położenie i okolice miasta.

— Na co jeszcze Wągrowiec zwraca baczną uwagę?

— Posiadamy **cudowne wprost okolice.** Jezioro wągrowieckie znane jest szeroko z doskonałego położenia i ze swego piękna. Dążymy więc do tego, aby powoli **przyciągać turystów i letników.** Tymczasem dla wygody publiczności wybudowaliśmy **plażę, przystań, promenadę.** Zresztą w okolicy jeziora znajdują się **wille, korty, promenady, aleje, lasy** — jednem słowem wszystko, co daje obraz prawdziwego letniska.

Podziękowałem p. burmistrzowi za informacje i rozpocząłem zwiedzać miasto i okolicę, przyglądałem się jego codziennemu życiu.

Ponieważ znajdowałem się w Magistracie, zacząłem od „starego" miasta.

Ulice stosunkowo czyste, domy przeważnie jednopiętrowe. Niedaleko magistratu dość duże targowisko, obok którego wznosi się budynek Straży Pożarnej. Z prawej strony młyn Garsteckiego. Idę w kierunku jeziora ulicą Klasztorną, u wylotu której wznosi się wysmukła wieżyca gotyckiej Fary. Tuż obok, nad samem prawie jeziorem, kościół poklasztorny i konwikt arcybiskupi. Wracam na Rynek, obok którego przepływa, niezbyt szeroka, rzeczka — Wełna. W Rynku, o budowie czworobocznej, **ruch znacznie większy.** Obok autobusów skupiają się grupy mężczyzn, kobiet i dzieci. Na środku rynku stoją wozy gospodarzy z „prowincji", którzy w składach „robią" zakupy.

Idę w kierunku dworca — chluby Wągrowca. Sam budynek duży, cztery perony, tunele, kiosk z gazetami i dużo kręcących się chłopaków, którzy czekają na podróżnych z bagażem. Obok dworca Wągrowieckie Zakłady Zbożowe i tartak.

Idę ulicą Kościuszki — ulicą will i ogrodów. Co chwila napis jakiejś urzędowej instytucji. Z prawej Sąd Grodzki, z lewej Urząd Skarbowy, jeszcze dalej wyłania się gmach seminarjum, a po drugiej stronie w głębi lasu — szpital powiatowy. Co chwila po obu stronach — to park, to kort, las i stadjon, stosunkowo dobrze urządzony.

Po chwili znajduję się nad jeziorem. Co za przepyszny widok. Na lekko wzburzonej toni harcują żaglówki, łodzie, kajaki. Na brzegach przystanie wioślarskie gimnazjum i seminarjum, plaża miejska i.. las.

Słońce powoli zniża się, zachodzi. Toń jeziora już spokojna, łódź nie kołysze się prawie. Cisza. Zdaleka dochodzą bicia dzwonów kościelnych — na Anioł Pański. Miasto kąpie się w czerwonawych blaskach zachodzącego słońca. Ślicznie tu i spokojnie.

Władysław Wan.



Widok na jezioro wągrowieckie. (Fot. Włosik).

Nieszczęśliwy wypadek. W ub. tygodniu wydarzył się w Zakładzie Wychowawczym w Antoniewie pow. wągrowiecki, straszny wypadek. 20-letnia Marja Kośmicka przybyła w odwiedziny do gospodyni zakładu i chciała jej trochę pomóc w pracy. Gdy rozniecała ogień w piecu, użyła bańki z naftą do rozpału. Bańka eksplodowała, wskutek czego dziewczyna odniosła poważne poparzenia. Natychmiast przewieziono nieszczęśliwą do Szpitala powiatowego w Wągrowcu, gdzie następnego dnia zmarła.

Nawet dzieci już kradną. Od pewnego czasu zauważono dużo drobnych kradzieży mieszkaniowych. Np. w pewnem miejscu zginęły trzewiki, w innem pieniądze, pierścionek, nawet kilkadziesiąt paczek gwoździ. Jak się okazuje, złodziejami są dzieci, które po domach sprzedają drzazgi. Policja w wyniku dochodzeń odebrała dzieciom część skradzionych przedmiotów.

VI propagandowe regaty pomorskie w Toruniu

Jak już donosiliśmy, odbędą się w niedzielę dnia 25 sierpnia w Toruniu na Wiśle VIII propagandowe regaty pomorskie. Program obejmuje 10 biegów. W regatach startować będzie 10 towarzystw, a mianowicie: **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie,** Graudenzer Ruder-Verein Grudziądz, **Kolejowy Klub Wioślarski Bydgoszcz,** Tow. Wioślarskie Włocławek, **Policyjny Klub Sportowy Bydgoszcz,** Ruder-Verein Toruń, Kujawski Klub Wioślarski Włocławek, Klub Wioślarski Kolejowego Przysposobienia w Tczewie, Gimnazjalny Klub Wioślarski Toruń oraz Klub Wioślarski Toruń.

Poszczególne biegi zapowiadają się bardzo ciekawie.

Nowy sędzia wioślarski

Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich na ostatniem swem posiedzeniu zamianował sędzią związkowym p. Edmunda Jankowskiego z Bydgoszczy, członka B. T. W.

Komisja egzaminacyjna sędziów wioślarskich.

Wioślarscy sędziowie związkowi bzdą musieli w przyszłości przed powołaniem ich na takie stanowisko poddać się egzaminowi. W tym celu powołano do życia w poszczególnych ośrodkach komisje egzaminacyjne. **W Bydgoszczy** komisja ta składać się będzie z następujących sędziów związkowych: pp. dr. Siemiatkowskiego, dyr. Władysława Żewickiego i Jana Witeckiego. Terenem działalności komisji będzie całe Pomorze i część Wielkopolski.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„AZEF" w „ADRJI".

Fritz Rasp i Olga Czechowa.

Rosja przedwojenna. Naród ugina się pod jarzmem caratu. Postanawia się bronić. I oto zjawia się wśród sfer konspiracyjnie odbudowujących swą ojczyznę rewolucjonistów Azef. Zdolny organizator, ale człowiek pragnący użycia, kochający kobiety. A na to potrzebne mu były pieniądze. Zdobywał je w „ochranie", której za podłe srebrniki zdradzał towarzyszy. Lecz skończył marnie. — Wytwórnia wybrnęła z tego tematu z ogromną trudnością. Czasy niezbyt odległe, ale kwestja około której kręci się akcja, nie dała się tak łatwo ująć w formę sensacji, ociekającej krwią traconych lub gnanych na Sybir. Reżyserowi chodziło więcej o samą postać Azefa, działacza i zdrajcy, a wiec człowieka o dość skomplikowanej naturze i duszy. Mógł to uzewnętrznić swą grą aktor. Ale Fritz Rasp okazał się na to za ciężkim i za mało psychologicznym. Olga Czechowa ma niewielką rolę, ale i w niej przypomniała nam swój niepospolity talent. Reszta obsady względ nie dobra. Oprawa dekoracyjna gustowna. Widoki z Moskwy i Paryża. Do mocniejszych scen zaliczyć można demonstrację i zamach. Pełne życia są obrazki w kabarecie. Nadprogram: nowy tygodnik, kreskówka i inne.

Kino **„Apollo"** wyświetla nowy film p. t. **„Karjera Anny Carver"** w doskonałej obsadzie. Recenzję z premjery zamieścimy w następnym numerze.

„Kawalerska" jazda

Wypadek samochodowy przed sądem okręgowym.

W dniu 21 bm. stał samochód **p. burmistrza Kosidowskiego z Koronowa** przed gmachem sądu okręgowego w Bydgoszczy. W pewnej chwili z ogromną szybkością zbliżył się z Nowego Rynku samochód ciężarowy Centrum Wyszkolenia Lotniczo-Technicznego z Bydgoszczy i nie wymieniając stojącego przed gmachem sądu samochodu p. K., wjechał na niego, wyrzucając go z jezdni i nie zatrzymując się zupełnie, skręcił w kierunku Rynku Marszałka Piłsudskiego. Samochód p. K. uległ bardzo poważnemu uszkodzeniu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nie znajdował się w tej chwili ani w samochodzie, ani na chodniku przy sądzie, gdyż mogłoby się wydarzyć poważne nieszczęście, albowiem samochód p. K. przez uderzenie wyrzucony został kilka metrów wprzód i wpadł na chodnik.

Panowie szoferzy zapominają prawdopodobnie o przepisach jazdy, gdyż podobne wypadki zdarzają się zbyt często.

Zmiany i obniżenie opłat drogowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono zmianę opłat od pojazdów mechanicznych i od niektórych pojazdów konnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego.

Na mocy tego rozporządzenia, opłaty od pojazdów mechanicznych i od niektórych pojazdów konnych zmienia się jak następuje:

1) opłatę od pojazdów mechanicznych ciężarowych i traktorów, używanych do zarobkowego przewozu towarów, ustaloną w wysokości 35 zł od każdych 100 kg. wagi własnej — obniża się do 20 zł;

2) opłatę od pojazdów mechanicznych, używanych do zarobkowego przewozu osób poza obszarami jednej gminy:

a) ustaloną w wysokości 100 zł od każdego miejsca w pojeździe, przeznaczonego dla podróżnego, znosi się;

b) ustaloną w wysokości 40 gr od każdego miejsca w pojeździe, przeznaczonego dla podróżnego, za każdy kilometr dziennego przebiegu, podwyższa się do 50 gr, a dla pojazdów, kursujących na drogach gruntowych obniża się do 30 gr; na linjach nowych, na które dotychczas nie były udzielone koncesje, stawki powyższe obniża się do połowy na przeciąg jednego roku od daty otwarcia linji; opłata ta w żadnym przypadku nie może przekraczać 150 zł od jednego miejsca;

3) opłatę od pojazdów mechanicznych, używanych doraźnie do zarobkowego przewozu osób poza obszarami jednej gminy:

a) ustaloną od pojazdów, posiadających do 6 miejsc dla podróżnych, w wysokości 100 zł od każdego z tych miejsc — obniża się do 75 zł;

b) ustaloną od pojazdów, posiadających więcej niż 6 miejsc dla podróżnych, w wysokości 200 zł od każdego z tych miejsc — obniża się do 150 zł;

4) opłatę od pojazdów konnych, z wyjątkiem używanych doraźnie, ustaloną w wysokości 20 zł od każdego miejsca, przeznaczonego dla podróżnego, podwyższa się do 40 zł dla pojazdów, posiadających do 4 miejsc dla podróżnych i do 60 zł dla pojazdów, posiadających więcej niż 4 miejsca dla podróżnych; stawki powyższe obniża się do połowy dla pojazdów, kursujących na drogach gruntowych;

5) opłatę od pojazdów konnych, używanych do zarobkowego przewozu towarów poza obszarami jednej gminy, ustaloną w wysokości 9 zł od każdych 100 kg. nośności, podwyższa się do 10 zł, a dla pojazdów, kursujących na drogach gruntowych obniża się do 5 zł.

6) rowery z przyczepnemi motorkami, o pojemności cylindrów do 100 cm. sześc. zwalnia się od opłaty;

7) od pojazdów mechanicznych i przyczepek na kołach z obręczami półpneumatycznemi opłata ustalona z uwzględnieniem zniżek, wprowadzonych rozporządzeniem niniejszem, podlega podwyżce o 10%.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1-ym września 1935 r. (r)

— **Pływacy na start!** Zarząd B. K. S. „Wodnik" wzywa wszystkich członków umiejących pływać, do startu w zawodach wpław przez Bydgoszcz o mistrzostwo miasta. Członkowie „Wodnika", którzy nie zdobędą pierwszych miejsc, a więc żetonów lub dyplomów zwycięzców miejskiego komitetu, uzyskają dyplomy uczestnictwa, które wyda B. K. S. „Wodnik" swym członkom. Zgłoszenia w sekretarjacie „Wodnika", ul. Śpichlerzna 8 (obok mostu gdańskiego) codziennie od 16—18.

— **16 Harcerska Drużyna Żeglarska im. gen. Marjusza Zaruskiego,** ciesząca się sympatją społeczeństwa bydgoskiego, zaprasza wszystkich swoich przyjaciół i sympatyków na przejażdżki żaglówkami po torze regatowym w dniu 25 bm. od godz. 11 do 14. Odjazd żaglówek z przystani przy hangarach wioślarskich w Łęgnowie. Komenda drużyny zaprasza uprzejmie do zapoznania się z tak pięknym sportem, jak żeglarstwo.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

We wczorajszym „Dzienniku" poruszył Pan bolesną stronę duszy bydgoszczanina w notatce „Niepowołani pośrednicy". Pamiętamy jeszcze artykuły „Dziennika Poznańskiego", w których udowodniono, że tak długo jest źle w każdym urzędzie Wielkopolski i Pomorza, dopóki posady ostatniego woźnego nie otrzyma kandydat z Rzeszowa lub Kołomyji. A przecież o prorządowości „Dziennika Poznańskiego" nikt chyba nie wątpi.

Tak jest. **Wśród nas niema kandydatów** na urzędników tutejszych dzielnic. Kombantanci wielkopolscy i pomorscy urządzają głodówki, aby zaprotestować przeciwko niezatrudnianiu ich na własnej ziemi rodzinnej. Mamy ustawę samorządową, ale w tej ustawie jest tylko tyle samorządu, że ktoś zgóry sam rządzi. Wybrańców ludności tutejszej się nie zatwierdza na urzędach burmistrzów czy prezydentów miast, choćby nawet do B. B. należeli, o ile tylko pochodzą z Ziem Zachodnich.

Teraz znów nie jesteśmy **godni wyboru** na delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego dla wyboru senatorów.

Kiedy się to skończy? Czy kompetentne czynniki nie widzą, jaką ta polityka czyni spustoszenia?

Komunikat w sprawie rent z niemieckich instytucyj ubezpieczeniowych.

Podaje się do wiadomości, że wszystkie osoby, którym niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych przyznały rentę, które renty tej nie otrzymały z powodu pobytu poza granicami Niemiec, a na rzecz których niemieckie instytucje dotąd nie podjęły jeszcze na podstawie umowy polsko-niemieckiej wypłaty renty (bądź też renty tej nie odstąpiły instytucji polskiej), winny bezzwłocznie zwrócić się o wznowienie wypłaty renty do właściwej instytucji niemieckiej bezpośrednio lub też za pośrednictwem Ubezpieczalni Krajowej (Poznań, ul. Mickiewicza 2).

W podaniach, które mogą być sporządzone w języku polskim również i w wypadku, gdy skierowane będą bezpośrednio do instytucyj niemieckich, należy podać dokładny adres rencisty, załączając dokumenty rentowe.

Osoby, które nie dokonają zgłoszeń w czasie do 30 września 1935 r., utracą prawo do uzyskania zaległej renty za czas wstecz od 1931 r. Zgłoszenia winny więc nastąpić natychmiast

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

We wtorek, 27 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie **Chrz. Związku Pracowników Miejskich** w hotelu „Lengning", ul. Długa 37.

Na porządku obrad b. ważne sprawy, udział wszystkich członków bezwzględnie konieczny.

Posiedzenie zarządu i mężów zaufania godzinę wcześniej w tym samem lokalu.

Zarząd.

RADJO KSZTAŁCI, INFORMUJE, GODZINA GROSZ KOSZTUJE!

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 26 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 11,57: Sygnał czasu i hejnał. 12,03: Wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy. 12,15: Koncert małej orkiestry P. R. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Muzyka wokalna. 15,15: Przegląd giełdowy i wiadomości o eksporcie polskim. 15,30: Koncert muzyki salonowej. 16.00: Audycja dla dzieci. 16,15: Koncert solistów. 16,50: Codzienny odcinek prozy. 17,00: Recital fortepianowy. 17,25: Muzyka. 18,00: Odczyt z cyklu: „Ze świata wielkich i drobnych wynalazków". 18,15: Cała Polska śpiewa. 18,30: Skrzynka ogólna 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Muzyka. 19,15: Koncert reklamowy. 19,30: Audycja literacka. 19,50: Szkic literacki. 20,00: Skrzynka rolnicza. 20,10: Lekkie piosenki. 20,45: Dziennik wieczorny. 21,00: Koncert symfoniczny. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Mała orkiestra P. R

ZAGRANICA. **19,00: Kolonja.** Koncert radjo orkiestry. **Leningrad.** „Rigoletto", opera Verdiego (fragment). **20.00: Anglja** (Reg. Progr.). Muzyka lekka. **Oslo.** Soliści. **21,00: Frankfurt.** Muzyka baletowa. **Lipsk.** Kwintet es-dur Pfitznera w wyk. kwartetu drezdeńskiego i Th. Blumera (fort.) **22,00: Luksemburg.** Muzyka lekka. **Stockholm.** Muzyka kameralna **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **23.00: Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Monachium.** Koncert nocny. **24.00: Sztutgart.** Koncert nocny.

Zgromadeznie akcjonarjuszy Polskiego Radja.

Warszawa. (PAT.) W dniu 21 sierpnia br. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Polskiego Radja, pierwsze od czasu przejęcia pakietu większościowego akcyj przez przedsiębiorstwo państwowe „Polska poczta, telegraf i telefon". Walne zgromadzenie przyjęło bilans, rachunek strat i zysków za r. 1934-35 i uchwaliło wypłacić dywidendę w wysokości 9%.

Na posiedzeniu rady nadzorczej, które odbyło się bezpośrednio po walnem zgromadzeniu, rada ukonstytuowała się jak następuje: prezes rady Artur Śliwiński, wiceprezes Jan Sukiennicki oraz delegaci rady do zarządu poza prezydjum prof. Janusz Groszkowski i naczelnik Aleksander Iwanka. Następnie rada uchwaliła powierzyć zarząd spółki i zaangażować w charakterze naczelnego dyrektora p. Romana Starzyńskiego, dotychczasowego dyrektora gabinetu M. P. i T.

10-LECIE RADJA WĘGIERSKIEGO.

Z okazji 10-letniego jubileuszu radja węgierskiego, ministerstwo handlu **zwolniło od opłaty abonamentowej na przeciąg trzech miesięcy** tych wszystkich, którzy między 1 lipca a 22 września będą zarejestrowani jako radjosłuchacze.

NOWY PUNKT TELEWIZYJNY W BERLINIE.

Poczta Rzeszy uruchomiła w Berlinie 10-ty punkt telewizyjny. Wstęp do lokalu, w którym wyświetlane są obrazy telewizyjne, jest dla wszystkich bezpłatny.

TANIE ODBIORNIKI WŁOSKIE.

Rząd włoski, opiekujący się radjofonją dla szkół i dla wsi, aby ułatwić nabywanie odbiorników, **zarządził znaczne obniżenie ceny pięciolampowego odbiornika, który dotychczas kosztował 575 lirów.** Poza tem wysunął żądanie, aby opłata mogła być rozkładana na długoterminowe spłaty.

NOWY GMACH RAVAGU.

Mający powstać w Wiedniu w ogrodzie Terezjańskim nowy gmach Ravagu będzie się składał z trzech głównych budynków: 1. biura, 2. centrala nadawcza, 3. nagrywanie audycyj.

Studjo dla wielkiej orkiestry będzie mogło pomieścić 100 wykonawców i **400 słuchaczy.** Poza tem będą dwa studja dla średniej orkiestry i jedno dla produkcyj muzyki kameralnej. Każde studjo będzie rozporządzało lokalem, w którym znajdować się będą urządzenia techniczne. Przewidzianych jest również **6 studjo literackich: 4 sceny radjofoniczne,** jedno studjo, z którego nadawane będą efekty akustyczne, jako tło do słuchowisk; ze specjalnego studja nadawane będą płyty.

Nowy gmach będzie jeszcze zawierał szereg specjalnych pomieszczeń dla reżyserów, konferencyj i t. d. Przewidziany jest również dla jednego z speakerów lokal, połączony bezpośrednio z wydziałem wiadomości radjowych.

NAJBARDZIEJ NOWOCZESNE STUDJO EUROPY.

Studja w budującym się obecnie gmachu radja we Wrocławiu stanowią ostatnie słowo techniki. Ścianki izolacyjne studja zawierają worki wypchane specjalną wełną. Drzwi są uszczelnione do tego stopnia, że otwory na zamki nie przechodzą na wylot Ściany i sufity zbudowane są z najbardziej nadających się do tego materjałów, dzięki czemu studja są akustyczne lub też głuszą dźwięki.

Owoce contra lody

Na niwie spożywczej zmieniają się dwa okresy.

Obserwacje z bezkrwawej walki produktów o nasze żołądki.

Trudno byłoby stwierdzić, czy problem zatargu włosko-abisyńskiego ma dla nas takie znaczenie, jak odbywający się właśnie na terenie miasta bezkrwawy bój o nasze żołądki, pomiędzy lodami a owocami.

Od maja począwszy, bezapelacyjnie panowały nad naszemi pragnieniami lody. Znużeni upałem, siadaliśmy w cienistych kawiarenkach, by powoli i pedantycznie delektować się różnokolorową, zimną masą.

Teraz zaczyna się to urywać.

Coraz mniej ludzi zamawia sobie lody, coraz więcej zato takich, którzy rozrzucają po chodnikach pestki i łupiny od owoców.

Znikają zwolna wóziki z lodami, prowadzone po ulicach i stojące na placach — wóziki, które były ulubionem miejscem wycieczek dzieciarni.

Zamiast: „Tatusiu, daj mi 10 glosy na lody" — słyszysz: „Tatusiu, ja cie gluskę". Hm. To są rzeczy wiadome. A przecież jednak mało zwraca się uwagi na ludzi, którzy lodami i owocami uderzają jakby taranem w mury obronne naszej oszczędności i każą nam sobie kupować — a ich utrzymywać.

Temat — mało ważny, mało wyzyskany. Czy istotnie mało ważny? Czy nie wart wyzyskania?

Charakterystyka przeciwników.

Lody mają z lodem tyle wspólnego, co słonina ze słoniem. Pewnie — do wyrobu lodów używa się lodu, ale nie on jest ich istotną częścią składową. Sposób wyrabiania lodów jest znany już od wielu lat. Nawet w najstarszych książkach kucharskich znajdziecie przepis — nie warto więc go tutaj przytaczać.

Są jednak lody i lody. Inaczej smakują te, które zajada się w wytwornych lokalach, inaczej te — które sprzedają uliczni handlarze, krzycząc „Lody dla panny mlody", albo coś w tym rodzaju.

Specjalistami w wytwarzaniu smacznych lodów są Włosi. Osiedlili się oni we wszystkich większych miastach Polski i „zbijają kapustę" podczas krótkiego sezonu.

Jak to już kiedyś w „Dzienniku" przytaczaliśmy — lody są najbardziej opłacalne i największej przynoszą zysku fabrykantom.

Postanowiłem złożyć wizytę takiemu włoskiemu wytwórcy, aby się dowiedzieć coś nie coś o wytwarzaniu lodów. Wywiad wybitnie się nie udał. Po pierwsze Włoch nie rozumiał prawie zupełnie po polsku, a po drugie, kiedy już znalazłem tłumacza, nie chciał mi nic powiedzieć o tem, jak się lody wytwarza.

Dowiedziałem się przy tej sposobności, (było to w Poznaniu), że włoski lodziarz pilnie strzeże tajemnicy recepty na swe świetne w smaku lody, że fabrykację prowadza sam przy pomocy zaufanych współpracowników, i że — po kilkuletnim pobycie w Polsce zdołał dorobić się ładnego mająteczku.

Ta popularność włoskich lvdów sprawia, że znajdują się naśladowcy, którzy reklamują swe lody jako włoskie, a samych siebie jako Włochów. Na tem tle zaszedł w pewnem mieście komiczny wypadek. Przyjechał tam pewien autentyczny Włoch, a że miarodajne czynniki nie mogły się z nim porozumieć, zwrócono się do Włocha od lodów o pośrednictwo. Dopiero przy tej sposobności okazało się, że lodziarz poza słowem „eviva" nic po włosku nie rozumie, a również po włosku do kłębka stwierdzono, że pochodzi w prostej linji z sieradzkich Goldmanów. Ale co „goldu" zrobił, to zrobił...

Sezon lodowy trwa od maja do... najwyżej września. Jak na „epokę lodową" to czas krótki. Ale i w tym czasie wielu bezrobotnych znajduje choćby przejściowe źródło zarobków.

Właściwy natomiast sezon owocowy zaczyna się w połowie sierpnia. Wielu „lodziarzy" zmienia branżę i zajmuje się handlem owocami. Jest to również handel bardzo popłatny. Rozpiętość cen znaczna. Pole dla różnych pośredników wymarzone. Owoc przed spożyciem go przez konsumenta przechodzi przez dziesiątki rąk, a do każdej ręki jakiś grosik się przylepi.

To też i owoce wydają się za drogie stosunkowo, chociaż są naprawdę tanie. Przypatrzmy się bliżej handlowi owoców.

Wizyta w składzie owoców.

Kupiec, który sprzedaje owoce, zwierza mi się, że ma dużo zmartwień. Przedewszystkiem traci się na owocach, które nie mogą dłużej leżeć, a nie zostały sprzedane. Powtóre, zwykłe kłopoty, jak podatki, patenty i t. p. Siedzę pół godziny w sklepie owocowym i obserwuję:

Przychodzi klient. Jakaś grubsza pani. Myślę sobie — „grubsza ryba".

— Ma pan jabłka?

— Służę pani. 20 groszy, 30 groszy, a może te po 40 groszy?

— A smaczne?

— Może pani dobrodziejka spróbuje?

Pani dobrodziejka próbuje.

— Te za kwaśne.

— A może te?

Pani dobrodziejka próbuje.

— No, to proszę tamtych po 20 groszy.

— A ile wolno służyć?

— Pół funta, pół funta, proszę pana.

(Ona zjadła pół funta, kupuje pół funta, to razem funt — myślę sobie. I to za „jedyne" 10 groszy).

Wchodzi młoda panienka.

— Proszę renglody.

— Służę.

— Tylko żeby były twarde.

— Już wybieram.

Po chwili przychodzi jakiś starszy pan.

— Proszę renglody. Tylko proszę wybrać miękkie.

— Co, 25 groszy funt tych gruszek? — kłóci się jakaś chuda jejmość.

— Dam pani pół kila za 25 groszy — mówi rezolutny ekspedjent.

— A to co innego — godzi się chętnie kupująca.

Ruch w sklepie panuje bardzo ożywiony. Ale obroty — groszowe.

Lody składają broń

Tak — dla kontrastu — pomyślałem, co też tam teraz słychać w branży lodów. Poszedłem do znanej kawiarni. Zamówiłem lody. Kelnerka spojrzała na mnie ze zdziwieniem, jak na człowieka, który w zimie kupuje kostjum kąpielowy.

Przysiadł się właściciel. Spytałem:

— Jak w tym roku poszło z lodami?

— Marnie. Bardzo marnie. Ile ja straciłem — to nie ma pan pojęcia. Takie lato! Człowiek rano kręci lody, robi zakupy śmietany, jaj, owoców, a tu niespodziewanie deszcz leje przez cały dzień jak z cebra. Pies z kulawą nogą nie zapytał o lody.

— Ale przecież były upały.

— Ee, te parę dni, to nic nie pomogło. Zakładam teraz kiosk z owocami. Te nie są przynajmniej zależne od słońca.

Przy sąsiednim stoliku jakiś pan zapytał:

— Czy są lody?

— Są cytrynowe, śmietankowe, czekoladowe, pomarańczowe, kawowe...

— Hm, hm... Proszę o małą czarną.

Interesy na żołądkach.

Idąc do domu po odbyciu tego reportażu, myślałem: „Do licha! Biedni są ci lodziarze i ci handlarze owoców! Takie kiepskie interesy... Z czego ci ludie żyją? I ogarnął mnie pesymizm nad tą dolą ludzką, nad tym ustawicznym wyścigiem o grosze, które się wydaje na konieczne potrzeby, a ci co je otrzymują, znowu je wydają. I tak to idzie w kółko.

W zamyśleniu zatrzymałem się przy straganie i kupiłem funt gruszek. Sprzedawca, starszy człowiek, wdał się ze mną w rozmowę:

— Pan tak na starość musi sprzedawać? — rzekłem wybitnie współczująco.

— A jakże! Żona nie może, bo musi pilnować porządku w kamienicy.

— To pewnie dozorczyni...

— A gdzieżtam! — oburzył się szczerze handlarz — musi doglądać porządku w naszej własnej kamienicy.

— Ach, tak! A dzieci pan nie ma?

— A mam, mam. Syn kończy teraz wyższą szkołę budowy maszyn i jest na praktyce. A córka pojechała wypocząć do Karwi...

W tej chwili zbliżył się chłopiec, żądając gruszek za 5 groszy. Rozmowa się urwała.

I przekonałem się raz jeszcze, że życie jest mocno skomplikowane, choćby na tak małym odcinku handlu owocami i lodami.

J. Kol.



Sposób na kryzys.

Kryzys tak się rozszalał —
— to prawda, jak wódka, czysta —
że całkiem bezrobotnym
stał się pewien dentysta. —

I chociaż już leczył na raty,
choć nadskakiwał, dogadzał — —
nikt nie plombował zębów,
nikt złota w usta nie wsadzał...

Ostatnio mu trochę lepiej
i znowu jest możnym panem —
bo zrobił wielkie odkrycie
i stał się melomanem...

Jakiż to jego sposób,
w skutki tak płodny realne?
— Nic, tylko poprostu uczęszcza
na koncerty chóralne.

Inni słuchają śpiewu
(czasami sala jest pusta)
a nasz dentysta zagląda
śpiewakom prosto w usta.

A po koncercie rozmawia
z śpiewakiem tamtym i owym
i mówi w dyskrecji wielkiej:
„Pan ma zepsuty trzonowy!"...

Śpiewak się mocno speszy,
że z sali to można zbadać
i już nazajutrz każe
plombę coprędzej zakładać.

Kolec.

Ze sportu.

MIĘDZYNARODOWE MISTRZOSTWA TENISOWE POLSKI. SIODA (BYDGOSZCZ) MISTRZEM POLSKI SENJORÓW.

W piątek w ramach międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski odbyły się następujące rozgrywki:

W ćwierćfinale gry podwójnej panów: Hamburger—Schmidt (Rumunja) pokonali parę Witman—Majewski 7:5, 2:6, 6:2, 6:1, a para Hebda—Popławski wygrała z Tłoczyńskim—Spychałą 6:3, 6:4, 8:6.

W grze pojedyńczej pań: Keppel (Niemcy) pokonała Freisingerową 6:2, 6:3.

W grze mieszanej Lilpopówna—Spychała wygrali z parą Gajdzianka—Bratek 7:5, 7·5, a Jędrzejowska—Tłoczyński pokonali parę Jaśkowiakówna—Challier 6:3, 6:1, wreszcie Keppel—Horain wygrali walkowerem z parą Rudowska—Tarłowski.

W piątek po południu rozegrano następujące **ćwierćfinały gry pojedyńczej panów:** Anglik Hughes wygrał ze Schmidtem (Rumunja) 3:6, 6:3, 6:3, 6:3. Ciekawe spotkanie **Tarłowski — Witman** zostało przerwane po bardzo zaciętej walce przy stanie 4:6, 6:0, 4:6, 6:2, 2:1 **dla Tarłowskiego.**

W grze podwójnej panów: para austrjacko-angielska Planner—Hughes wyeliminowała parę rumuńską Hamburger—Schmidt 6:1, 3:6, 6:1, 6:3, zaś para **Hebda—Popławski wygrała z parą Horain—Kołcz** I-szy 6:2, 6:2, 6:0.

W grze pojedyńczej pań: Niemka Keppel wygrała z Volkmer-Jacobsen 6:1, 6:3 oraz Niemka Sander pokonała Cramer 6:2, 6:2.

Mistrzem senjorów został Sioda (Bydgoszcz), bijąc w finale Romera 6:3, 6:1.

Turniej senjorów został po raz pierwszy rozegrany w ramach mistrzostw Polski.

TORUŃ — BYDGOSZCZ W LEKKIEJ ATLETYCE.

Jutro, w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 17-ej na Stadjonie Miejskim, odbędzie się drugie międzymiastowe spotkanie w lekkiej atletyce **Toruń—Bydgoszcz, o nagrodę wędrowną prezydenta miasta p. L. Barciszewskiego.**

Ze względu na start czołowych zawodników Pomorza, spodziewać się należy dobrych wyników w konkurencjach zarówno męskich, jak i pań.

Program zawodów obejmuje następujące konkurencje:

Panie: 60, 100, 4×75, wdal, wzwyż, kula, dysk.

Panowie: 100, 200, 800, 5000, 4×100, 4×400, wdal, wzwyż, tyczka, kula, dysk, oszczep.

WALKA O PUNKTY.

Jutro w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 10 przed południem na stadjonie im. marsz. Piłsudskiego odbędzie się punktowy mecz piłki nożnej pomiędzy **klubem sportowym „Astorja"** Bydgoszcz a **klubem sportowym „Jedność"** Toruń. Wstęp na stadjon bezpłatny.

Sensacyjny pościg za włamywaczami.

Wczorajszej nocy do składnicy win restauratora St. Wysockiego przy ul. Jagiellońskiej 45 włamali się nieznani sprawcy. Włamywacze w liczbie czterech wyłamali kratę do piwnicy od strony ulicy, dostali się do magazynu i przez okno podawali sobie butelki wina. Scenę tę zauważył pewien rowerzysta, przejeżdżający ul. Jagiellońskiej o godz. 1 w nocy. Wezwał on do pomocy stróża z „Bacon-Export". Na widok nadchodzących ludzi trzej osobnicy zbiegli. Czwartego chwycił stróż nocny, lecz włamywacz zdołał się wyrwać i uciekł ul. Jagiellońską. Zauważył to nadchodzący posterunkowy, który chwycił uciekającego za marynarkę. Włamywacz pokonał i tę przeszkodę. W czasie szamotania pół marynarki pozostało w ręku policjanta.

Dopiero przy pomocy wezwanych kilku posterunkowych, a przedewszystkiem dzięki pogoni nieznanego rowerzysty, udało się ująć włamywacza, który powędrował do aresztu.

Kobiety pod rowerami.

17-letnia **Alojza Bachorska,** z zawodu marszantka, zam. przy ul. M. Wierzbickiego, została na ul. Dworcowej najechana przez rowerzystę.

Podobnemu wypadkowi uległa **Olga Fischer,** zam. przy ul. Nakielskiej 58, którą nieznany rowerzysta najechał przy placu Teatralnym.

Kawałek drzewa w brzuchu.

9-letni **Czesław Cacka,** syn mistrza rzeźnickiego, zam. przy ul. Kujawskiej 32, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas wchodzenia na drzewo. Kawałek drzazgi utkwił chłopcu w brzuchu, na szczęście nie powodując groźniejszych następstw. Pomocy udzielił szpital miejski.

W kalejdoskopie wypadków

W dniu wczorajszym szpital miejski zanotował następujące wypadki:

24-letni **Paweł Laskowski,** zamieszkały przy ul. Śniadeckich 14, został pogryziony przez psa w lewe przedramię.

36-letni **Marcin Nogajski,** zam. przy ul. Objazdowej 2, odniósł przy pracy ranę na lewej stopie.

Również okaleczeniom przy pracy uległ 49-letni **Wojciech Mądrowski.**

Wszystkim ofiarom wypadku udzielił pomocy lekarz szpitala miejskiego. Obrażenia nie były ciężkie i ranni po opatrzeniu udali się o własnych siłach do domu.

Stan wody na Wiśle dnia 24 sierpnia: Zawichost 1.10, Warszawa 1.08, Płock 74, Toruń 56, Fordon 48, Chełmno 22, Grudziądz 42, Korzeniowo 66, Piekło —26, Tczew —33, Einlage 2.96, Schiev. 2.54.

— **Przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7,** pierwszorzędne przedszkole znanej autorki powiastek dla dzieci M. Boruniowej, Jagiellońska 24. Wysoki program kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska. Zapisy od godz. 3—5 po poł. (15207

— **Do maturzystów(ek)!** Abiturjenci(tki), którzy chcą zasięgnąć bliższe informacje o warunkach przyjęcia na Uniwersytet Poznański, mogą się zgłosić w środy i soboty od godz. 11—12 u kol. A. Masłowskiego (ul. św. Trójcy 26 m. 4) i u kol. Jerzego Liberdy (Dworcowa 31 m. 7) w czwartki i piątki od godz. 11—12 w sprawie przyjęcia na wydział lekarski.

Strajk w fabryce „Pasamon".

W fabryce pasmanterji pod firmą „Pasamon" powstał strajk robotników na tle niewypłacania zarobków, co powstać mogło jedynie wskutek długotrwałej, ciężkiej choroby właściciela.

Z życia towarzystw.

Niedziela, 25 sierpnia.

Godz. 7,00: **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Wycieczka do Borówna wozami. Zbiórka przy torze kolejowym, ul. Gdańska.

Poniedziałek, 26 sierpnia.

Godz. 19,00: **Związek Weteranów Powstań Nar. R. P. 1914-19.** Zebranie zarządu w sekretarjacie, ul. Marszałak Focha 39.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Lekcja śpiewu w hotelu Lengning. Tamże przyjmowanie nowych członków. Po lekcji zebranie zarządu.

— **Sekcja uczniów handlowych.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

*

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. W niedzielę 25 bm. odbędą się w Toruniu regaty, w których startować będzie BTW. Członkowie, którzy pragną przyłączyć się do ekspedycji (zniżki kolejowe) proszeni są o zgłoszenie się u druha Wiśniewskiego na przystani wzgl. na dworcu. Wyjazd w niedzielę o godz. 8,05 rano.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze. Dnia 21 bm. zmarł członek nasz śp. Wojciech Trepczyński. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 25 bm o kodz. 17,30 z kaplicy cmentarza na Bielawkach. O liczny udział w pogrzebie uprasza zarząd. — Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 25 bm. po nieszporach.

Tow. gimn. „Sokół" Bydgoszcz I. Zebranie zarządu w poniedziałek 26 bm. o godz. 20 w lokalu p. Żółkiewicza, ul. Śniadeckich. — Zebranie plenarne w czwartek 29 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska.

Katolickie Tow. Robotników Polskich przy parafji św. Trójcy. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 25 bm. po nieszporach w salce parafjalnej. Bardzo zajmujący referat wygłosi p. Zieliński. Uprasza się o liczne przybycie.

Bank Polski płacił w dniu 24. 8. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,23
funty szterlingów	26,10
franki szwajcarskie	172,29
franki francuskie	34,89
belgi belgijskie	88,66
szylingi austrjackie	98,50
liry włoskie	37,—

„Doktór“ amerykański za kratkami.
Sfałszowane dyplomy naukowe. — Planowane morderstwo.

Inowrocław. Policja inowrocławska odniosła znowu nielada sukces. W ręce jej wpadł osobnik, zasługujący na miano **międzynarodowego oszusta.** Działalność tego niebieskiego ptaszka polegała na „uzdrowianiu“ ludności wiejskiej, ostatnio w powiatach: inowrocławskim, mogileńskim i nieszawskim. Jest nim **W. C. Kopczyński vel W. C. Lubicz,** podszywający się pod naukowy tytuł doktora medycyny. Wymieniony ma zaświadczenia ukończenia wydziału lekarskiego Uniwersytetu prof. Nesmitha w Waszyngtonie, ukończenia Kolegjum Chiropraktycznego w Ameryce oraz ukończenia **3-miesięcznego kursu masaży Zakładu Kąpielowo-leczniczego „Sanitas“ w Bydgoszczy.** Uderza fakt, że w zaświadczeniu „Sanitasu“ uwidoczniono odbycie wyżej wymienionych w Ameryce studjów. Poświadczenia wykształcenia Kopczyńskiego są bez wątpienia sfałszowane, albowiem na oryginałach są **ślady wytarcia nazwiska właściwego.** Tupet oszusta sięga jeszcze dalej.

Ma on bowiem odezwę Legjonu Amerykańskiego pod adresem Narodu Stanów Zjednoczonych, wzywającą do poparcia człowieka, który w czasie wojny światowej poniósł olbrzymie zasługi w wszystkich organizacjach, noszących pomoc lekarską armji amerykańskiej. Kopczyński posiada dowód tożsamości, wystawiony w dniu 14. XII. 1932 r. przez Miejski Urząd Bezp. Publ. w Poznaniu, w którym tenże **Urząd stwierdza jego zawód lekarza, co niewątpliwie ułatwiało mu podawanie się za lekarza.**

Kopczyński vel Lubicz od dłuższego czasu praktykował na wyżej podanych terenach, w **sposób iście amerykański.** Wysyłał on na wsie niej. Błaszkiewicza z Inowrocławia, ul. Łucjana 9, który chodząc od domu do domu polecił chorym Kopczyńskiego, jako świetnego lekarza. — Interes prosperował dobrze. P. Doktór wyjeżdżał następnie z wizytami i zbierał do swej kieszeni pokaźne honorarjum.

Nieczyste sprawki hochsztaplera rozpoznał wpierw aptekarz Małachowski z Piotrkowa Kujawskiego. Lubicz, obawiając się więc zdemaskowania, polecił pewnemu osobnikowi **„sprzątnięcie“ niewygodnego świadka. Zamachu na życie aptekarza nie dokonano.**

W międzyczasie policja inowrocławska zaczęła obserwować rzekomego lekarza, a kiedy zebrała dostateczny materjał, przystąpiła do aresztowania.

Aresztowany **twierdzi uporczywie, że jest on lekarzem, podczas gdy lekarz miejski wykazał jego indolencje w zawodzie lekarskim.** Dalsze śledztwo w toku.

Rozdźwięk w sanacji wągrowieckiej.

Dr. Modrzejewski zrezygnował z stanowiska prezesa powiatowego BBWR. na powiat wągrowiecki.

Za jego przykładem poszedł p. Wiśniewski Franciszek, który zrezygnował z prezesury koła BBWR. Wągrowiec.

Pod Tucholą niema zbiegłych więźniów koronowskich.

Tuchola. Wobec alarmujących wieści, jakoby reszta dotąd nie ujętych więźniów, zbiegłych z Koronowa, ukrywała się w lasach pod Tucholą, informują z miarodajnych źródeł, że w okolicy naszej nie zauważono dotychczas uciekinierów. Zatem mieszkańcom Borów Tucholskich nie grozi niebezpieczeństwo napadu względnie kradzieży ze strony zbiegów.

Z. Z. P. nie wycofuje się z akcji wyborczej.

Uchwała wydziału rady Z. Z. P.

Poznań, 24. 8. (Tel. wł.) Po ujawnieniu wyniku wyborów w zgromadzeniach okręgowych rozeszła się w kołach politycznych Poznania wiadomość, że Z. Z. P. rozgoryczone upadkiem kandydatury b. posła Leśniewskiego w okręgu leszczyńskim, wycofa kandydaturę b. posła Faustyniaka z Bydgoszczy i nie weźmie udziału w wyborach. (Wiadomość taką przyniosła także enperowska „Obrona Ludu“ z Torunia. — Red. „Dz. Bydg.“) Pogłoska ta miała swoje źródło w głośnych wynurzeniach niektórych niezadowolonych działaczy Z. Z. P. Jak się obecnie okazuje, **wydział rady gównej Z. Z. P. nie podzielił jednak stanowiska tych działaczy** i powziął na posiedzeniu, odbytem 22 bm. uchwałę, potwierdzającą stanowisko zajęte dnia 25 lipca, czyli **wypowiedział się ponownie za udziałem w wyborach.**

Polscy oficerowie w Niemczech.

Berlin, 24. 8. (PAT). Na zaproszenie szefa armji niemieckiej generała Blomberga **przybyło dziś samolotem do Drezna pięciu oficerów polskich z generałem Kutrzebą na czele.**

Po powitaniu na lotnisku goście **wzięli udział w ćwiczeniach pułku piechoty i artylerji, stacjonowanych w Dreźnie oraz zwiedzili koszary wojskowe i miejskie muzeum wojny.**

Odpowiedzi redakcji

M., Bydgoszcz. Niestety, nie możemy panu udzielić żądanych informacyj. Ptaka należy zgłosić do policji, a właściciel napewno się znajdzie.

„Spray“ — Inowrocław. Na zaofiarowaną przez pana współpracę reflektować nie możemy.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Futra przerabiam, reperuję, na najnowsze modele. Plac Wolności 3. (8370

SPRZEDAŻE

Jadalkę sypialki korzystnie. Stolarnia, Pomorska 23. (8373

Dom dochodowy składami, centrum sprzedam. Gdańska nr. 60, właścicielka. (8384

Aparat radjowy, 3 lampkowy z głośnikiem, dobrej marki, prąd stały 2200, tanio sprzedam. Grunwaldzka 5, m. 7. (8388

Uwaga! Mam do oddania bardzo tanio kilka tysięcy flanc truskawek. Zgłosz. do filji Dz. pod „20“. (8345

Motocykl w najlepszym utrzymaniu tanio. Hetmańska 16, skład rowerów. (8338

Dom dochód około 10 000, wpłata według ugody. Filja „Nowoczesny“. (15268

Sypialnię polerowaną sprzedam. Petersona 9. (8372

KUPNA

Kupię (8357 dom w centrum lub blisko miasta gotówką 8—10 000. Oferty „U. S. 31“ filja.

Plac budowlany ewent. z ogrodem ca. 500 m² kupię. Of. z podaniem ceny pod „Budowlany“. (8368

POSADY WOLNE

Zdolnemu (8430 bławatnikowi powierzę sprzedaż pierwszorzędnych wyrobów bielskich. Zgłoszenia pod „Ustosunkowany“ filja Dziennika.

Panienka do składu porcelany możliwie obeznana potrzebna Śniadeckich 47. (8367

Pokojowa na majątek. Sienkiewicza nr. 11—6. (8387

Fryzjerka na stałe. Śniadeckich 51, Kochański. (8380

Potrzebna (8361 prasowaczka z praniem na stałe. Gdańska 108.

Dziewczyna staranna do prac domowych ewentualnie z gotowaniem potrzebna zaraz. Wuj Tom, Gdańska. (8390

Poljerzy potrzebni. Zduny 8. (8355

POSADY POSZUKUJĄ

Wdowa (8342 młoda, poszukuje posady jako gospodyni z bardzo dobrem gotowaniem. Of. pod „Gospodarna“ filja.

POKOJE WOLNE

Umeblowany 20 Stycznia 18/1. (8356

Pokój przejściowo, stałe. Warmińskiego 11—2. (8374

Pokoik dla pana, Hermana Frankego 19, m. 7. 8383

Pokój umeblowany. Chodkiewicza 16 m. 4. (8362

Stancja pokoje komfortowe także używanie kuchni. Krasińskiego 4—2. (8364

Umeblowany pokój do wynajęcia. Paderewskiego 22—1. (8369

Pokój umeblowany lub próżny blisko poczty do wynajęcia. Filji Dzien. Bydg. „Próżny“. 8358

Pokój (8349 z łazienką. Kościuszki 18/4

Pokój ładny na 2 osoby, dla młodzieży szkolnej, opieka troskliwa. Dworcowa nr. 55—2. (8351

Słoneczny telefon solidny pan. Cieszkowskiego 4—5. (8365

Pokój (8371 umeblowany. Śląska 9—4.

Pokój (8344 umebl. osobne wejście używanie kuchni. Hetmańska 26, gospodarz.

Stancja uczniowska wolna. Chrobrego 7—2. (8360

Pokój umeblowany. Staszica 5 m. 5. (8363

MIESZKANIA SZUKA

Pokój (8366 kuchnią szuka urzędnik. Oferty „Bezdzietni“ Filja.

2—3 pokojowe mieszkanie poszukiwane. Zgłosz. Havemann, ulica Sniadeckich 32. (8375

DZIERŻAWY

Dzierżawy (8382 800—1 000 mórg dobrej ziemi szukam. Oferty Dziennik Bydgoski „Reflektant“.

Wydzierżawię oberżę we wsi kościelnej, przy stacji kolejowej. Szczegółowe oferty do Dzien. Bydgoskiego pod „Bez konkurencji“. (8385

POŻYCZKI

Pożyczkę 2.000, udział zysku 600 zł zwrócę po roku. Oferty pod „Zabezpieczona“ filja Dziennika. (8339

Łamigłówka dla Czytelników „Dziennika Bydgoskiego“

Należy uważnie przeczytać wszystkie ogłoszenia i z **brakujących w tekście liter ułożyć zdanie** składające się z 5 wyrazów, tworzących pewne hasło. Za trafne rozwiązania ustalamy **30 nagród** w postaci pięknych książek i bezpłatnych prenumerat na „Dziennik Bydgoski“.

Rozwiązania tylko na kuponie zamieszczonym na innem miejscu dzisiejszego wydania „Dziennika Bydgoskiego“ prosimy składać pod „Łamigłówka“ do „Dziennika Bydgoskiego“ ulica Poznańska nr. 12-14, dział ogłoszeń do 6 września 1935 r.

ŁAMIGŁÓWKA

Okucia meblowe-budowlane
gwoździe, podkładki, miedź
do budowy kaaków i łodzi
F. LEWANDOWSKI
ul. Dworcowa 50 róg Sienkiewicza
Telfon 21-15 i 31-94.

W. RENKAWITZ
Ręczne robótki
Bydgozcz, Długa 33.

Nadeszły:
„Nowoci jesienne“
na
płaszcze, kostjumy i sukenki
CZ. BORYS
Bydgoszcz, Plac Teatralny 2.



Krem i mydło „KOSMOS“
usuwa pod gwaranoją
PIEGI
żółte plamy, pryscze
Drogerja „Kosmos“
Dworcowa 55

JEDWABIE - WEŁNY - FIRANY - DYWANY
KONFEKJĘ DAMSKĄ I BIELIZNĘ
polea
B. Cywiński
Stary Rynek nr. 7.

A. Nozdrzykowski
największy magazn
wykwintnej galanteji męskiej
Bydgoszcz, Mostowa 6.

Gimnastyzne
ubranka i pantofle
poleca
„SYRENA-SPORT“
Gańska 19
na piętrze.

SITA
kuharskie, do zboża, maszynowe i celów techniczn. szczotki, szpaaty itd.
poleca
SPERKOWSKI
Poznańska 6. Telefon 1928.

Pomorski Skład Kawy
właśc.: Marjan Jankowski
Bydgoszcz, Poznańska 15, tel. 3485
Towry kolonjalne i sożywcze
Wyborowe kawy i herbaty
Cukierki i czekolady
Krupy — Sery

Polecam po cenach korzystnych:
artykuły toaltowe, kosmetyczne, drog.-techniczne oraz **przybry do fermentacji wina**
Drogerja Bydgoska
właść. **Konrad Brückmann**
Stary Rynek nr. 21.

Odczuwasz zimno,
kupuj ciepłą bieliznę z czystej wełny
zwierzęcej w pracowni trykotaskiej
J. Bukowskiej
ul. Śniadekich nr. 2.

Antykwarjat
Kupno — Sprzedaż — Zamiana
meble, biżterje antyczne,
ubrania i wszelkie rzeczy używane
Bydgoszcz, Batorego 6.

Wełnę **do pończoch, swtrów i robótek ręcznych**
w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach oraz
poczochy i towary krótkie
poleca
J. Albin **Bydgoszcz Długa nr. 9**

A. Hensel wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 4
Największy polki magazyn
Porcelany - Kryształów - Lamp
Sprzętów kuchenn. i domowyc.

Najmodniejze
płaszcze damskie
po bardzo przystęnych cenach
poleca
LEON DUKAT
Wełniany Rynek nr. 7.



Ccesz uzyskać
pierwotny kolor włosw
używaj
BALSAM
NA WŁOSY
„Kosmos“
Drogerja „Kosmos“ Dworcowa 55

Niema zadoolenia bez kawy Behrend'a
znane ze swej jakości mieszanki kay
C. Behrend i Co. Bydgoszcz
Gdańska 23 **ul. Długa 38**
HURTOWA PALARNIA KAWY

A. Kutschke i S-ka
właśc.: F. i H. STEINBORN
SŁAD SUKNA
YDGOSZCZ, Gdańska 3. Tel. 11-01
poleca
MATERJAŁY
na ubiór męski i damski
Własne warsztaty



R. Stenzel
Cukernia i Kawiarnia
Gdańska 5 — Dworcowa 75.

Do **farbowania** i upiększenia włosów używajcie tylko
Orient-Henna-Szampon
Pod gwarancją nieszkodliwy.
Farbuje przez zwykłe mycie.
Wszędzie do nabycia.
FR. BOGACZ
Bydgoszcz

Nietylko cygara i paierosy — ale również i szczęśliwe losy
poleca
Konstanty Rzanny
Kolektura i specjalny skład cgar
Bydgoszcz, Gdańska 25. Tel. 33-32

Zdjęcia fotograficzne
wywołuje i kopuje
w 8-miu godzinach
Drogerja pod Łabędziem
Bydgoszcz, ulica Gdańska 5,
telefon 829.

Przoduje zawsze
najwyższą jakoścą towarów
wielkim wyborem orz niską ceną
B. Kaczmarek
Podwale 12
Magazyn sprzętów kuchennych i wypraw
Spec.: Fajans, Porcelana, Szkło, Emalja

Wełny - Jedwabie - Płótna - Stołowzna
Konfekcja damsa i męska - Obuwie
Dywany - Firany - Galanterja - Zabawki

Be De Te
BYDGOSKI DOM TOWAROWY
Gdańska 15 **BYDGOSZCZ** Tel. 30-17 i 33-54

+

W czwartek, dnia 22 sierpnia 1935 r. w nocy o godzinie 3-ciej zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza ukochana

Hildegard Janowska

w 22 roku życia, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążone

Anna Blaeske ur. Kuhl } ciocie
Emma Schulze ur. Kuhl }
Marta Krüger ur. Kuhl, kuzynka

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 25 sierpnia o godz. 4-tej po południu z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Jezusowego. (15200

†

W nocy z środy na czwartek zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach moja pracowniczka, książkowa

Hildegard Janowska

w 22 roku życia.

Zmarła była sumienną i zaufaną współpracowniczką, której pamięć zachowam na zawsze w poważaniu.

Paul Hammer.

Bydgoszcz, dnia 23 sierpnia 1935 r. (15205

+

Dnia 22 sierpnia 1935 r. zmarła po krótkiej lecz ciężkiej chorobie nasza zacna współpracowniczka jak i serdeczna koleżanka ś. p.

Hildegarda Janowska

przeżywszy lat 22.

Niech Jej ziemia lekką będzie.

Współpracownicy
F-y P. Hammer, Bydgoszcz

15201)

†

W dniu 23. VIII. 1935 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza kochana matka, teściowa i babka ś. p.

Michalina z Rucińskich Piechowska

w 78 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 17-tej z domu żałoby przy ul. Ułańskiej 19. (15202

†

W dniu 22 sierpnia 1935 po krótkich, ciężkich cierpieniach zmarł mój kochany syn

Bolesław

w trzecim roku życia, o czem zawiadamia krewnych i znajomych w żalu pogrążony ojciec

Bronisław Kruszyński
Kujawska 110.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 25 bm. o godzinie 16-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego. (8341

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 2 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **26. 8. 35 r. o godz. 10** w lokalu przy **ul. Długiej 40**, celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: fotel gobelinowy, maszyna do pisania „Adler", kanapa, 2 fotele, biurko sosnowe, maszyna do pisania „Remington", biurko dębowe, umywalka z lustrem, szafa do rzeczy, 2 stoły sosnowe, 3 stoliki do maszyn, stojak do rzeczy, 2 regały, 2 stoły okrągłe, maszyna do pisania „Orzeł", otomana gobelinowa, i kanapa z obudowaniem. (15254

Naczelnik 2 Urzędu Skarbowego.

Gosposia-kucharka

z wykwintnem gotowaniem, prasowaniem, bezwzględnie uczciwa, spokojna potrzebna **od 1 września br.** w dom kupiecki do trzech osób. Oferty pod **„33"** Dziennik Bydgoski Inowrocław. (14953

Poszukuję dzielnego (15244

ekspedjenta

do bławatów i konfekcji

W. Jaźdźewski, Nowe, Pomorze.

POLECENIA

Kafle
najtaniej. Ugory 40 (Szwederowo). (15250

Prace drzewne
budowlane masowo wykonuje Herkules, Telefon nr. 3093. (15044

Fotografje
3 legitymacyjne 1 zł. poleca „Wiol", Marszałka Focha 16. (8353

SPRZEDAŻE

Dom (15230
dochodowy, restauracja, piekarnia, sprzedam. Wardencki, Jagiellońska 45.

Piekarnia
centrum miasta, dom 6 pokoi, skład, kuchnia, bez długu na sprzedaż, 18 000 zł. 65 i 100 mórg. Pryka, Skórcz (Pomorze). Znaczek na odpowiedź. (15261

Sprzedam
skład kolonjalny, dobrze zaprowadzony w pełnym biegu w mieście pow. na najgłówniejszej ulicy zaraz. Cena 1.500 zł. Oferty do Łucjan Mamel, Chełmno, ul. Polna 9. (15251

Jadalnię
orzechową, białe łóżko i inne meble, sprzedam. Dworcowa 14, m. 7. (8389

Kawiarnię
zaprowadzoną sprzedam bardzo korzystnie. Gdynia, Swiętojańska 49. (15214

1 komplet
sypialnia z prawdziwem marmurem, szafa orkiestrowa w bardzo dobrym stanie, szafy i krzesła od 1.50 zł sztuka i różne inne rzeczy. Hala Licytacyjna, Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 7. (15255

Sprzedam
wóz do owocu, rower, piec żelazny szamotowy. Kossaka 31. (15236

Singera
maszyna tanio. Sniadeckich 13—1. (8337

Rower
damski sprzedam. Matejki 7. (8376

KUPNA

Poszukuje
się kupna dobrze utrzymanego domu możliwie w Bydgoszczy w cenie najwyżej do 12 tysięcy przy wpłacie co najwyżej do 8 tys. Oferty prosimy składać w Dz. Bydg. pod „L. Wł. W.". (15253

Motocykl (8351
używany kupię. Zgłoszenia: pod „Dobry" filja.

Kupię (8386
wydzierżawię restaurację w Bydgoszczy. Oferty Dz. Bydg. pod „Dobry punkt".

POSADY WOLNE

Modelka
wysoka, pełny biust potrzebna. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „4444". (15262

Pomocnik (15259
ogrodniczy od 1. IX., język niemiecki. Szulerecka Podleśna 6, Rupienica.

Radjo-monter
może się zaraz zgłosić. Radjolavox, Dworcowa 64. 15263

Rutynowanej
ekspedjentki do konfekcji damskiej poszukuję. Oskar Stephan nast, Toruń. (15210

Panienka
do składu piekarskiego i gospodarki domowej, z prowincji, potrzebna. Juszewski, Zbożowy Rynek nr. 7. (15258

Szewski
czeladnik na pracę damską i męską potrzebny. Gdańska 58. (8347

Bufetowa
uczciwa, inteligentna, kaucji złotych 100. potrzebna. Zgłoszenia: Dziennik Bydgoski „203". (15265

Uczeń
szewcki potrzebny, oraz
uczennica
do składu obuwia. Aleje Mickiewicza 5. (8343

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik
handlowy z branży kolonjalnej, z długoletnią praktyką poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Oferty „Handlowy". (15252

DZIERŻAWY

Dzierżawy
2000, 1600, 1100, 800, 650, 500, 450, 250, 250, 180, 130 oraz wiele innych poleca „Agrarja" Bydgoszcz, Parkowa 1, obok Hotelu pod Orłem. (8378

POKOJE WOLNE

Umeblowany
czysty pokój, osobne wejście. Bocianowo 42—5. (15265)

Umeblowany
pokój dla panienki do wynajęcia. Leszczyńskiego nr. 30, m. 2. (15249

Pokój
dla ucznia, dobra opieka, cena według ugody. Dworcowa 18/4. (8350

Pokój
czysty, słoneczny. Siensiewicza 31—4. (8377

Pokój
osobne wejście. Dworcowa 74—6. (8359



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokojowe:
ogród. Osada 24.

kuchnią. Podchorążych 32.

3 pokojowe:
z kuchnią. Gdańska 59.

Ks. Ad. Czartoryskiego 8, m. 3.

4 pokojowe:
komfort, balkon, I piętro wolne 1 września. Wiadomość: Zduny 1, m. 6.

5 pokojowe:
I i II ptr. odremont. Sienkiewicza 13, godz. 11—14 i 16—17, wskaże portjer.

słoneczne od 1. 10. II p. łazienką, pokój służebny, balkon. Staszica 1, m. 4 od 17—19.

Garaże:
Sienkiewicza 13, portjer.

Pokój
kuchnią wynajmę. Długa nr. 5. (15189

5 pokojowe
komfortowe. Plac Weyssenhoffa 9, wskaże portjer. Wiadomość biuro adwokackie, Mostowa 6, telefon 3033. (15256

Mieszkanie
II ptr. 5 pokoi, wygody, słoneczne, 2 balkony, ładny widok, pobliżu Szkoły Przemysłowej. Grunwaldzka 5, mieszk. 5. (8284

4 pokoje
komfort, od 1. X. 1935. Nowomiejska 20, gospodarz. (15177

Mieszkanie
4 pokojowe, słoneczne z balkonem, I piętro, zaraz do wynajęcia. Urocza 1, mieszkanie 4. (15191

Mieszkanie
3 pokojowe do wynajęcia Gdańska 107. (15183

Ładne (8321
3 pokojowe mieszkanie, wszelki komfort, Sw. Trójcy. Pomorska 60, m. 3.

Mieszkanie
3 pokoje słoneczne zaraz do wynajęcia. Stroma 31, gospodarz. 15232

Mieszkanie
trzypokojowe willi ogrodem. Gajowa 35. (8278

Pokój (16152
kuchnię, meble i pościel, sprzedam. Kujawska 34/1.

Pokój (15245
kuchnia. Stroma 10a.

4 czyste (8384
nowym domie śródmieście bezdzietnym wskaże filja.

6 pokojowe
mieszkanie komfortowe w centrum, nadające się dla lekarza, wolne od 1. X. 35. Sniadeckich 55, Schulz. 8346

7 pokojowe
mieszkania zaraz do wynajęcia. Ul. Jagiellońska nr. 12. (15266

2 pokoje
tylko na biuro, zaraz do wynajęcia. Ul. Jagiellońska 12. (15267

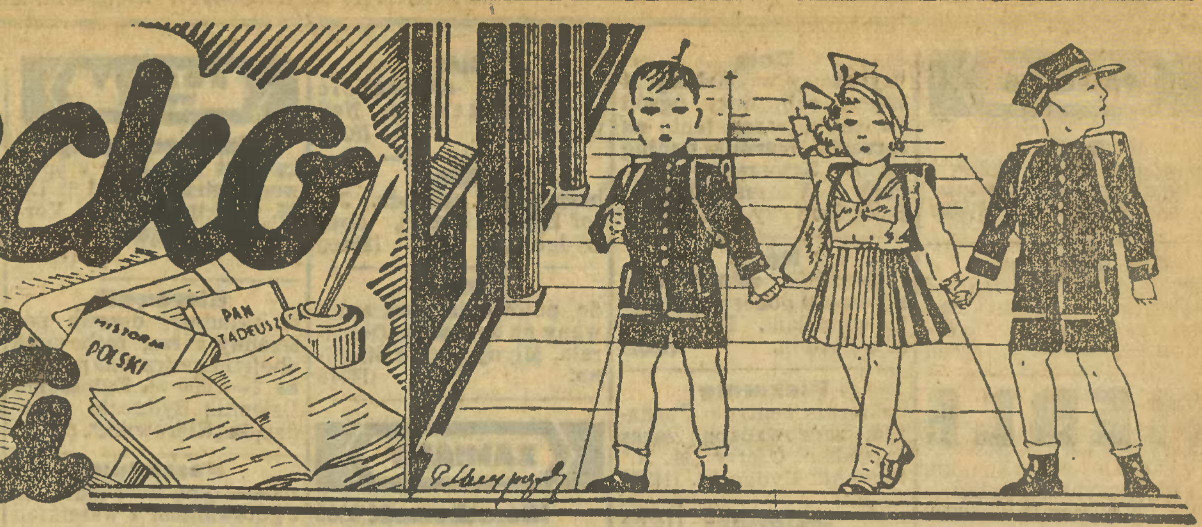
RÓŻNE

Z kilku
tysiącami zł przystąpię do spółki z rutynowanym kupcem do składu obuwia w Bydgoszczy lub w Poznaniu. Zgłosz. pisemne pod „Obuwie 2". (8348

Trzej (8336
koledzy, materjalnie niezależni blondyni pragną poznać trzy rozkoszne, przystojne blondynki w wieku od 18-21 z średniem wykształceniem w celu rozproszenia nudnych chwil. Zgłoszenia z doręczeniem fotografji które się zwraca do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Złota jesień".

Zaginął
duży biały gołąb (pocztowy), proszę oddać za wynagrodzeniem. Petersona nr. 14, m. 3. (8352

Dziecko a szkoła







Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego

Ileż to różnych rzeczy nasze dzieci potrzebują — o tem najlepiej wiedzą nasze zakłopotane mamusie i gospodynie. Kwestja ta stale rozstrząsana przez ojca i matkę nie łatwo daje się rozstrzygnąć, gdyż dzieci niestety stale czegoś potrzebują. W niedługim bowiem czasie ku przerażeniu rodziców, Stasio zdziera swoje najmocniejsze ubranie, a siostrzyczkę Marysię boli serduszko, kiedy słyszy, że tylko Stasio otrzymać ma coś nowego. Niemile, tem dotknięta i rozgniewana Marysia w rezultacie zadaje sobie oczywiście największych trudów, ażeby również zniszczyć niedawno zakupioną sukienkę, tak, że mamusia z konieczności i dla Marysi musi się zdobyć na nowy wydatek.

O ile jednak możliwe, praktyczna gospodyni dopomaga sobie cerowaniem i reparacją. Dużo sukien i bielizny wymaga koniecznej przeróbki. Nieocenione usługi oddaje przytem gospodyni **maszyna do szycia**, której w żadnem gospodarstwie domowem nie powinno zabraknąć. Udoskonalone maszyny do szycia są dzisiaj tak świetnie skonstruowane, że pożytek z nich jest bardzo wielki. Taka maszyna do szycia przestała już być niedoścignionem marzeniem naszych gospodyń, gdyż dzisiaj nabyć ją można w pierwszorzędnych specjalnych składach na bardzo dogodnych warunkach.

Przejdźmy jednak kolejno wszystko, czego dzieci potrzebują! Niema ich jeszcze na świecie, a już pochłaniają część pieniędzy matki, przeznaczonych na gospodarstwo, oczywiście pieniądze zaoszczędzone przez ojca. W pierwszym rzędzie bowiem pamiętać trzeba o kupieniu **wyprawki dla niemowlęcia**, łącznie z pieluszkami, koszulkami i kaftanikami. Najprościej i najlepiej jest odrazu zakupić cały garnitur w specjalnym magazynie.

Również i **wózek dziecięcy** jest niezbędnie potrzebny, a także za konieczne uważać trzeba przeróżne **środki kosmetyczne** dla małego obywatela: w pierwszym rzędzie specjalny **puder dla dzieci i mydełka**, które nabyć można w **znanych bydgoskich drogerjach i perfumerjach**. Niemniej ważną rolę odgrywają **wagi niemowlęce**, przy pomocy których najlepiej przekonać się można o rozwoju dziecka.

O ile dzieci dorastają, na czoło wysuwa się **kwestja ubioru**. To potrzebna jest **bielizna dziecięca, a więc koszulki dzienne i nocne, spodzienki, pończoszki i fartuszki**. Ale trzeba także pomyśleć o **rzeczach wełnianych, jak swetrach** itp., w które nasze renomowane magazyny bydgoskie dobrze się zaopatrzyły.

Jeżeli chłopiec osiągnie już właściwy wiek, to trzeba się wybrać z nim w celu wyszukania mu odpowiedniego ubioru do **specjalnych magazynów artykułów męskich**, które mają wielki wybór w **ubrankach chłopięcych** bez względu na to, czy chodzi o tak bardzo lubiane ubrania marynarskie, czy też o zwykłą bluzkę i spodnie.

To byłby pokrótce najważniejszy ekwipunek, w jaki zaopatrzyć się powinno naszą kochaną młodzież. Młodzież nietylko drogą sercu, ale drogą niestety i pod względem kieszeni. Jednak **musimy pamiętać o naszych chłopcach i dziewczętach**, szczególnie teraz przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego. I jakkolwiek tak bardzo ciężko w dzisiejszych czasach, to jednak rodzice, pragnąc dzieci swe zachęcić do nauki, winni dbać o nie w okresie szkolnym i otaczać je jak największą troskliwością. Dla dzieci bowiem żyjemy — to cel nasz. Młodzież to przyszłość Polski!!!



POLECENIA

Deski
kantówki, towar dobry i tani. Składnica drzewa, Ogrodowa 2. (14717

Dla wykonania
futra obecnie najwięcej poświęca się czasu! Rudak, kuśnierstwo, Dworcowa 70. (13601

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

„Pani"
konfekcję damską poleca na spłaty urzędnikom. Toruń, Św. Ducha. (13712

Kafle
białe, kolorowe, gładkie i deseniowe, wytrzymałe na glazurę pod gwarancją oraz
doniczki do kwiatów
w wszystkich rozmiarach poleca po cenach fabrycznych (12414
Fabryka Wyrobów Ceramicznych
Fr. Kramer
Koronowo.

Piwo (13609
Zdrój 15 gr. wódka 15 gr. poleca Restauracja Jan Radziejewski, narożnik Śląskiej i Jackowskiego.

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

Swetry (14858
kamizelki, bluzki, pulowerki poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiamy pończochy, nabieramy oczka, wszelkie reperacje.

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Stoły kuchenne
wysuwalne miednice masowej produkcji, doskonałe szafy do ubrań i bielizny, pięknie polerowane tanio poleca fabryka Herkules, Promenada 1. (15045

SPRZEDAŻE

Resztówka
160 pszennej, dworek, zabudowania masywne, inwentarze kompletne, bogate żniwo, miasteczko, 47.000, wpłaty 25.000, wiele innych resztówek, majątków, gospodarstw, kamienic poleca Pośrednictwo Majątków, Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. (15030

Dom (8230
kupię tylko w centrum miasta, wpłata 25—30 tys. pośrednicy wykluczeni. Oferty przyjmuje Perlinski, Kościuszki 9, m. 9.

Sprzedam (15006
z powodu starości dom letniskowy, 7 ubikacji, 7 mórg ziemi, jezioro kąpielowe, las. Marnszewski, Samociążek, Koronowo.

Domek (15013
piętrowy, ogródek sprzedam. Grunwaldzka 223.

Dom
sprzedam okazyjnie z dwoma składami, kilku lokatorów, cena 22.000, wpłaty 14.000. Kujawska 53 Pastuszyński. 15018

Interes
kolonjalny z urządzeniem i towarem w rynku w powiatowem mieście, narożnik głów. ulicy, sprzedam z powodu kupna własności od 1. X. mieszkanie dwa pokoje kuchnia, garaz z samochodem lub bez, aparat do piwa 2 kurki, rur 25 metr. Zgłosz. do filji Dzien. Bydg. pod „Korzystne". (8242

Dom
czynszowy w Chełmży, 4 morgi roli, duży ogród owocowy, zaraz tanio na sprzedaż. Warunki podług ugody. Zgłoszenia przyjmuje A. Wudarski, Tczew, Bank Ludowy. (14836

Hotel
restauracja, zabudowanie z powodu podeszłego wieku sprzedam. Hotel Polski, Fordon. (15010

Piekarnię
cukiernię, centrum Poznania, zaprowadzoną zaraz sprzedam. Oferty „M. N." Dziennik Bydgoski. (14977

Emigrując (15038
sprzedam półdarmo lecz gotówką 15.000 śliczny folwarczek 36 ha, wtem 14 łąki pow. Równieńskim, Wołyń. Czysta hipoteka. Bez zabudowań. Dogodna komunikacja. Lesista zdrowa miejscowość. Łuck, Oficerska 21, Kałagaszwili

Gospodarstwo
podmiejskie w Bydgoszczy 13 mórg, sprzedam korzystnie w całości, lub częściowo jako 2 morgowe parcele budowlane, wraz ogrodem owocowym przy ul. Bełzkiej 72. (15130

Korzystna
lokata 300 mórg, pszennej ziemi zabudowaniem, inwentarzem, przy mieście na Kujawach, wpłata 75 000 zł.—, 60 mórg zabudowaniem, inwentarzem wpłata 11 000. Dom dwupiętrowy, restauracja bez konkurencji, wpłata 12 000. Zgłoszenia: Kocieniewski, Inowrocław, Marszałka Piłsudskiego 2 (Restauracja Pączkowska). (15048

Gospodarstwo
62 morgowe, prywatne, koło Mroczy zaraz na sprzedaż. Daroń. (15032

Osadę
14 ha, budynki, inwentarz sprzedam. Wiadomość: Wiktorówko poczta Łobżenica, Wionczek. (8283

Resztówka
200 mórg pszenno—buraczanej, 3 klm. od powiatowego miasta i 8 klm. gimnazjum, zabudowanie masywne, dwór, 7 pokoi w ogrodzie, inwentarz 8 koni, 20 rogatego, martwy kompletny. Cena 45.000 zł. wpłaty 20—25.000 zł. Pełne żniwo. Zgłoszenia: Modrzejewski, Nowemiasto nad Drwęcą. (15046

Gospodarstwo
65 mórg z żywym i martwym inwentarzem, z pełnemi zbiorami, za 16.000 zł. sprzedam. Fr. Piwosz, Nowy Jasiniec, pow. Świecie, poczta, stacja Serock. 15012

Pług motorowy
45 koni, szwedzki „Avanse" z 4 pługami i broną talerzową, dobrze utrzymany, tanio do oddania. Majętność Sławęcin, powiat Inowrocław, tel. 455. (14963

Okazja!
Dobrze prosperujący skład mąki i paszy przy rynku z mieszkaniem z powodu choroby właściciela sprzedam natychmiast bez odstępnego. Of. pod „100 M." do Dziennika. (8180

2 rolwozy
bardzo korzystnie na przedaż. Toruńska 1, teleson 3793. (14824

Wózek
dziecięcy dla bliźniąt. Piotra Skargi 12—8. (15137

Rower (8280
damski, dobrym stanie sprzedam. Kaszubska 2/3.

Samochód
Citroen 4 osobowy korzystnie sprzedam. Wiadamość Cukiernia Roocka, Gdańska 67. (8285

Wózek (15136
dziecięcy modny sprzedam zaraz. Urocza 1, m. 9.

Fotel-wózek
spacerowy dla chorego ładny na sprzedaż. Gdańska 60, m. 2. (8299

Jadalka
okazyjnie. Gdańska 61, m. 5. (14907

Stół
rozciągany, dwanaście osób sprzedam. Nad Kanałem 7. (8272

Młode
bernardyny sprzeda. Józef Holka, Lucim, pow. Bydgoszcz. (15100

Pies
do polowania gwarantowany na sprzedaż. Dopierała, Młyny poczta Strzelno. (14778

ZAMIANY

Nieruchomość (8300
z sadem i placem budowlanym, śródmieście, 1.800 zł rocznie, lub zamienię na większą z dopłatą do 8.000 zł. Filja „B. R. 46".

KUPNA

Dom
czynszowy dobrym stanie poszukuję bez pośrednika. Oferty „Gotówka cała" Dziennik. (14967



Większą
partję drągów rusztowaniowych. ok. 12 mtr. dług. także w mniejszych ilościach kupi „Rika" Bydgoszcz, Marcinkowskiego nr. 7. (14918

Kupię
dom z ogrodem w lepszem położeniu Torunia lub Bydgoszczy. Wpłata 10 000. Agenci wykluczeni. Oferty pod „H. B." Dziennik Bydgoski. (15047

Samochód
ciężarowy lub podwozie wymagające naprawy, aby tanio, kupię. Oferty Dzien. Bydgoski Inowrocław pod „Samochód". (14775

Psa
ostrego kupi Kiosk, Poznańska 18. (14994

Psa
młodego ang buldogę nabędę. Oferty Jan Dąbkowski, Lubawa. (14502

LEKCJE

Lekcje
gry na fortepianie tanio także poza domem. Pl. Piastowski 7, part. (14923

Lekcje
gry na fortepianie dorosłym i dzieciom. Gdańska nr. 21, m. 6. (8279

POSADY WOLNE

Pierwszorzędny
kwartet lub trio z śpiewem potrzebny od 1. IX. 35. Oferty „Hotel Vorbach", Starogard (Pomorze). (14898

Kierownik
do składnicy drzewa potrzebny zaraz, fachowość obojętna, potrzebna gotówka 2—3 000 zł. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz „Kierownik". (14955

Poszukuję
dziewczynę doświadczoną z gotowaniem i wszelkich prac domowych od 1. 9. 35. Zgłoszenia u J. Czarneckiego, Szubin, ul. Paderewskiego nr. 3. Język polski i niemiecki wymagany. (15141

Ekspedjentka
z branży rzeźnickiej potrzebna od 1. 9, władająca polskim, niemieckim. Oferty fotografją, odpis świadectw, Dzien. Bydg. Gdynia „Ekspedjentka". 14949

Dzielny (15016
sprzedawca piwa i lemoniady w starej zaprowadzonej firmie w Gdyni, z kaucją zaraz potrzebny. Oferty agentura Dziennika Bydg. Gdynia pod „G.G"

Dziewczyna (15011
uczciwych rodziców (najchętniej sierota) lat 16-18, silna, zdrowa, pracowita, znajdzie miejsce przy małej bezdzietnej rodzinie, do wszelkich prac domowych. Oferty z krótkim życiorysem pod „Uczciwa" Dziennik Bydgoski.

Pokojowa
jest potrzebna od 1. 9. Zgłoszenia tylko z dobremi świadectwami. Hotel Gastronomja Dworcowa nr. 19. 8258

Poszukuję (14993
kilka młodszych ekspedjentek do wypomóżki, z branży towarów krótkich. M. Susała, Stary Rynek 19

POSADY POSZUKUJĄ

Dzielny (15052
pomocnik handlowy, poszukuje posady jako samodzielny na filje lub też do sklepu kolonjalno-delikatesowego i restauracji, mogę złożyć kaucję. Dziennik Bydgoski Inowrocław „Dzielny 3".

Sekretarz
adwokacki z 10 letnią praktyką, biegły, energiczny, władający językiem polskim i niemieckim, biegły stenotypista, poszukuje posady u adwokata, najchętniej obejmie dział prawny w firmie, przedsiębiorstwie, banku. Oferty skierować do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Sekretarz adwokacki. (15005

Pomocnik (8219
branży kolonjalnej, żelaza, artykułów budowlanych i restauracji od dłuższego czasu bez pracy lecz dzielny w swym zawodzie z biednej rodziny prosi o posadę. Of. filja Dzien. pod „Biedny".

Ekspedjentka
branży piekarskiej i kolonjalno - spozywczej, z pięcioletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski „Dzielna". (15028

Książkowa
poszukuje posady. Oferty pod „Biegła" do filji Dziennika. 8262

Kasjerka
biuralistka z dłuższą praktyką zmieni posadę. Łask. zgłoszenia pod „Kaucja" filja Dzien. (7245

Administrator
były sierżant, dobry książkowy, znający wszelkie prace biurowe, pisze na maszynie, posiada czerwone prawo pojazdów mechanicznych, szuka stałej posady za kaucją. Zgłoszenia: „Zdolny" Dz. Bydgoski Inowrocław. (15059)

Kierownik
kina obeznany na wskroś z prowadzeniem, wynajmowaniem filmów, dobry bilansista administrator, piszący na maszynie, szuka stałej posady za kaucją. Zgłoszenia „Kierownik" Dziennik Bydgoski Inowrocław. (15057

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem w Rynku najlepszem położeniu w miejscu od 1. 10 35 do wydzierżawienia. Lazarus Swiecie n./W. (15050

Piekarń
poszukuje dzierżaw. Gozimirski, Inowrocław, Mikołaja 30. (15058



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

Parterowe ubikacje biurowe
w których przez 10 lat mieściła się **hurtownia apteczna,** do wydzierżawienia zaraz. Zawitaj, Dworcowa 66. (13243

3 pokojowe:
zaraz. Jagiellońska 28/3.

Pokój
pół roku zgóry. Orla 17, gospodarz. (15094

Mieszkanie
od 3—4 pokoi z łazienką do wynajęcia od 1 9. r. b. Zgłoszenia ul. Jary 5, telefon 3687. (15092

3 pokojowe
obszerne, ul. Niegolewskiego 15. (14972

Do wynajęcia
od I. IX. razem lub z osobna 3 i 4 pokojowe, komfortowe mieszkania z tarasami do ogrodu, centralne ogrzew., łazienki, gaz, elektr. Wesoła 17, tel. 33-02. (8212

5 pokojowe
wyremontowane. Zbożowy Rynek 10. (15093

5 pokojowe (8243
słoneczne, wszelkie wygody. Świętojańska 2/6.

6 pokojowe (13718
do wynajęcia. R. Arndt, Marszałka Focha 15/17.

Eleganckie (8225
7-mio pokojowe mieszkanie z centralnem ogrzewaniem na I ptr. do wydzierżawienia. Zapisy u portjera 20 Stycznia 7.

6 i 4 pokoje
komfortowe, centrum od września lub 1. X. do wynajęcia. Pomorska 3, m. 7, od 9—10 i 4—6. (8255

4 pokojowe
komfortowe. Chopina 11. Wiadomość: Szczecińska nr. 1, m. 11. (8275

POKOJE WOLNE

Pokój
z utrzymaniem. Zduny 13, m. 2. (8233

Pokój
utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4. (8301

Pensjonat (8165
dla panienek szkół wyższych. Krasińskiego 2, III.

Pokój
dla małżeństwa. Gimnazjalna 6, m. 4. (14693

Pokój (15134
umeblowany do wynajęcia. Św. Trójcy 28—4.

Pokój
umeblowany, ładny, osobne wejście, wynajmę zaraz. Sw. Trójcy nr. 16, II ptr. lewo. (14845

Pokój
niekrępujący, z oddzielnem wejściem, w okolicy gdzie stały prąd, od 1. 9. 35. Oferty „P. B 100". (15029

Umeblowany
wygody. Cieszkowskiego 13—2. (8297

Niekrępujący
dla 2 panów, Plac Piastowski 7—6. (8287

2 pokoje
umeblowane przejściowe, weranda, telefon, osobne wejście, dla solidnego pana. Gdańska 35, m. 6. (8296

POKOJU POSZUKUJĄ

Potrzebny (14657
pokój, osobne wejście. Oferty Dz. „Przystępny".

1—2 pokoi (15053
słonecznych umebl., używaniem kuchni 15. 9. dla małżeństwa, najchętniej okolicy dworca. Oferty nadsyłać filja Tczew.

RÓŻNE

Najsłynniejszy
Jasnowidz Womouth, Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej, uznany jako wszechświatowy fenomen, daje w transie jasne odpowiedzi we wszystkich zawikłanych kwestjach, widzi na odległość, odnajduje zaginione osoby, przepowiada nieomylnie przeszłość, przyszłość, opracowuje horoskopy, analizy grafologiczne zestawia w transie szczęśliwe, pewne wygranej, numera losów, podaje, gdzie takowe można nabyć. Podać datę urodzenia, stan, załączyć znaczki 1 zł, Kraków, Piłsudskiego 21. 15040

Zioła
lecznicze według przepisów sławnych lekarzy i profesorów zagranicznych wysyła redakcja „Homeopatji i Zdrowia". Bydgoszcz, Sienkiewicza 6. II. Zażądać cennika. (15039

Grafolog (15132
Król. Jadwigi 13—6, przyjmuje także w niedziele.

Jasnowidz
Vapuro, jasnowidzi na tysiące kilometrów, daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby. Załączyć 0.85 znaczkami. Kraków, Wielopole 3. (15049

POŻYCZKI

500—100 zł
poszukuję na I. hipotekę. Oferty „179". (15099

MATRYMONJALNE

Rolnik
kawaler lat 40, stanowisko majątkiem 22 000 złotych, zapozna blondynkę do lat 30, z egzystencją. Poważne oferty przesłać proszę do Dziennika Bydgoskiego pod „Poznańczyk". (14960

Brunetka
lat 35, posiadająca 10 000 zł. szuka tą drogą znajomości pana, lat 35—45, wyższego urzędnika lub kupca. Oferty pod „N. N." do Dziennika Bydgoskiego. (14979

Inteligentna
wdowa 55 lat, 3 000 zł, umeblowanie, szuka znajomości pana celem ożenku. Oferty „H. D." Dziennik. (8211

Młodzieniec
posiadający dobre serce, (i 17 000 zł), poślubi ślicznie zbudowaną Polkę lat 17—24. Oferty z fotografją „Uśmiech losu" Dziennik". (14925

Wdowa
lat 57, katoliczka, inteligentna, zdrowa, posiadająca 2 kamienice, w małem mieście i zawód w pełnym biegu, szuka męża, inteligentnego do lat 60 z odpowiednim majątkiem. Zgłoszenia z fotografją pod „P. 57" filja Tczew. (14945

Panna (15095
lat 32, posiadająca skład kolonjalny, 4000 gotówki, wyjdzie zamąż. Oferty „32"

Dwie
blondynki młode, przystojne, poszukują towarzyszy życia, tylko inteligentnych panów. Oferty filja „Sekret". (15102

Dwóch
inteligentnych panów, wyższe wykształcenie, dobre usytuowanie, wiek 27 i 28, pragną nawiązać stosunki towarzyskie z odpowiedniemi paniami, cel matrymonjalny. Oferty z fotografją (zwrot pod słowem honoru) prosimy składać: Poczta skrytka nr. 145. (8282

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa 5. (15187

Kuchnia (8322
Kresowa wydaje obiady domowe, smaczne, tanie i zdrowe. Pomorska 46.

Łóżka metalowe materace
wszelkiego rodzaju
Juljusz Musolff
T. z o. p. (14193
ulica Gdańska 7
Tel. 3026 — 1650

Wózki
dziecięce, opony, części rowerowe Długa 25. (15156

Seperatory
najlepsze fabrykaty, najtaniej. Długa 5. (15188

Zegarki (8332
nowe, reperacje najtaniej, Chmielewski, Dworcowa 41.

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Tarcze zapędowe
kleszcze stolarskie, rączki do pił, drabinki masowe, wykonania drzewne. Herkules, Telefon 3093. 15043

Meble
wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej Długa 32 obok Hali groszowej, Dobrzyński. (13797

Plany
budowlane wykonuje rzeczowo. Architekt Suwalski, Jagiellońska 7/5. (8318

SPRZEDAŻE

Motocykl
A. J. S. 500 ccm okazyjnie Gdańska 61. 8310

Dom (8288
6 mieszkań, ogród, centrum sprzedam. Gospodarz, Brodnica, ulica Nad Drwęcą 15.

Dom (15184
z ogrodem i plac budowlany przy kościele, centrum korzystnie Podgórna 32—1.

Z powodu
przeprowadzki sprzedam: 2 łóżka z materacami, umywalnię, stolik nocny, stołowe lampy, stół, krzesła, garderobę, mały piec kaflowy, leżankę, narzutki obrazy, wazony i inne. Gdańska 25, m. 1. (8293

Restaurację
sprzedam z koncesją, do przejęcia 3.500 zł. Zgłoszenia do filji Dziennika „M. M“. 8241

Place
Cmentarna 10. (15162

Dom
z wolnem mieszkaniem i ogrodem tanio sprzedam. Strzelecka 61. (15178

Majątek
600 morgowy, ziemi pszenno-buraczanej, zabudowania masywne, inwentarze, zbiory kompletne, sprzedam. Klos, Gniezno, Lecha nr. 4. (15260

Kamienica
nowoczesna, stosowna lekarza, adwokata, kupca, dochód 14 000, wpłaty 35 tys. reszta amortyzacja. Dziennik „40 000“. (15190

Dom
trzypiętrowy, centrum Bydgoszczy 75.000, wpłaty 30.000, dochodu 14.000. Wiadomość: właściciel, Toruńska 13. 15195

Pierwszorzędny
stary zaprowadzony skład artykułów kolonialnych, wódek, przy głównej ulicy Bydgoszczy sprzedam tylko za gotówkę. Objęcie 10.000. Zgłosz. filja Dzien. „Gotówka 10“. (8325

Skład
kawy, cukrów, centrum Gdyni, tanio sprzedam, powód objęcia posady. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia, „Okazja“. (15218

Koncesja
na sprzedaż tytoniowych do wydzierżawienia. Kościuszki 38—1. (15151

Sprzedam (15221
skład kolonjalny. Grudziądz, Narutowicza 17.

Owocarnia (8312
mieszkaniem, dobrze zaprowadzona, centrum sprzedam. Filja „800“.

Sprzedam (15174
zaprowadzony skład towarów krótkich zaraz. Adres wskaże Dziennik.

Skład (15186
cukierków i pieczywa zaraz na sprzedaż, do objęcia potrzeba 2 300. Zgłoszenia Pomorska 37, m. 4.

Okazja.
Z powodu zamążpójścia sprzedam mój dobrze zaprowadzony sklep spożywczy w Orłowie - Morskim na bardzo korzystnych warunkach. Walerja Hinkel, Orłowo-Morskie, Szosa Gdańska, naprzeciw poczty. (15211

Domek
sprzedam dwumieszkaniowy, ogrodem, 5.000. Wiadomość Dziennik. (15240

Maszynę
krawiecką. Staroszkolna nr. 9, m. 9. (15154

Samochodowe
części używane tanio sprzedaje Waszak, Królowej Jadwigi 27. (15149

Anodówkę
używaną do sieci 110 volt sprzedam. Plac Weyssenhoffa 3, m. 2. (8281

Maszyna
do szycia Farna 6/1. (15159

Motocykl
„Hudson“, w dobrym stanie tanio sprzedam. Chwytowo 8, stolarnia, (15163

Motocykl
na sprzedaż. Meradziński, Batorego 4. (15170

Sypialnia
tanio. Pod Blankami 36, stolarnia. (14986

Patefon
Gdańska 115-6. (8334

Pompę
sprzedam. Bydgoszcz, Chwytowo 6—1. (8320

Inspektowe
okna (nieoszklone) tanio. Dolina 13a. (15179

Pianino (15181
krzyżowe zagraniczne za bezcen. Siemiradzkiego 11/2.

Samochód
„Essex“ dwudrzwiowy, 6 cylindrowy, ogumowanie bardzo dobre, gotowy do wyjazdu, tanio sprzedam. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod „P. P.“ (15233

Kuchnia
na sprzedaż. Pomorska 33 m. 2. (8330

Sypialki (15193
brzozowe, mahoniowe, orzechowe, gruszkowe sprzeda tanio, dogodne warunki, stolarnia, Jakubowski, Chwytowo 6.

Kuchnia
westfalska na sprzedaż. Brzozowa 53. (15248

KUPNA

Dom (8330
kupię tylko w centrum miasta, wpłata 25—30 tys. pośrednicy wykluczeni. Oferty przyjmuje Perlinski, Kościuszki 9, m. 9.

Domek
kupię choć nie wykończony. wpłata 3.000. Oferty do Dziennika „Domek“. (15235

Dom
kupię zaraz za gotówkę nadający się na lepsze rzeźnictwo. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Rzeźnictwo A.“ (15129

Dom
kupię, wpłaty 12.000 tys. także niewykończony. Oferty „Zaraz“ (15096

Poszukuję
placu budowlanego w Bydgoszczy, około 600—800 m² Oferty pod „A. G.“ do Dziennika Bydg. (8273

Domek (15199
ogrodem w Bydgoszczy kupię od właściciela, wpłata 5—6000 zł. Oferty Dz.

Kupię
małe gospodarstwo przy mieście, wpłacę pięć tysięcy. Oferty pod „B. P.“ do filji Dz. Bydg. (8336

Plac
bez długu w Bydgoszczy kupię za gotówkę. Oferty Dzien. „Bez długu“. (15237

Noże
do heblarki kupi, do 70 długie. Herkules, Toruńska 57. 14987

Wał
kombinowany z broną (Walzenegge) do rozbijania grup i bronę talerzową kupi Majętność Binek, Inowrocław. (15051

Kupię
plac budowlany, mały domek nadający się na warsztat w Bydgoszczy. Oferty filja z ceną pod „Domek“. (8313

Motocykl
(ewent. z przyczepką) używany, w dobrym stanie kupię zaraz lub później za gotówkę. Oferty z podaniem ceny i marki do Dziennika pod „Motocykl“. (15137

Kupię
rasowego jamnika psa. Oferty pod „B. 2“ filja Dziennika. (8277

Gorczycę (15166
kupuje firma „Ocet“, Bydgoszcz, Poznańska 35.

Maszynę
do pisania, używaną kupię. Oferty Dziennik Bydgoski pod „B. S. 552“, (15153

Samochody
na rozbiórkę oraz części kupuje Waszak, Król. Jadwigi 27. (15150

LEKCJE

Nauka
nowoczesnego kroju szycia, modelowania profesora K. Lewańskiego. Zgłoszenia 9—6. Lubelska 36, m. 6. (15101

Muzyki (8309
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka niedrogo. Kościuszki 25

Złoty
godzina, absolwent Uniwersytetu, dwunastoletnią praktyką, udziela lekcji zakres gimnazjum. Pomorska 46—2. (8323

POSADY WOLNE

Pracę (15135
znajdzie kawaler obeznany z koniem. Fotografja Dzien. Bydg. „Ożenek“.

Ucznia
złotniczego z dobrej rodziny zaraz. L. Poniatowski, Śniadeckich 3. (15097

Służąca
starsza, uczciwa i sumienna z gotowaniem potrzebna od 1 września. Toruńska 82, skład. (15131

Bednarz
potrzebny zaraz. Firma „Ocet“ Bydgoszcz, Poznańska 35. (15165

Potrzebni
stolarze. Zgłosz. Jeznicka 5/4. (15180

Piekarz
i cukiernik dobry fachowiec w starszym wieku, potrzebny zaraz. Of. do Dziennika Bydg. pod „Dobry fachowiec“. (8244

Pomocnika
rzeźnickiego kaucja 100-150 zł. poszukuję. Zgłoszenia Dziennik Grudziądz "Nr. 1235". (15222

Fryzjerka
wodną ondulacją, utrzymaniem potrzebna. Zgłoszenia: Dziennik Bydgoski „Fryzjerka“. 15199

Fryzjer (8294
damski potrzebny zaraz, tylko siła pierwszorzędna. B. Sikorski, Gdańska 31.

Poważne
przedsiębiorstwo Bydgoszcz poszukuje stenotypistki niemiecko - polskiej. Zgłosz. pod „Drogohurt“. 15155

Panienka
z praktyką, potrzebna zaraz do obsługi w cukierni. Język polski i niemiecki, świadectwa wymagane. Gronek, Cukiernia - Kawiarnia „Adria“, Grudziądz. (15223

Uczeń
piekarski z praktyką potrzebny. Adres Dz. (15226

Ekspedjentki
wykwalifikowane do konfekcji damskiej, poszukuje. „El-De-Ka“, Stary Rynek 23. (8298

Kierownika
tartaku poszukuje się zaraz. Tartak Parowy Gębice, pow Mogilno. (15257

Panienka
do obsługiwości w restauracji, potrzebna. Grunwaldzka 73. (15225

Służąca
tylko z dobrem gotowaniem, dobre świadectwa, na wyjazd. Zgłoszenia: Jackowskiego 19—8, godziny 2—4. (15147

Dzielna
fryzjerka potrzebna. Gdańska 17. (8270

Pierwszorzędny
cukiernik (tortowy i deserowy) poszukiwany. Zgłosz. z podaniem pensji i t. p. pod „24-10“ filja. (8326

Ślusarza
budowlanego, zdolnego, przyjmiemy. Zgłoszenia inż. Schuster, Gdynia, Skrzynka poczt. 7. (15212

Potrzebna (15215
fryzjerka lub kursistka, posada stała, ożenek wykluczony. Oferty Dz. Bydg. Gdynia pod „28“.

Poszukuję (15198
zaraz starszego rutynowanego bufetowego z kaucją (1000—1500 zł) władającego polskim i niemieckim językiem. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Jan Ziółkowski, Hotel du Nord, Tuchola, Rynek 15, tel. 9.

Bufetowy
który przejmie bufet na własny rachunek, jest od 1. 9. br. potrzebny. A. Kozicki, Lidzbark. Plac Hallera. (15054

Z powodu
choroby poszukuję kierownika lub spólnika do restauracji, lokalu noclegowego i dziennego. Zgłosz. Gdynia, Morska 27, restauracja. (15217

Uczeń
możliwie branży drzewnej zdolny, od lat 18 potrzebny Składnica Dykt, Dworcowa 42. (15243

Fotograf
potrzebny zaraz. Piotrowitz, Chełmno. (15246

Posługaczka
młodsza potrzebna. Krakowska 3, m. 3. (15098

POSADY POSZUKUJĄ

Administrację
domów w Bydgoszczy objęcie zaraz lub później. Zgłoszenia pod „Właściciel domów“ do filji Dzien. Bydg. 8306

Sierota
rolnik i hodowca, lat 30, syn włościański z średnią szkołą rolniczą i dłuższą chlubną praktyką, sumienny, uczciwy, obeznany z całokształtem fachowej organizacji, książkowością, normowaniem, kiszeniem pasz. Obecnie w posadzie, zmieni takową zaraz w jakimkolwiek charakterze u życzliwych dobrodziejów. Łaskawe oferty do Dziennika pod „Pierwszorzędne polecenia“. (15007

Dla
mego syna, który ma maturę gimnazjalną i kończy służbę wojskową, poszukuję od 1. 10. miejsca w charakterze ucznia w drogerji. Of. „900“ do Dzien. Bydgoskiego. (14322

Ogrodnik
kawaler lat 27, dzielny fachowiec dobrze polecony szuka posady. Of. „Pracowity“ filja Dzien. (8327

Gosposia
młoda, inteligentna, szuka posady u samotnego pana. Oferty do filji pod „Sympatyczna“. (8315

Krawcowa
szyje poza domem, dzienniel, 50. Krótka 2/6. (15173

Fryzjerski
pomocnik z kartą rzemieślniczą poszukuje posady, miejscowość obojętna Hel, Poste-restante „Juljan 24“. (15171

Fryzjer (15164
dzielny poszukuje posady, miejscowość obojętna. Oferty pod „Dzielny X“.

Solidny (8240
kupiec wojażer, bufetowy z kaucją poszukuje posady. Adres Dziennik.

Kawaler
lat 30 poszukuje za kaucją względnie pożyczką 250 zł jakiejkolwiek pracy (dozorcy, stróża itp.) Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia „250“. (15216

Krawcowa
która szyje dobrze i tanio tylko poza domem poszukuje pracy. Zgłosz. do Dz Bydg. „49“. (15157

Kaucja.
Były szef magnackich interesów przyjmie posadę buchaltera-kasjera w solidnem przedsiębiorstwie. Oferty pod „Zaufany“ Dziennik Bydgoski. (8291

Panna
inteligentna, sumienna z praktyką, poszukuje posady do składu kolonjalnego, restauracji, lub cukierni. Oferty Dziennik „Sumienna“. (15238

DZIERŻAWY

Skład
mieszkanie, na wszelkie branże, 40 zł miesięcznie. Nowe, Pomorze, Grudziądzka 12. 15142

Ubikacje
wydzierżawię. Kordeckiego 13, gospodarz. (15167

Do wynajęcia (8317
ubikacje fabryczne i handlowe. Ponczer, Gdańska 26.

Skład
mieszkanie 3 i 5-cio pokojowe, nadające się na ubikacje handlowe i gabinety lekarskie w narożnikowym domu, Dworcowa 2, zaraz do wynajęcia. (8314

Wydzierżawię
dom 5 mórg. Wiadomość Gołębia 16. 15228

Nadaje
się na filję rzeźnicką lub bacon. Żwirki i Wigury nr. 10. 15229

Warsztat
składnicę 8×8 murowaną, światło, woda wydzierżawię Pod Blankami 20. (15231

Lokal (15241
restauracyjny z urządzeniem oddam. Gdańska 143.

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnik
etatowy, szuka trzypokojowe wyremontowane z wygodami w śródmieściu. Czynsz pół roku zgóry. Parter oraz pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „Lokator“. (15133

Centrum
około 10 pokoi system korytarzowy. Zgłoszenia: Gdańska 52, m. 4. (8290

Samotny
inteligentny, sympatyczny zamożny pan szuka mieszkania z utrzymaniem u samotnej, sympatycznej wdowy. Oferty filja pod „Życzenie“. 8311

Szukam
2 pokoi umeblowanych z niekrępującem wejściem. Oferty do filji pod „Niedrogo“. (8324

2 pokoje (8331
z kuchnią poszukuję, okolica Sienkiewicza, płacę pół roku zgóry. Of. filja „200“.

POKOJE WOLNE

Pokój
Jackowskiego 6/3, dom nad śluzą. (15168

Ładny
pokój słoneczny do wynajęcia. Kujawska 2/10, przy Zbożowym Rynku. (15148

Pokój
frontowy umeblowany zaraz. Gdańska 93/7. (15182

Umeblowany (15161
Maks. Piotrowskiego 6—9.

Ładny
frontowy pokój. Grunwaldzka 5—6. (15158

1 pokój
Gołębia 48. 15145

Pokój (15146
używaniem Długa 9—2.

Pokój
dla 2 panów z pianinem. Gdańska 125/5. (15176

Stancja
1—2 uczennic, warunki dogodne, pomoc w lekcjach Poznańska 21—4. (15160

Pokój
umeblowany, osobne wejście dla pana lub uczni, do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1. (15153

Pokój
balkonowy, frontowy Chrobrego 16—4. (8316

Umeblowany (8307
Cieszkowskiego 12—4.

Pokój
Śniadeckich 13-5. (8335

Pokój
z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14—3. (15192

Pokój
oddzielne wejście. Sienkiewicza 15 m. 5. (8305

Elegancki
pokój wynajmę. Śniadeckich 49/3. (8302

Pokój
dla inteligenta u pani. Św. Trójcy 27—6. (15196

Pokój
Podwale 9. (15197

Pokój
frontowy słoneczny. Cieszkowskiego 8—6. (8303

LETNISKA

Bory
tucholskie, dobra tania kuchnia przyjmuje letników. Letnisko Olga p. Gostyczyn, Tuchola. (15175

Letnisko
dobre utrzymanie, las, woda. Bolesław Smukała Dolna 19. 15234

RÓŻNE

Obiady (12399
domowe smaczne 3-dań 70 gr. tylko u Patzera.

Lekarz
osiądzie w miejscowości zapewniającej egzystencję. Zgłoszenia „Par“, Poznań pod „55.498“. (15208

Restaurację
lub bufet na własny rachunek poszukuję, Dzien. Bydg. „Pani“. (15143

Koncesja
na wyszynk alkoholu do umieszczenia. Oferty do filji Dziennika pod „Inwalida“. (8276

Koncesję (14707
wyszynkową lub sprzedaż butelkową tanio wydzierżawię. Poznań, Śniadeckich 21, Lewandowski.

Szukam
wspólnika do pewnego, zdrowego i tylko gotówkowego interesu z kapitałem około 5.000 zł. Oferty pod „1126“ Dziennik Grudziądz. (15220

Wspólniczka
ewtl. wspólnik nawet czynny do 2000 na krótki czas poszukiwany, duży zysk. Oferty filja Dzien. pod „Zysk“. (8333

Ostrzegam
przed kupnem pistoletu automat. F. N. 11582, kal. 765, skradzionego 7. 8. 35 w Wyrzysku. Zamiara, Bydgoszcz, Artyleryjska 7. (8289

Seperowany
na stanowisku, niezamożny pozna panią lat średnich, materjalnie niezależną. „Rozwód“ Dziennik. 15169

Niniejszem
oświadczam, że zerwałem zaręczyny z p. Cecylją Jesionowską z Murowańca pow. Bydgoszcz. Bronisław Kruszyński, Bydgoszcz, Kujawska 110. (8329

ZGUBY

Zgubiono
23. 8. na ulicy Dworcowej w Bydgoszczy portfel z paszportem i papiery wartościowe. Za wynagrodzeniem odesłać. Jan Abraham, Chełmno, Biskupia 10. (8328

MATRYMONJALNE

Chcesz
bogato wyjść zamąż lub ożenić się, abonuj pismo matrymonjalne „Życie Towarzyskie“ Toruń, Grudziądzka 4. (15209

Spólniczkę
dzielną, inteligentną, z gotówką 3.000 — 5.000 do spólnego prowadzenia interesu poznam. Oferty pod „Na zawsze“ Dziennik Bydgoski. 8292

Który
starszy pan także wdowiec poślubiłby przystojną gospodarną, solidną, inteligentną lecz biedną po trzydziestce szatynkę. Wyprawa u neblowanie. „Kwalifikacja kupiecka Zgłoszenia Dzien. Bydgoski „2222“. (15172

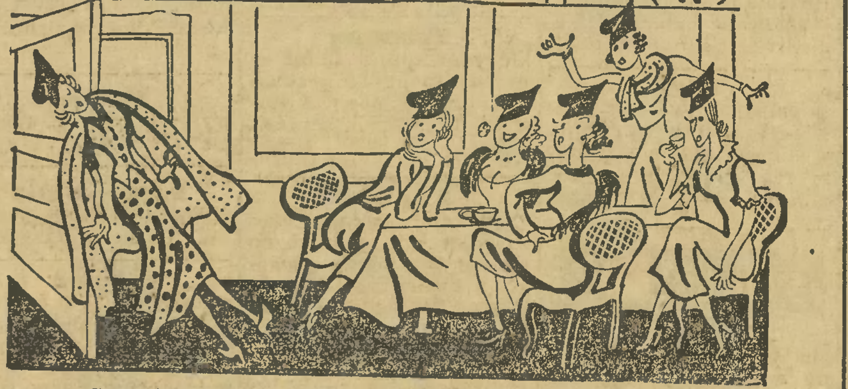
Brunetka
miła, przystojna, majętna ma zamiar zapoznać inteligentnego pana na odpowiedniem samodzielnem stanowisku, wiek 40 — 45. Tylko poważne nieanonimowe zgłoszenia z fotografją którą się zwraca. Oferty „I. T.“ poste restante Sopoty. (15213

Wdowiec
niezależny, kat., właściciel fabryki, pragnie poznać pannę lub wdówkę, lat 40—50 z kapitałem od zł 20.000 celem ożenku Zgł. pod „Przemysł“. (15239

Szukam
miłej poważnej panny, jestem kawalerem, odpowiednie stanowisko w Gdyni, lat 32. Zgłoszenia: Dziennik Bydgoski Gdynia „Szczęście“. 15219

Najnowsza moda.





— Sprzedawaczka: Zapewniam panią, że kapelusz ten otrzymaliśmy codopiero pocztą lotniczą z Paryża. Jest tylko jeden egzemplarz. Przyjaciółki pani pękną z zazdrości.

Repertuar kin bydgoskich

ADRIA: „Azef“ z genjaln. tragikiem Fr. Raspem. Nadprogram.

APOLLO: „Karjera Anny Carver“ i nadprogram.

KRISTAL: Wiedeńska komedja muzyczna: „Pani i Szofer“. Nadpr.

REWJA: „Córka Generała Pankratowa“.

BAŁTYK: Tom Mix i Harry Peel (premjera).

Pamiętaj o bezrobotnych!

Nowy Magazyn Obuwia

w Bydgoszczy

OTWARCIE

1 września br.

15247

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.